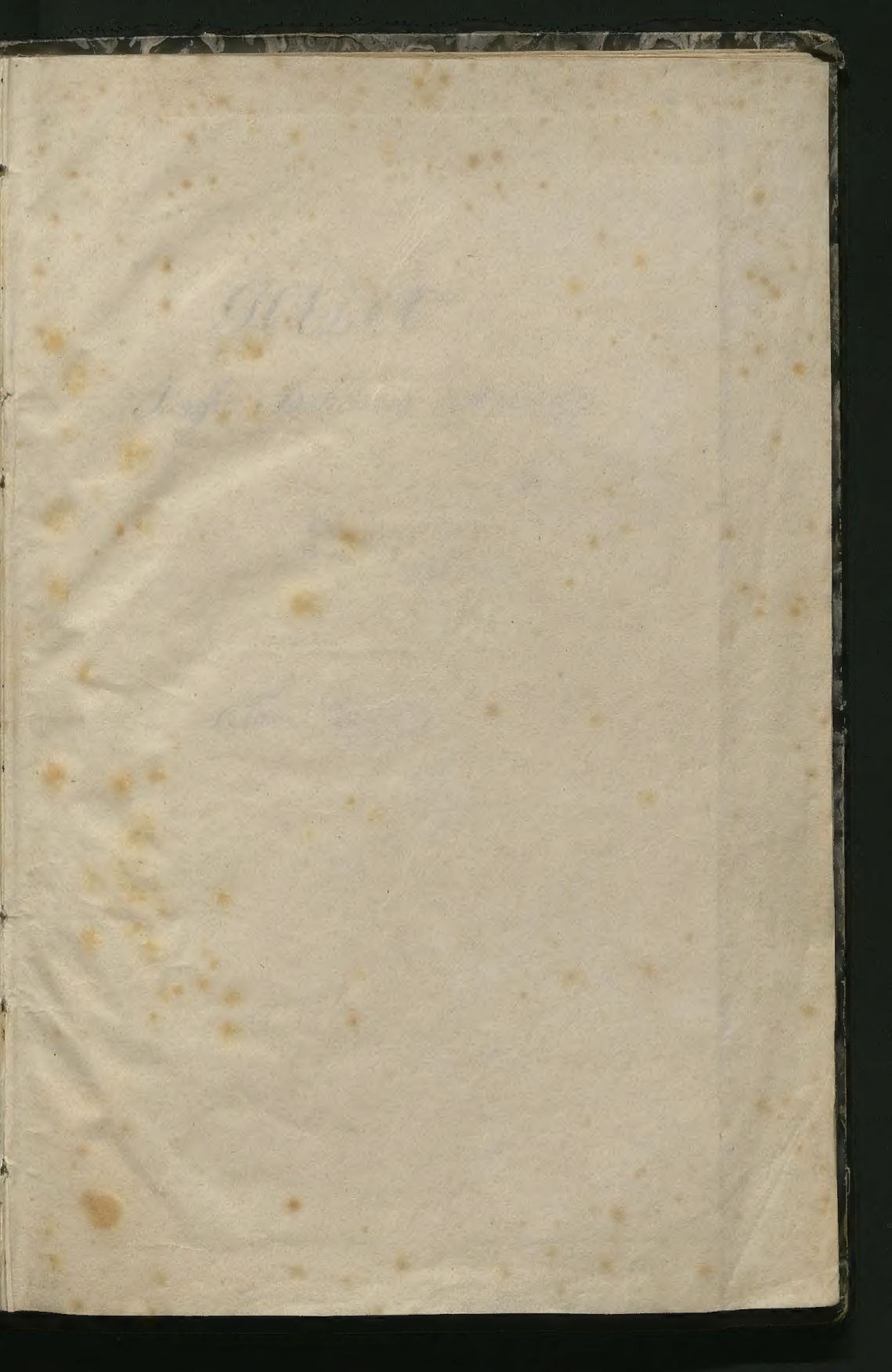


37 9152



9152
II





POEZJA:
Józefa Bohdana Łaleskiego.

*Duch mój co Tobie spocznie Panie!
 A duszę mi — w orędy,
 Kilka piórow parstunio,
 Co ku Niemu onie szesnają. —*
 J.B.L. 1828. —

Tom Pierwszy. —

115310

115310

115310

115310

ALOTA DUMA.

THE NEW YORK

LIBRARY

OF THE CITY OF NEW YORK

ALPHABETICALLY

ARRANGED BY

THE NEW YORK

PUBLIC LIBRARY



PRZODKOWIE.

ZŁOTA DUMA.

W TAJEMNICY CHRZEŚCJAŃSKIEJ, A DZIŚMIĘCZU
NAWRÓCACH. —

przez

JÓZEFĄ BOHDANĄ ZALESKĄ. —

Tom Pierwszy. —



REGISTERED

ALMA MATER

REGISTERED, ALMA MATER

REGISTERED

REGISTERED, ALMA MATER

REGISTERED

REGISTERED

w.

Koch

E.L.

C

Cześć Piérwsza.

Ukraina.

1840

A.

Tricēna. ~



W wieńców Matce-Ukrainie;
Słyna Dziwów Krasiałica;—
W Rusi, Litwie i Koronie,
Słyna chrobra Kłóć'a a Korie;—
Słynie Duma-Czarownica;
Dziś ku Wsowie na pustynie,
Skrydłem Wiary od Rodzica—
Ten lat miłosnych niechaj płynie!
Aż okniona w płacz, na synem
Bohaterskim nagromi czynem.

Złota Duma narodowa,
Bojanowej gościńców,
Czotem bije bos' Królowa!
Ale ciszej—ciszej sławi,
Jasne noworoczek stado, mile,
Czarodzieja gościńców,
Nad zielonem podziwem światem;
Kim wznośniej a pomuro,

Swym ortem klasnicza góra -
Skarym wilkiem pokniesz dołem!

Łanuc' to Ukrainie,
Marnaż rokosz nim pomeinie,
Kwistnej Kanny na Rużynie!

Dom Rużyńskich w dawnych czasach
Pyśnie jaśniał na Czerniasach.
Księżna matka w pieruszcem lecie,
Odumarta swoje dziecię,
Na łubystrach śniła mile.
Starza była Hanka przecie,-
Bo pamięta inne chwile,
Jako przez sen jakieś śniwy;-
Gdy na łóżu Mari sędziwy,
W świątne szat obleczoney,
Kazał wnioś' bityczająca sbroje,-
Zwotać krewnie, sługi swoje;
Stat im dary w młode strony,-
I tak ptakał wuj Szczęśliowski.-
Ależ była Hanka mała,
Jeżcie dusza w ciatku spala,

Do się w zbroi przeglądała,
I gładała krucze włoski:
Jasutecka żywa, pusta,
Coś prawito. A kiedy usta
Ojciec ramieniem zimna ręką:
I do serca swa małego,
Jedynaczka - tulił namiętniej.
Potem zaraz swawolnice -
Sam przygodził w napierśnice.
Głośniej kłali z pierwi krewni;
A czeladka i lud prosty,
Zawodzili kłup w komnacie.

Książę wyjechał do Starosty:
„Weź te dziewczę, Panie Bracie!”
„Na swa własną. Chowaj sobie,
„Kto pociesze i ozdobi -
„Jak swa własną. Pan chciał w Niebie,
„Dajcie jej jego wola święta!”
„Coty rod nasz miąc’ do siebie:
„Możni byliśmy książęta!”
„A dziś owa to sierotka,
„Ta łatoroś blaha, wujotka,
„Ma rozkwitać w cudzym mianie...
„Pobłogosław Niebios Panie!”
„W rodzie, - sklejnot nasz jedyny -

„Marja Panna Matka Boga,
„Patron na pierwiastki tej Ziemi;
„Jako strzegła od strach wroga
„W tyłu bojach Kriakosów syny,-
„Będzie Matka mej Ziemi;
„Ty bądź ojcem ku pomocy-
„Serce, okiem;- w dzień i w noc,
„Strach w bojach bożej bracie.'
„Strach w miłości ludzkiej bracie.'
„Nigodnie w sercu wstąpił."

„Płacz się wlewał po kominach;
„Najpiśkiewicz płacz dziewczynki,
„Kiwidzącej o swą stracie."

„Kniaź się podniósł nieco z łóża:
„Koczni moi czemu krzacz?
„Czemu wołają więcej taki?...
„My sokoty me koczni-
„Miska Działów Zaporożca.'
„Taka była wola boża,
„Bym na wieki był się zbawi:
„Lecz kto w domu i w wojnie,
„Mile towarzysze moi.'
„Był chwalebnie i doświadczone,
„Ten mianem się nie boi:
„I bo tu, bo on, bo on,

6 tyż znowuż smut' wygusta...'

I już szabla na wzór strong,
Kniżem łęgnął lud schylony,
A kłonica jasna, sucha.
I grokajnie oddał Ducha,
Kniaż' ostatni na Rusyni ...

Sadny dzień był w Ukrainie,
Gdy chowano kniazia, w grobie;
Gdy wasate, grótnu twarzę,
Z niewiastami, dziećmi w parze,
Rozrywali skatę sobie:
Reklibyś, że lud wsłyszek-wdowice,
Po matkonce swej w żalobie,
W bólaego serca mżec,
Zalamuje skronie nie,
Plucac głowa o grobowiec:
„Płakamy, płakamy po Romanie...
„Na wiek wieków już niestanie -
„Szabla w polu nieświeci -
„Wolny sorot' niech odleci! ...

W pras już trawa na mogile.
Ludzie ludźmi - kto tu wieczny?
Ziś serdeczny, - smięć serdeczny,
Żuk dwu chwały gonia, chwile.'

Stonice swicie, — jak świecilo;
W roztach, w kwiatach, psal: gaje; —
Tako śniegi smutek taje,
Sercu znówu błogo, miło;
Chiba dumka jak westchnienie
Jak przelotnej chmury cień
Jakaś tęskna myśl wywoła
Złotni mistrza bra spojrenie,
Nim zaświeci myśl wesota.
Dóbr Rużyńskich zawsze miły;
Siwi starcy, — chłopcy mali,
Wiad o Hance się pytali.
Do pieśni nasza i mogity,
Wiad o kniazach im mówity.

Dobre nam się Hanka chowa!
Młoda księżka kocha, zdrowa, —
Owe niegdyś djea słowa,
Jak nasiona w pulchnej roli,
Wiskły pięknie w dziecięcej duszy;
Ani śladu krnąbrnej woli,
Co jak kakot zboża głuszy.
Teraz prośmy o pogodę.
Wesoła i miła latka młoda,
Razem w onoty, jak w urodę...

O pogoda, — dobra rola,
Dary bóże Wła iłłowicka!
To niebieskiej Marji wola, —
Macierzyńska jej opiekas,
Dziścis, wronis, tuisk skola.
Do Jenducanie Hanka smata,
Święta Matko swa kochata. —

Upominek jej rodzica,
Ów obrazek cackony w domu, —
Święta Kniaziów napierśnika,
Ktorej nawi niema komu,
Oto stłucze kradziehnia. —
Skarb ten drogi i jedyny,
W dobie rze przeszedł w gładku,
Ojcie, dziadku i pradziadku,
Jakiokolwiek wasze winy?
Bóg zapomniat. — Hej rary,
Niewiniatko to bez romary,
Z roma noina i zaranna,
L.żko, nied ty — Marja, Panna,
W niemacowej, czytej wieme
Ta was krowni nieś" w ofronie —
Lzy pobozne i pascienne. —
Czy do książki coś zatosna, —
Lub w krosion Hanka siada,

Czy z drzewami oto rada.
Rauca mądre księżki, krośna,
Na gościnę do sąsiada;
Albo białą w goj na kwiatki,
Ani krośna - bez swej Matki:
Jiż osobne złote łuski,
Wyrównały jej całuski.

Na rodzinnym tym obrazku
Niecałobrych rysów krocie;
Skazy ciężkiej ręki w złocie,
Niewyrażnie rylce w blasku:
Pewnie kniaziów, bitw imiona.
Hanki proszę o nie spytać
A radziwi jak urońna, -
Jama jedna umie czytać -
Ma w pamięci owe rysy,
I trudniejsze już rozumie:
Mnogie skarby szabli, spisy,
Turka, Szweda, Moskwicińców.
Recepty dziejów, białe a czarne,
Lud nauczy w swojej dumie...
Czyta wrytnie te napisy, -
Jeszcze na Honi niegłucha, dąty...
Tu - że prosił jej przed laty,
I łupów które przyniósł z krymu,

27
Kazat stojęć smet bogaty,-
Ke na obrań stał do Razmu;-
Ke poświęcić prosił w Razmie:-
Inoży napis wopót-katarby-
Siroda!-w łuskach wżęć dzymie-
Hanka powie nie na karty,
Imię miastu tej roboty '
Lubi, brumie, wotokie imię,
Takieś- M. A. Dounarotti.-

Dobre nam się Hanka howa!
Młoda księżna kocha, zdrowa,
W iwanogórskim zamku Wija-
jak tutorość topolowa.
Czox wyżej, wyżej buja;
Sto rwiesnie już pmerata.
Plasaci, plaskaci miłe bruxi.
Jaka smuta i wyniośta,-
Jaka swięta, gładka, biała,-
Wytożone raski, nórki,
Najonarmiejsze ocy miata,
Ke aś smota x nichi kopota
A rumieniec żywy-jaki!..
Tak do krasnej w polu smótki.
Lgna, motyle, muszki, posażki,

Zadobrońce piccacie raki!

Nasz pokutnik ksiądz pustyni,—
Gdy niekiedy zwiedzał dwory,
Choć do nagaon on nie skony,
Sam bywato, Hance wini.
Rad był z nauk i pokory;
Ale mawiał: „Hanku troszka,
Świegotliwa i pieśniarowa,
„Dobrze północy ptać a praca:
„Pan Starosta śród rapatu,
„Przeje dziecko nieporozumie.”
Gdzie tam? — prawda nieporozumie.
Wij jak ozu szych zrenice,
Kochał młoda siostrzenicę.
„Niech każda gwiazdka z nieba,—
„Niech ptasiego mleka powie.”
Wszystkim znane już przysłowie:
„Niema rady — dostać trzeba.”
Hanka sama w zamku paoni
A kto żywy — jej poddanie.—

Lud zastęchał o swej księżniczce,—
I radochał się potężnie:
„Nasza Hanka dobra, ładna,

„Droga porta, nie drzewcayna”
„Ona sęci pente, nośi”
„Wypstkiej xiemi w dumach głosić”
„Porta, porta nie drzewcayna
„Czarnobrywa, dobra, ładna”
„Ładna, dobra i jedyna—
„Jas, niebyta nigdzie ładna”...

Co to bzdzie? gdy niebawem
Pierwsze serca nieprokoje,
Zwarza, nicco leca rżie
Tę omgleniem błyskawicem,
Co ten lubych wróży xeroje!
Gdy te oczy czarno, duże,
Trysna ogniem, błyskawicą,
Raj tajonych snów roztwierca!..
I drzewicze, pełne tonu,
Technie miłosia nieskończona!..
To świat kłzanie i król polski!..

„W proch porzód Hanke o krotewny”
Nasz kochany i pokrewny—
Śpiewał o niej lud podolski:
I na gody tu powieściu,
Aż z nas Unieśtu, w noc i we dnie—
Szede, iulrymka—jak nie drzewo,
Widzieli Hanke czarnobrywa.—

Wspudku iora Hojewody.
Mnogie włości, ramki, grody,
Dziadziarysta; — bo jedyna.
Do ostatnia K kniazia iwo szepu.
Otem nie wie Ukraina; —
Jas mogila pośród stepu,
Pożnyj tedy i owedy,
Iwa, wrode, widna, puszdy.

Z cieptym marcom tego roku,
Książce Hanny lat szesnacie
Gdzieś za śniegiem na wotoku,
Poszły w morze, na pokopanie:
Dzień urodzin jej był mglisty;
Jas na pośmieszk w dzień, ponury,
Słuch drąkniły głośw siwsty;
A Dniepr straszenie hukot mwisły,
A kasady struszenie chmury;
Wiatry wyty; — i na głebie
Jas krogułce na gółbie,
Za białemi bity piory.

Dy to barzo smutno Hance, —
Czeczane gody, tańce;
Imba nudzić się irod kuszpy,
Do do ramki jej majstepy.

Niepodobne i na Tdri,—
Ależ kilka dni powodzie—
Wiosna wszystko wynagrodzi!—

Wiosna! Wiosna! krasawica!
Jako wypła z Boga rki,
By pierzyskiego raj Rodzica,
Uwaruła swymi wódziki:
Oto sługa Niekoro Pana,
Do nadzarnia tego świata,—
Zbiega strojna i bogata,
Zaka luba,— rozkochaną,—
Potępićney na kolana!
Chwalimy Łaskę pańską rki!
Dajmy rajską woni i dźwięki!
Oto ledwa na wolunia,
Jak dziewczica do młodzieńca
Daje znaki;— już się skłania...
Kwiat rabyznał w rumionach,—
Tu, tu, gońce kwiatostawiania,
W dół kotłaja już jaskutki,—
W tuteż różnów ciagna pulki:
Bieży wietrno i poskocznie;
Oddech letki, wonny, suchy,—
C'na chwile już niespokojnie!

Swawolnica / pośród drzewi, —
Stroi Drzewa w listki, puchy,
Ziołu inaczej stroi kwieci,
Ziołu przestwaja poraz trzeci:
Palnym skłębem ograda stoniu,
By grzać trawki do igraszki;
Malowane swoje gonice.
W chór umadka muszki, ptaszki, —
Troskoszka, luba spółka
Jak na kasto — w Niebo głosy, —
Głomi na gaje — głomi na wody —
Re ań ptaczka kwiat a pod rosę,
Drzeiot, garywaca i kukutka,
Niek pibruja dźwięków zgoły!..
Cicho — cicho — słasty niotka...
Tu gdzieś w gaju lubiećnica!..
Cicho — cicho — obłubienica,
Wabi w świetle tam księżyczka!..
Coś czaruje blaskiem wieńca!..
Czuć jak ptomieni buch a leci!..
Z pełnej piersi dyze wonia!..
Już się skłania — już się skłania —
O! sławki głosnij swonia...
Czy stęszycie catowania?..
Już się skłania — już się skłania!..

Corak zbiega piękna Wiesna,
W płas. kuch, w swiatłach, w noc białą:
Ależ piękny raa miłośna;
Jasos! Hancie myśl zamaga,
Roztargniona, Dumająca,
Na ustroju rada marzy;
O acm? — żeby wiedzieć można! —
Uśmiewająca się wciąż stary:
Znowu wygra w Hance twory,
To radośna, — to znowu trwożna,
Czy się leca własnej cieni?
Znowu spuszcza oky — po co?
Po co znowu się rumieni?
Czy sen jakiś trapi z nocy?
Jaskietcasi dotąd prawie,
Wlot o Hance rotos raczcia;
Na „łtos” dzisiaj coś iekawse!
W samém oenie gniexdku lepia.
Hanska дума tęskna, cicha,
Czściej modli się i wdycha.
Co to znaczy? — Ludzie wiedzą —
Ale alboż to powiedzą!
Szepce tylko tłum okrzany:
„Kto to wypadnie w oky kożany? —

Wicane gody w Swangórze,
Wicane gromady spiewy, tance,
Wacół powinna kniaziów córki;
Ochotane miasta, wioski,
Niostry dary pierznej Hance;
Sopieskun pán Szaeniowski
Pyzny stawa swego rodu,
Nieżatował wina, miodu.
A pan n. praniów był na katy.
I bixdzielny cnoi żonaty;
Troiz książęcych Dóbr entraty,
Ryszeków, Moszny, Smilunskuxyna,
Jego własna ojowizna:
Stad też brogi a piwnice,
Wacem pospółne jak krynice;
Żył ogromnym, pańskim dworem,
Dziwi na rościu, — stół otworom,
Hucano, tłumnie jak na sejmie:
Nie luda dwór objmie,
Nie xmieści Ryszeków gości: —
Tak Kotojców, jak Waszmości,
Zawsze mile i uprzejmie
Podjeżdował w swim domu:
Bo nie tajno to nikomu;
Ze koczowski lud nie lada —

Królowi ruska nie nicada
To też stepów, łobód' gościu,
Ochwała cię" staroju.
„Sto lat zdrowia Krasiów córki!”
Wicemnie gromiło co Świątoborcu:
I do ludu stółca, miło,
Tę do brucha, do kochoska!
Na krąganku! Księżna Hanka,
Dusza, sercem się, wdzięką! —
Zaporożcu, gdy na koniu
Nucal, — a szabla marnat po bloniu,
A urok utkwil na krąganku,
I napotkał czarne orsy;
Szarowany jedna chwilką,
O nich śni już, biał ustatku,
Och to śliwne, czarne orsy!
Daj nam Boże! boje tylko —
Oczajduśca w piekło wskaczy! —
Och to śliwne, czarne orsy,
W łacumanu, w zaskochunnu!
Bliznie gwintadki na karaniu!
Lud o czarach sam opowie:
W Bohustawiu, na kijowie,
W Bjałecjersku, w Pawłoccy,
Starcy piją im na chorowiu!

Och te śliczne, czarne oczy,
W radumaniu, w rakochaniu!
Za tych oczu blask, uroczy,
Młodzi się rąbie po Kumanii!
Od Winnicy, Balty, Smily,
Po nad Bohem, nad Tasmirą,
Zbiegnij Nix i Kaporocz!
Po nad całą Ukrainą:
Tam nad Stepą, nad mogiłą,
Aż gdzie czarne nasze Morze!
Dwie świeczki, jasne słońce,
W dzień jak w noc, wciąż świeciły...

Codzienną u nas, codzienną godę!—
Lecz na wiek sze coś zachody:
Od tygodnia Dwór się rozrósł,
Sporożnionego nigdzie kęsa!
Od tygodnia listami gońce,
Zaprosiny, mnogie listy,
Wóz—w różną stronę końce:
Będzie grzecznych gości wiele,—
Bo dzień Hanny uroczysty!
Strzech drużek jej wesele!...

Owoż ledwie brasek zaranny

Umalował łęka, wody,
I zamrugał w oczach białe,
Dzień doroczny świętej Anny;
Wiel mogło, że w ruse zagracowały,
Na dzień-dobry i na gody.
Porzuty Hance w słuch wystąpiły
Aż sordusikiem: - senna, smutna,
Zuli się, w ciemnościach płożna,
W nocny jasny dźwięk było,
A nad rankiem śni się, miło:
Żeby chwilka bez kłopotu.
Żeby dali chwilkę czasu,
Choi' wypiągnąć się w pościoli.'
Żeby myśli oniemieli -
Wszak to jeszcze pomórka strasy! -
I wyjrzuta z pod kotary.

Darmo ptaszku, ptaszku z pioma '
Przeleciata pokój w biele,
I przed matką, swą u łóżka;
Kłexła oto do paciora:
Gdzie tam! - samer się już wadziła
Jedna, druga, trzecia dwadka;
Dziś poważne panny-młode,
Biegna pięcym na wyścigi,
Księżnej Hannie oddać Łęgi,

I pochlębić na wrode
Kroczemiały się na mię,
Dłuszy usiłek był niż mowa;
Usta ślipty słodko, niewnie.
Co się śniło? — ani słowa!
Tęcza, tęcza już jej pierwie
Hanka także nicieckała.

Tu dopiero pisk i urkawa!
Jasne w poranku na trawniku,
Gdy się pochwieć mądra rada;
Płasków Bóg wie skąd nagle.
Taka dziwota tu gromada,
Krasawice — a białe.
Czysta wiecna piórna swoja
Bo przemyśle, krasne stroje,
Świecioleta, wstęgi, kwiaty,
Liniary jedwab a makaty,
Kamieniste prochy komnaly.
Dobrze mądrym — zgodnij się tu!
O co chodzi im? — Co lotu!
Wielozłoty płaszczy i swięgotu!
Mizgów, pieszczot i niewoli!
Kto ich głowa nie zaboli? —

Każda Hanna przy swoim swięcie,
Cała w duszy wiechowicie,

41
Do Dobrocia była w Niebie;
Dowi Drużki w swe objęcie,
Daje, — nuci, — każdej siostrze.
Co najmiłsze całość swoje;
W końcu odda sama siebie.
Tylko niech się kto nawinie!..

Kroki ciękie i miemone
Skrępyły; — przemiłna! wiał w druzynie,
Turkły nam w mig na stronę,
A skrędało w rękach grasek: —
U drzwi Towit w lot wujaszek.
Nasze ptaszki popłoszone;
I kartował pan Starosta:
„To prawdziwie boża chłosta,
Kto wam moje panny sprosta.
„Lecić sobie z Panem Bogiem!..

Hanka była już za progiem.
Uwiesiła się na sryje.
A serduszek strasznie bije;
Oto ptaci stary Długi,
Młodszym latkom swym wystugi.
W płacz mójowi ta, — niecierpota, —
Upadł w kłose z nią, na ryku. —
I w dwóch krownych soro mądziwku.

Prypomnienie wnet się miasta;—
Lecz oto jako we śnie
Idęgo, stodoła a rowiesnie,—
Myśli lat inszych—mieszanych. Sęgoria,
Wiele cieniów—i kołębka...
Janki lubych ich magity,
Żywym głosem przemawiaj. —

Petna piurcia, mój kasiochat;
Chciwie rąkox pil niewinna,
Jako rose Dobrocaynna:
Dusza polska. Hanna kochał,
Co to rąkox ręk' choi' garto!'
Patrzył bystro w, piękne lica
Gdzie płomienia tajemnicas,
Rodzicielski i rodzica,
Coś co ciałkiem nieumarło!'.
Cienie młode siostry, brata,—
Ktore maja w długie lata;
I ra jego bniec' grobowcem!'.
Hanka stodoła z nim spółczuła;

Ależ taku rąkox brata:
Wuj niedawno został wdowcem,—
W myśluł goru! wiać na groby.
Pracień dziś' dzieci nie żaloby,—
Nurze Hanka na sposoby —

O sposoby nieomyślne ..

Czary kobiet takie silne,
 A co w sercach ich pociechi.
 Nicmasz w świecie tym nikogo,
 Który zwyciężył nia, bogo!..
 A ich puste goty, śmiechi,
 To umartwych wskrzeszać mogą!—

Hanka rbiegła z kolan swawu
 Jak tancerka — w lewo — w prawo —
 Wywijata się: w dowcipie
 W obie uszy słówka sypie.
 I caturę rce, nogi:
 „Czy to można wujciu drogi?”
 „Imieniny wujcu! Hanka,
 „Swawolnicy twój, kochanki,
 „A ty taki smutny, niemy!
 „Jak w zadusznym dzień' ptażemy...
 „Wujcu! wujciu! patrz mi w oczy!”
 „Patrz na wodę lepiej sobie!..
 „Wnet się smutek przek-potoczny.
 „O doprawdy ja tak robie —
 „Kiedy śni się o żalobie.”
 Wuj proglądał śród uśmiechu.
 Hanka milej — a pocichu:
 „Wujciu! wujciu! — a miaganie?..

„Suknie, kamiz, i wstążki, szalanki,
„Wszystko poszło na podarki.
„Co też Hanka tam dostanie?”

Już opłotzone a cała troski.
Sniat się na głos wuj Szczepanowski:
„Ja wiaranie wnet uderzę,
„Kwisa, aśke w potną skrynę.
„Moja Hanko! — panno Hanno
„Bo już jesteś stara panna.
„Moja księżno młodziwa!
„Czas dzicimie mieć kobytkę:
„Kołotników nam niezbývá...

— „Wujciu — Wujciu — jaki brydki!”
Otwarta usta w tonie,
A jak róża cała ptonie.
Wuj przez palce dał rozpięte:
„Virgo corpore et mente!”
„Wujciu my się niemiastaniem, —
„Prawda — zawore — sami — dwoje —
„Mam ja inwe troski swoje!..
„Och obucysz przed śniadaniem.
„Jak ja ślicznie się wystroję!..
„Potem leim na wieńcyny...
„O! to długo w imieniny!
„Bo kaplicz jak na nowo

11
„Ubrać trzeba... Na obrzędzie,
„Pewnie nasz ksiądz Jacek będzie!
„Jego doores święte słowa,
„To mój Wujciu-tarca nad głowa!..
„Potem narzę ście-ście-śuby!”

I rąbów rurek błysnął luby.

Okrzyx ludu pionunowy,
Wamoras nagromiał trudnej mowy,
Wuj się ruszył... „Ja pospiesze,
„Podrzęsuwaj w twem imieniu,
„I existować graczem nieszę;-
„Ale niechudź mi w odzieniu.

Ruch był w ramku niestęchany.

Domsowniki, przyjacioty,
Stad, to a owad, na przemiany
Puszcza śmiech, to umask wesół;
Nie ścian, i pod każdej ścianą,
Podzwaniąją brakiem stoty.
Najwyższowszy sąsiad bliski.
Lud z Przyrzeczenia i Cudowniki,
Piórnicy składa upominki;
Safjan w różne barwy potyski,
Srebrna, konow a półniski.
Postać ludu piękna, gracza,

Śróć bogaty i z koracka. —

Pan starosta zrodł w tym czasie.

W strumieniowym, letym pasie,

Konnie ciemny, żuraw biału,

I na pieśniach po atłasie,

Drogie gury w iskrach graty:

Wita miłe orszak cady.

Cześć, gości, śród pracomu,

Podłogonaj imna głowy,

Pije w rzece do Kotoru!

I brat na brat jak z wobraimi,

Brat, czapka, ać ku rioni.

La stół prosi stęgi, warki,

Przyjać krana chci' rakaści:

A grzmi w kolej Hanka zdrowie. —

Pan starosta rdat Kotorwie,

Insze swoje obowiazki,

Gospodarzyc' na Rajszkowia.

Ku Dnieprowi z inszej strony,

Widok niemniej ożywiony:

Popiotrzone wzraz ogrady

Jak zielone, duże schody,

Lapetniaja śród mutoru, —

Tudzież insey gmin bezbrody,

Dziatki drobne jak motyle —

19
Miedzy swiaty kapia, głowki,
To wyszliba jax masowki.
Starsze panie' gwara, mile,
O rabawach tu trygoniowki,
Która bedzie kucanna, sutta,
Bo, w piekarniach czyto huta;
A, w piwnicach, beczani potnis:
Była jeszcze wieś' masuta,
Nicobwijać, wisc, w bawelna, '
He do kiscanej tu z paradowa,
Co niewidać, — jax nadjada,
Pan Korsuniski, — kiciuś z Kowitnoj,
Oha ze kowi starożytnoj:
Nade wiadać kdanie Hanka,
Przećić jaxas' da domowa;
Jakie pośle kornu, wianki,
Czy różane, czy grochowe?
Czy obydworn amyje głowe?
Były insze różne wiosci,
Ale wwszystrze pustej trześci.

Poważniejsza matka w chłodaie,
Wola mówić o pogodzie:
Bo cudowna dziś pogoda!
Na mil kilka' naokoto,
Tak zielono i wesoło,

Żni jednej nigdzie chmurni;
Jas żwierządło Dniepru woda.
Wstępu odbija sady, węgórki,
Niemal liśia i owoce,
W dali — bajdak góziś' migocze, —
Łotki, chybki, — w lot się śliza.
Widać iskry niedy bryzga.
Bliżej — w lewo — ku zamkowi,
Godownicy jacyś' nowi,
Wszaty, kwiaty, roztrojone
Uwijają się — w roztoczeni.
Tuż u stóp, — na ciemnych wodach,
Iwanogóry cień niezmierzony,
Pokrecony w kragłych schodach,
Stimak żywy a pancerony,
Wlecąc z sobą dóm obskorny, —
I basztami — jas wókami,
Suwa w blasku nad wodami:
O cudowna dziś pogoda!
Muszle rzawa, czerwonaawa,
Dojrzała wrokiem między trawą, —
Tak malowna Dniepru woda! —

Czumis' nagle, niespodzianie,
Tak po buczy wraz uciło:

Iła, w górę starsze panie,
 Czy na czyjeś powitanie?
 Coś wianeczyny te nie rychło!—
 Leża w ściółce wprost na pole,
 Księżnej drużki umdowie,
 Stoją rzedem jak topole,—
 A patrzą, gdzieś na niwie;
 A jednacie wyrytkie, w wieńcach
 I w ramionach— a w rumienicach;
 Panny młode między niemi,
 Cw' spuszczały wzrok ku ziemi,
 Pewnie smutna rzecz sobie:
 „Raz ostatni ramionym,
 „Uwieńczone skroń Jędrzejczyńki!”
 Czemuż Kunka nie na dobre?
 A to dla niej cichość głucha:—
 Oplatane w kwiaty, wstążki,
 Na murawie leża Drużki;
 Stłumy nieme i bez ducha,
 Na przyjęcie Ducha Wianeczki...

„Kdowaś Marja!” rożnowick sepański,
 Od ustronia jako młynki—
 Mowa prozka a cieniuchna,
 Małe chłopcy i Jędrzejczyńki—

z Browas' Marja - razem gruchnie:
Panie, panny spieszenie biegły;
Po na łamach i kwiśnej cegły,
I kabareta meca spostreśli.
Nad ścianą, w okna krótką,
Która strzegła w strasznej głębi.
Lilna, woda, w skwarne lato,
Jako stadko pstrzyk gotybi,
Wisi kłopot pomysł dżeci;
Karmyś poszedł język w ruch.
Miele pacisko, nim doświ,
A w dot usko na posłuchu:
Tęto' języczek i niemi stary,
Arymadry, dobrej wiary.
Piekny, młody ten jegomość,
Sam niedawno stał odludnie,-
Skąd ta z dziećmi w mię znajomości?
Je powadzał je na śludnie,
I z drużyną, oto luba,
Hatasuja na gwalt próba?..
„Piewca!” cieni glos nadaworist.-
Dłyszał wieniec nań z barwinka:
Marjan Buntat się porzucił,-
Ale mocno się kapłonił,
Bo złowiony na ukrytku.

„Gość to wrzato, miły, nadki,
„Brat, czy swat, czy który drużba?
„Panry, panry — dobra wróżba!
Przymawiały głosniej matki.

Marjan Buxat w Ukrainie,
Pod imieniem pierwej Syric,
Uwielbiony między panry,
Między ludem uwiecznany,
A niecierpiecia pteć — aż ginie.

„Kuknat okrzyki od kowalstwa,
„Kucie' nie abiegła księżna Hanka.
Drużni pierzchły stąd na stronę,
Po swe drążki ustrojone;
„Stum kabiegat od ogrodu —
Hanka migła błyskawica,
I kniaziów płoty napierwionica,
I knax data do pochodu.
„Rota biała i rumjana,
Wnet ruszyła w ślad niełmiana;
Pierwca sukcesiem był tuż blisko,
Nowe Hani to widowisko.
„Stumy ludu, gwar, ozdoba,
Widai' wosysxo się podwór:
A od kwietnej tu niedzieli,

Wciąż tak aż po świątę Michał:
Dukat często się uśmiechał,
I niekiedy urokiem strzeli;—
Szepła którąś panna młoda:
„Piewca nasz,— to cicha woda,—
„Coś oczkuje choć nieśmiątek,
„Czy o ciarach dni Pusatek?
„Choć to ślacha święte stowo,
„O niewiernym jednakowo!”.

Tuż nad mika u stóp góry
Stały święte trzy figury,—
Józef, Maryja, Józef-Dzieciś;
Coś popłesknęły ziemskie wny.
Przystrzyły w ziemskie kwiaty;
Spieśń była krótsza, cicha,
Bo na dziwnym naszym świecie,
Chwile, święta— pusta spycha.
Wkoło grzmiaty nieustannie
Pozdrowienia koiganey Hannie;
I w kurzawie, dniewej spieczę
Ciagnął orszak ku pastwie,
Gdzie opadał jak mogiła
Lini kaplica w czystym polu
Która, niegdyś Hanka miła,

Wierocego serca bole,
Na cxiś matce wystawita...

Dwaśry obrzęd byt w kapliu:

Alle sacraupta kbył budował-

I ixi, uici prax cxiwicy,

Niekimisiuta si potowa;

Insze duiaki - przed kapliu-

Stroja party rozigrano:

Pierwca opart si o ściur,-

Krcit stuchem i krcicac:

Bo tō cxiu kxiwo swiica,-

A mxiwunie kxiu ptona,-

A mxiwoci uidiu ma bura.

A co lubij, pustej mowu!

Dzici waciuy, zgielk goduuy

Pozawacat uida' głowy:

Wlot to towit - za spjimeniem,

Choi' nicchacy, - i kuxradka,-

Westennat jednaki i z westchnieniem,

Wsomu smuta si zagadka:

„Chrystus ruszył świat z posady,-

„Wytknāt myśi nowe ślady,-

„W dusze nowym tknał karalem,-

„I na wieki rozwiōł z ciałem.-

„A za biedna - biedna dusza -

„Wieranie... wieranie od Adama
„Ewa jedna... i ta sama
„Którę ciany wciąż nas kuszą!..
„S przebaczać Magdalenie...
„Więc ich. Miłość — rozgrzeszenie.
„Lube porządki tu żywota,
„Ktęsk w rękach i nie' atota
„Pierśnią, „Miłość, „Pierśń — się mota!..
„A rwa często... bo nawito!..

Słychać czyjś stwórca miło:
„Księżka, „Księżka niema, niema.
„A gdzieś indziej to nad gośi!..
„Piewca, w ustach stowa trzyma,
— Książka ma inne powinności
„Swatniejze nieskończenie!
„Wyraat Kana, przed oczyma;
„Ukaut, pomistrach czy adzwienie,
„A wytręsty w twarz ptomienie!
„Spomyślit razem w chwili,
„Lud się w sędzie suym niemyśli!..
„A bramiat: dalej głosik miły.
„My porok „Księżka się spoinity—
„Bo na myśli miałam brode,
„A nożykaci gośiś — jak w wodę...
„Do Książki panny inbode!..”

Nawotujas krecuni, stugi.
Slychai turnot goriec' daleki;
I na prours od pasieki,
Krod noworow mignost stugi-
Koiniej maui piskne augi-

Panie, panny braty srybko
Lepsze miejsca: a meserukini
La kolebka, nad kolebka,
Na swawole si, wieszale;
Szczesieciom jasis' dobry blizni,
Wiat Buzata porow' jali
W poura. I ho. 'dalej. 'dalej. '...

Saxiad iowhit oocy, uszy,
La tumanami ktore ciekaj.
Piewca' potknat wrota do duszy.
W inoze strony o saleko, -
W pmeminione, milne acasy,
W swiat diociny, na Caorkasy,
Ydais' w nadbrzeine Bnigmu lasy. '...
Oto Flanka turyce, wota, -
„Inoze gniardko. 'och jemiola. '...
I ktos konic w mig na Orkwo.
Okolica w kraj wesota. '...
- Saxiad ranyonant. 'Hej na lewo.

Bukat wyśnit znow Roman.
Kona... Hanka u kolana...
I wiomego ludu tłumy...
I pieśń nowa, nieudana,—
Nuta pierwszej jego durny...
Z której wyrósł na śpiewaka!..
Skądże dziwna kolej taka?
I po leciech już omamień,
Śpiewał to znow Bohdanek...
Przedka Hanka — Czemuż Hanka?...
— Kto stukało w długi kamień,—
Oj! nieszczęściu to przedmiesić.
Bukat znowu wpadł do lasu:
Sroś woroś ze dwadzieście...
Co srozekotu a hatasii!..
Ale Hanka tupie, ptasie,—
Niema rady — leś konasie!..
Międzyknie w złotych lat przesrozie!..
Młobociąg wiek, — nauka...
Pieśń miłosna wygoś smuka!..
Hanka przesta dawno z oczu,
I jak z Nieba drisiaj gradła...
Owa oko w oko powieć
Co w snach — pieśniach — i na jarwie.
Niechaj stana do kwienciadła!..

Boż sam zgadnie co w tym dzieje!..
Piewca wzdrygnął się od trwogi...
Migły sonnetu, pół-nadzieje...
— A wronoto tłum szaleje.
Sasiad wołał: „a drugi, a drugi!”
A woinica a bicka klasnęła.
Marjan Dukat na głos wzmasnął,
„Ależ piękna!” „Która, która!”
Pytał sasiad. „Owa góra!”
Odkrzest piewca: i wnet kołom
Najechali przed kościołem.

Ścisz, a gwar, a ludzi wiel.
Czy poczyna się mesale?
Gdzie tam. — wzrasze to w kościele.
Masa w polowie, góra świece;
A strzelają w bok ironice:
Wzruszy w ręku, — i ciekawie
Ślubów, — bo ślub bardzo bawi.
W domu bożym, — i przy stolicie,
Świeckie myśli i rajskie,
Grzechno świeckie poświęcić!
Ładuch bije na poziomym,
To ockoxera chiba gromy!
Jeśli smech jest tu w świątyni,

Bogobojnych, rzewnej myśli;
Bóg dla dobrych cud uczyni,
I tysiącom grzechów przekryśli:
Jeśli nicma - biada, biada! -
Ksiądz przyklepa, - rzece składa,
Chłopiś "Stonem" odpowłada.
Tajemnica wielka, świąta,
Ma się pokazi. Mysł kajsta,
To młodzieńcy, to dziewczęta,
Batamucca w głowach ludu.
Może diawonik trwożę, wzbudzi,
Chyba głowy: bo z nalogu,
Gdy trzy diawoncz śnim o Bogu.
Ksiądz przecięgnął - mżawkońxona -

Rozgłosniczyj sum i gwary.
Drużki, drużby, - na tny grona!
Postawaly u swiej pary.
Przecież trzeba na coś wiary!
W srebrny talerz przed obracem,
Dwie obrachki brzośły razem,
Drzenie dwoje serc spóśxuto:
Ksiądz powięztał rzece stulę,
Caytat. Jedno cieszę braxa,
Drugie głosni: "Biorę - biorę -
"Za matłonkę, za matłonkę, -

„Miłość — Wierność — i Pokorę!”

Obród ślubu miły, kochani,
A wica ciępiści — klęgi smutni!
Przedaj parę drugą, tancie!
Zamknij zgiełkiem w chmury różni,
Stół narzuty, — pełno kwiecia,
A muzyka brzmi radośnie,
Przedaj, przedaj parę tancie!..

Hej do zamku! a z kopyta!
A kurawa ślupem wzbiła,
A w powozach parny przedem,
A wioły oknyk wita,
A uianki gonia przedem,
Dalej, dalej! —

Ależ dziwno!

Po coś w stronę tam przeciwną,
Straż kozacka i husarska,
Wali schodem; coś z rozpierzchem?
Pod rotmistrzem konie parskie,
Ale mina gęsta, dziarska,
Kosie czapka; — z głośnym śmiechem
Naburkuje pęk ulice,
„Na jutrzejszą Wesołość!”
Co się swieci? gdzie? dopóki?

Niepotrzebne kłapy, kuski, -
Pewnie termin na kaduki;
Albo hetman gdzie koronny
Piesze tudy; powrót konny
Osprowadzać w drodze będzie!'
U nas w kraju cicho wszędzie.
To nie wojna, nie pokucie, -
Dalej, dalejże na tarce!'

Daj ich Bogu! toż tam, rudy
To młodzieńcze rąkno, spierwone,
Aż pogromićwa Dniepr ze galu,
Swargóre, nam zawala,
A co kamień pewnie, pewnie:
Pisn' a tarce jakby był
Ludzie słysza w trzecz mił.
Drugi nawrot w zamku stronie,
A dwa wyżej, wyżej idą -
Ponarowia wynystrze konie,
Lepiej pisać ruszać z bieda;
Bo kto dzisiaj tam dojedzie,
W takim agielku i czeredzie,
A czas myśli o obiedzie:
I popłynął orszak gwaru.

Panny smykły roznót jak sarny,
Córę między rżę, tanny,

Wyżej, wyżej jak tasice,
Wpadły w ogród pracy strachowies;
Wyżej, wyżej z kwiatach mięty,
Czyste makolagawy, sunęgly:
Mają też się spiewać nuciącom -
Cel pnuświatny, niedosięty, -
U kwierciadła góris' ciachacem,
Junięko ubrać się jak z igły,
Jas do twory, - gładko, pieknie;
Skądziernawie rotasy cudnie, -
Że kto tępwy wrót uklęknie,
A z miłośni młósić ak schudnie. -

W ramku ciągiem grani Murzyka:
Jus się konocy gwar obiedni, -
Petros wieści, dziennych bredni; -
Czyjes' zdrowie - ktoś wyprawyka,
Ura, ура - wstawia Duka, -
Piewcy - piewcy - piewcy zdrowie!'
W lot brząły imie broniące,
I wykonuwały ust. tysiące:
Oxlask: trzymroc' po tem słowie,
Bity z okien murek lóńcące,
A spadaty śliwne rożnaki.
Piesń i Pisknos' - dwie nubiarski.

Dwie karczki na tężnicy,
Spólnie moja taty ciotwicka,
Stad to piawcy i dniewice,
Jako gwiazdy nowiennice,
Wciąż kw. sobie dnu, kochanki. -

Picawcy - picawcy - picawcy zdrowie!
Hukaj tańcie chór swojaków,
Kiełek w kiełku gromi ci panowie.
„Picawca nam nie kuje klaków,
„To słuchaj serce mój,
„Jego słowa dawonki sprzeżane,
„Słanne, srebrne a mosiężne,
„Bija, zgodnie i roznośnie! -
Bukaj żyli exslo exslo.

Drukoni swoim starym, nowym,
Sotada dzięki maonoto,
Ale nie swój był w dniu owym.

Picawca mimo młode lata,
Jeszcze zakrawał na szata,
Inszy żywot też Bukata:
Zwiedził piękny świat kawał,
Lwów, a Kraków, a Wamświe,
A z mądrymi rad przedstawiał,
A swej ziemi głosił siusę.
Wciąż dawno do rodziny,

Sam i cichy pod swa strzechą,
Syn tej bujnej Ukrainy,
Ograł ludu pieśń i casy,
Aż od serca poszło cicho,
Dawnie przemyśły, dawnie ciadłany,
W którym boje i hetmany,
W którym dźwięcy i torbany,
Niby wierzba dręgiom dawnym:—
Marjan Burek stał się sławnym,
I na gody narodowe
W złotej durnie, czy piovence,
Ruska-nute, Polska-mows,
Jak dwie siostry, dwie królowe,
Młody książe wiodł pieśń rze.

Na wyprawianiem tym weseli,
Śród przyjaźni, kromnych wieche,
Śród usiwoń cudzych osób,
Piewca nie swój, ciępkaci, zimny,
Coś rozruchać ani sposób,
Mimo rusów puszczają himny.
Dumy śliczney, blumy koryca—
Pieśń wojenna! jedni ryka,—
Dais' wesele—pieśń Kiewicza!
A młody, głuska wrota:—
Młody piewca nasz ohenkasi,

Książę - książę z urodzenia!
I prawdziwie z Bożej Laski,
W najpożniejsze pokolenia!
Krechowicki Druh Maryana,
Zapaleniec, piewca trochę,
Woił na głos: „Myśi nie pitocha!”
„Bywcom i duszy mi wyrwana!”
„Stuży Bogu, - Bóg go kocha.”
„Dat w posiadłość” kraj szeroki.
„Błkitniczy nia obłoki,
„Bo przed wielkim swiśm. Panem,
„Lennix - bije w proch kolanem.”
„Czoto dumne, podniesione,
„Bo na głowie ma koronę.”
Wzrostu piewcy ciasne nasy,
Jego dumy tłum. powotarka,
I głos zabrzmiat gospodarza.
Pan Starosta kroczy ludy,
Także nuci piosnki swoje.
Prosi gości na pokój:
Piewcy śiśka stor’ Sardanie:
„Niewidzianny lat dśiśintek,
„A coś krasny jak ne pjetek,
„Czy nie chory? - pyta grzecznie.
I prowadził sam Kuz. sieri,

„I omarzmił w głos przed tłumem,
Że na piwcy chacie był Rumem,
Wise go kawiara syjem mieni:
„I wyrośles' kwiś panie!
„Wzrost na chlebie, — nadprochianiem —
„Żeby Cześnik wstąpił mógł z grobu!
„Ala myśl tę dżis' odrzuci,
„Wino ci chciatem sagrać strusi;
„Kochanawoście, kochanem obur,
„Dżis' Bóg piwcy kwiś mi mieni;
„Jan to kochał Czarnohie,
„I Kamieniem, Siedziat na wsi:
„Ale z Piotrem Malanirysiem,
„Zyłem jak już nigdy z nikim;
„Kowiońcy, — ongi żwawsi,
„A wise Lublin, Piłokoi, krakoi,
„Wilno, — kwiś nas jak szpakoi:
„Co maś Panie Piwco na to?
„Własnorozny mój Fortkwato!
„Piotr za młodu znał się z Julem;
„Widzi, stuchasz co' ciekawie!
„Powiem Maśi wolnym exasem:
„A co xdziałat pan Piotr w boju?
„Ale ja się bawie, bawie,
„A tu exas maś do pokoju! —

Weseli się iście od ogrodów;
Pierwsze, drugie, trzecie; czwarte,
Drzwi na prostrzał skrzyń otwarte,
Gosie z dolnych, górnych schodów.
Kieś godowym iabom petyna;
Wier za rożnem się wstraca, -
Miedzy strojną gwar drukają;
Jak w cieplej wani duszą
Bucha z donic w krag tysiąca:
Kobiercami naokoło
Ukwiecione mnogie tańce,
Panie gwania już wesołe;
A dziewczęta jak turkawki,
Przylatują w dół, to po górę, -
A świriące, krasnopolce,
Czy okrytą światła je pydri?
W robotnikach, w kontusikach,
A śisnięte w pół stanikach,
Kie choi kamionai' kukda, to pydri.

Piewca w oknie stał na ramię,
Dwa widoki różne w dół;
Teraz warkotem w bocznej sali,
Na pociesnym tuż obrazie,
Gdzie się nasi zapijali:

10
Zgięte a hulas młody zgraja.

Nikt niepyta zdrowie czyje,

Alc każdy duszkiem pije,

A namora się sta czyje.

Tak płomienne są kochają, —

Pan Starosta po swinawie
Starost chwiłkę przy Bukaciu.

Powiem wam o osobliwosi:

„Która wnet mi w myślach gwarzy:

„Was” podobnyś całkiem z twarzą,

„Do tych braci luminarzy!”

„Usta, czoło, ocean żywosi.”

Pan Piotr, — jak dwie kropki wody:

„Notabene, gdy byś młody.”

Pan Starosta głosiłom straż,

Nie miał czasu bawić się:

Pierwsza myśl: — „Lecz czyż wiński!”

„Krwie tej, choćby pół kropelki!”

„O wiecieżowie z wiekiem wrogacy —

„Plemieniom, sobie bliży.

„Sza pierwsz jednej karmiciele!”

Guchnął inby brax przygryzki.

Pierwsza signat różne smiany;

Forbanisze wchodził se śiany.

Skie siianom tium roshwiany,-
Czy już w płasy. czaornobrywci?
Jakas' rada niustarna,
A, przemadra, tajna, żywowa.
A rej wodki księżna Hanna.
Co się, święci? czy obtuwa?
Stad to z owad oczu dwoje,
Niby głuchoe poprosi naboje,
Błysna ogniem przez pokoje, -
A w krzyżowy pierwie, wzięto:
Czuł to Baskat, - już, już kręło, -
Smyknał oknem było w szys-
trak na młakach walcu się kręci:
Darmo, - kłamka w mig zapada.
Przyklasnęła watna rada,
Dwoż groźna aombapada,
Księżna Hanna na jej ciele,
Wyrost ku pierwej koniema śmieci:
Były różne czerwiele,
Obrazowy porton stary;
Potem mówia: czaornobrywy,
Przeix, rągpił, - a na czary,
Grat rumienici w licach żywy:
„Wszystkie Panie są ciekawe
Słyszeć owa dumę, Hanna, -

„Rutynskiego w krzym wyprawie;
 „I jam rada styszei dawno,—
 „Rutynskiego na tu kresowe,
 „Bida, budo, budo gniewne,—
 „Mówię, szczerze jak do drużby.—
 Pienia kapat sie już w podie,
 W niewymownym był kłopotcie:
 „Ułożone moje sturby
 „Moja kuzyno! jaxat siicha—
 „To moki aryblaha, licha,
 „A do tego tak tu ludno,—
 „Potem pamieci' mam niekarna,—
 „I przypomniałi będzie tródnio!..
 —„To ni biale, ani czarno,
 „Niby ma to być wymówka!..
 A w dół sasy — znać wymaga
 Urzędowa tak powaga:
 Były inoże, różne słowska;
 W końcu bramiato miłej, skromniej,—
 „O konieszanie pan przypomnij!..
 Owoż pośet, kramolicy
 Wraca pędem — do stolicy! —

I sto głośw — sto torbanów,
 Niby z mogił huk ponury,—

Powojenne, męskie witozy,
Witaty głucho — w cichu hetmanów;
Ukrainskie syny, cory,
Ponson Daję, swygor kochankom
Daszkiewiczom i Bohdanom;
Sprijacy w bockiej sali,
Na dźwięk dumy, w proch się stali.
Bukiet trzmi świecił w niebie, —
Objął duszę bratnie plemię,
I roxgromy miał ochotę,
Pokać swoje dumy słotę:
Grubiej, grubiej pieśń sonata —
Sęrna. Duka i wspaniała...
„Ho Wyhowski! o tēm — potēm”
Kulaniński góził juk gramotem
Swą miedzianną pierśią hukka:
„Wojnę, wojnę — daj nam Boże!”
„To korona Niemca kmoć,
„Litwa Moskwa, — a Rus' Torka!”
„Cały świat nam nieporadzi, —
„Po utatku bōdziem radzi!”
„Bōdziem kulci' mōgo, jak w raju...
„Mamaj! Mamaj! to mach-a-mach,
„I rozniesiem na pataszach!...
I wmask powied' o Mamaju. —

Mamaj! Mamaj! orzyk braci,
Owiat piewca kimnóm mrowióm,
Jakby czarot gołsił w swój postaci,
Smignął w ory nad sitowiem.
Ułożenia pokłask ugwia,—
Nawożuje męsza rywa,
Kwizna Hanna oto spiewa:—
Małc piewce nam zachęci!
Cicho, cicho bracia cici!
Cicho, cicho—worysy siwici!—

Bukat stat, jak orowiaty:
Mamaj łobom siad zanaty,
Jaka mu dumy rozwiórady.
Tarenica niwruchoa,—
Z pot potwornij mgły osnuca,—
Wstaja,— jakies pot, moczucia,
Jakas przyszli pot widoma,—
Która odbic nie rekoma:
Te prorockie, tajne znaki,
Zmyt niemyłay,— który ludzie
Traca w rozumowej studio,
A chowaja, wietrzne ptaki;
Wiedza, kiedy dnie ma niemca,—
Kiedy stonco się kaciemia:—
Któr piewca zmyt ma taki!—

O! tobaransu brzękta nowa
Nuta luba i majowa,
Jedna z dźwięków miliona
Wywinionych z ludu tona;
Co jak kwiatki tu na łące,
Samorodne a pachnące,
Rozkwajają się w powietrzu,
Podrzucają ptaszkę w spiewie,
Po dolinach grają tęcza, —
I do serca rajem dźwięczą!.

„Powij wiatr bujny, myty,
Stodko nasza Flanka kwitł; —
A pieśń wiec słowa bity, —
A pieśń wiec, corak milej, —
„Powij wiatr na mchy ty!”
Dźwięczy gładko w dźwięku cichym...
Co to? co to? — coś po chwili —
Pieśń uoywa przystym śmiechem...
Śmiech ten, nudy... patrz w łonie!..
Patrz w rozciwnie; krągły dotku!
Och to swoiste tak aniołki
Paluszkami biją w lice!
I w dźwięcznym, lekkim, w xroku,
Grają świątkiem jak w potoku,
I kwiercedła, Nibiosami!..

Piewo, piewo Pan Bóg z nami!
Caemu kimy tak na gody,
Sam sumujesa piewo młody.
nowu rabroni picin' pmerwana, -
Nur z nami do torbana. !!!

Co mu? co mu? co powiada?..

Swara Buzata sina, blada, -
Plecie poroka - nieprzemennie: -
„Gotybico! do morie - do morie!”
„Naonoto caoma chomura -
„kruk, czy jastorab tak - schowany?..
„W skrzyślach strasnu swiscela piera, -
„Tutaj - tutaj - na bumany! -
„Posoj witr bujny, myły!”

Stania, stania sie bez sily.
Wyniesi na dwork, powiesu swickę,
Wnet duszkie sztorasy komory,
Niechaj chwilek, sam polek! -
Och od ranar byt już chory,
On odludek, nico zixi.
A te tłumy, picini, kmyxi,
Wzawa ranra i obiednia -
Ale co ta przepowiednia?
Lapytania bramiety w gwame.

Petno, petno ptych pogroźek:
Skanka Draga do swych Drużek
Szepła: „Och mnie Pan Bóg skarce!”
Krochowicki, co' w drutynie
Rozpowiada o nim żywo;
Urok, urok - i nie dxiw!..
Lech jak przyszedł, tak i minie!..
My szalenci! - o szalony,
Wziął do serca miżkie tony!..
Gaśmy ogień na iskiere,-
Depemy bracia marne kwiecie:
Na tym pustym, głuchym świecie,
Darmo oje petne serce!..
Znam ja piosenka piosn' Marjana...
Ho spiewacy Do torbana!..
Za mną razem - razem bratu,
Na podzwonne - pro rozumie!
Na podzwonne - temu siewiatu!..

Piosn' Buzkata. —

Kto dxićciem w stepów skumie,
Szukał sercem, sercu nuty,
I dxić po dxiu, dxićk rozsnuty,
Na rożanice nixat w dumię:

Tłat wiele w śnieżeniu potym.

Tam w swim gniazdku piskli ptasiu,
Muskał piórka w słoniu kwasie,
Aż wyleciał ptakiem złotym.

Och wysoko-jak wysoko
Tam w błękitu toni świeżej;
Niżej-Boż mu bliżej
Już nie sięga ludzkie oko!..

Cicha wrzaski i oklaski!..
Wyjdź Narodzie z wola, z chlebem!
Plac twój buja górec, pod Niebem
Zmiesze ziemi Ojca łaski.

Co nam śni się, i co nie-śni,
Wzrostkie naszych dziejów dziwy,
Świat i żywy, i nieżywy,
Wnet jak jawa zabronie w pieśni!

Patrzcie w błękit-błękitnawie...
Wrasa ptak-kochanek ludu!
Z promienistego rośniesz ludu!
Walcisz, ody-Czarownice!-

Kto

Kto szuka tam go w lozies
Kto sie złotych skrypców ima
Myśla tylko, lub oayma;
Grzeszny, zgasił gwiazd już krócie. —



II.

Ksiadz...



W pełni kwitnące złotobrody,
Dmucha chłonna ścieżką i ukosa,
Jak wyjde świeżo z wody,
Naokoło wrona Nibiosa;
Naokoło biała rosa:
A pod gruszą kozan młody,
Dziatonóżka obok tytu,
U natkniętej tancerzy spisy.

Kozan drzymie, na kulbace.

Ido konia co tęg czasem,
Pomrukuje głucho basem.
„Jeszcze rano, to ochwace.”
Lece nieślucha druk przestrogi,
Niepokojny, - wciąż się rozpinał -
To koniwarzy, - to zachrapie -
Kozan remwał się, na nogi:
„Przystąpiło coś mej sukupie.”
Przetart ocy, „Czy gadzina?”
„Trzy dni biegu, biał modlegu,

„A znów tyry takniesz biegu!..

„Prawda, prawdziwa! Dnieć zachyna

„Dobro — o zimna, bujna rosa!..

„Stępnat, kople z burki, a włosy,
I nasucit na półgłosa:

„Jty z Baru, i ja z Baru,

„Z gór na góry, — i do jaru!..

„Raz, raz koniu!.. niedaleko —

„W uszach tetry, polularska;

„Cać ci tu — że woty piekna, —

„Tak wraca księżna Hanka!..

„Ależ koni mój ruchem strzyżę.

„Bismowaty, — widasz, kogo?

„To ty kryżę nade draga!..

I przecignat się — bo kryżę,

Przyprosiaty stuxek Bogu.

Zmówit krótki pacien, siicha,

Znów się żegnał — i wioło

Swionat dumki po rozłogu

„Znowu mój koni. Co u licha, —

„Ani exasnie naokoto!

„To iin drobnych listków gjetxi,

„Barwi niemie, w czarne ciotki!..

„Cay ślepoty na mnie kuma?..

„Aha!.. — ktoś tam, w bok się nużka!..

„To aż diad z trzeciego wiatu,
„Gdzieś na odpust do Koszola
„Dziś, a ja nie spać panie!
„Prawda tam Ku Rytniej-górze,
„Koszące chmury jak na brzośnie
„Co niewidno słonie wstanie.
„Gdzie tu woda? — Wiem co zrobić,
„Damy konie radę sobie:
„Diad nam powie! — Sprząj poprzegaj,
„Hop, hop, hop. młodzi żwawo.
„Która duszów jazezi wprawo, —
„Patnij chytak — cmycha tego! —
„Bakni rybo. Gdzie tu stawek?
„A czy głuche ho hu! ho hu!
„Coś ten Diad nie do zabawek, —
„Głaznat szabl: — „Stawa Bohu!“
„Stawa Bohu!“ i na wieki
„Wieków. — Amen. — Głosno, śmiało,
„Oznaki starych słów Boże, —
„Sprzątaj: — „Czego chcesz miłobóże?
„A mój przedzi, — czasu mało,
„Spiesz pilno do Raryszowa.
„Kosusowi, miłe słowa,
„Jasną kuba, znana mowa,
„Ażi odrzuci. — „Co się stało?“

„Raz z otch Ojcie! w innej stronie.

— „Czy nie wchodzisz w ogień, płonisz,
„Sacceniewskiego Dwór w jaskrym.

— „Ojcie! ojcie! czy to sacceniew?
„Ach ja głupi! — tak to w łonie,
„Tak to chmurą dymie stanie.
„A ja myślałem że obłoki:

„Itak zabił pamiotki,
„Że kart wie co w otworze mydki:
„Kon mój miedzy, chociaż bydlę.

„Oto mi się parcie sniło:
„Kubak ciotowiek lubo, mło,
„A to co innego było!

„Ta muryka co na podwórku,
„Sroki, kopci, — jak w tropach:
„A to drzewny, po karcionie,
„A to drzota od kudaku!.

„Ciotowiek srogi, o biedzie nie wie,
„Mac — a biada tuż w cholewie!

„Oto tobie masa nowiny!
„Oto panowie osiwiadamy! —

„Skąd w białe ramię Siatary?

„O ja wiem — to Marnaj stary,
„Co to pisat do Starosty,
„Że gotuje się na chłosty,

„Leżę Łachami przez rozjaśnienie,
„Wszystkie pioski Ukrainie! —
„I dotrzymam: — bawia hadjucan
„So Mamaja panie szuka! —
„Dale bóg-że panie kigioniem;
„A u Moskwy kniaz Jeremi;
„Pan Kracowski nad Horyniem;
„Pan Potocki ze swojem
„Jak kawycaj w Tomaj kicmi! —
„Ile o ile! — jak tutaj w polu,
„Taka baw wojaka na Podolu! —
„Taka Łachi Dobry ludzi,
„Miasto kawycaj, agoda kłijmy! —
„Oni sijmu — sijmy, sijmy!
„I kto z nimi ładu dojdzie!
„Radza — wadza; — a po wasni,
„Ani jaśnij, — ani tmaśnij. —
„Pan Korsunski z kłičeriacem,
„Przez polujaj; jedza, pija,
„A kufajaj; — i o niczem
„Ani ani cis — a tu bijaj!
„Owiadajny! kłičana metoda!
„Och obajaj szakoda, szakoda! —
„Chci to u nas nie nowina,
„Pan Korsunski będzie wotydnaj; —

„Bedzie, och bid-bid-bid-bidny
„Pan i biedna Ukraina!
„Niemała Turkoś, — hajdamacy!
„Kah si, Boże! tyko pracy:—
„Rola czarna, Dobro ciarna,
„Ale praca ludzka marna!..”

Trza jętyk rozpuszczony,
Jak podrozuty chart ze smychy,
Tropi, goni, — na wsze strony:
Raz wraz kozak swoje ciwicy, &
& ^{koza} ~~koza~~ dumka Dumka głowa,
Wzdycha ciężko i zabośno
& Starzec słucha, czy nie słucha, &
Koni rozumie, czy nie, słucha, — &
Patrzy w Niebo gwiaźdzę liwy;
Bo też gwiaźdzę mocno świeca:
Koni za starcem stępa śladem.
Starzec nagle stanął nieśo,
I kosi stanął za przykładem.
„Cyt Orlixi — słuchaj, bracie.”
„Prawda oje — kuźma Orlixi!”
„A tu gwiaźdzę me kachorbi.”
„Ale kto wy! — Skąd mnie knacie?”
Sokoł ^z konia, — i ciekawie
Wziął do starca wrota sokoli,

Nieważ świecił w oczy prawie:

„Oja karaa zgodne kto wy!”

„Zonienyt w smig od stóp, do głowy, —

„Siedzi, w twarzą i postawie, —

„Myślił chwile, — i po: chwile —

„Jeszcze kolan, — łzami, mruga:

„Ojciec Jurek — brzy sluga.

„Nasz pokutnik — karnością!”

„I catował nce Janka:

„Wiaru lacka i kosačka,

„Laacka Boża, — dziś się służy;

„Będzie jedna, umińska!”

„Ważka praca — och sędzi —

„Wiedza Ojciec — jak kto sędzi!”

„Mniejsza syme! — czas zbyt krótki.

„Ludzie siadli w grzesznej chwili;

„Po staremu pili, drwili, —

„I ot bujnie swęta smutki...

„O w Kaysarowie ludziom biada,

„Dobra rada dziś się przyda!”

„Kłaj mnie listy, — Co temu słonie,

„Wracaj naxad; — o przygodzie

„Obwieści wszędzie po narodzie!”

„Niech się na koni Chraścianie

„Kłaj, spisanie! — Niech, w Rokietny,

„Książ! Kastański gniew i pycha
„Kłótnie; — niechaj słońce świeci,
„Nie tłumiaj młodzieńców bitwy!
„Niech armate swa i straż,
„Karaż w pole wywiesi kłacz!..
„Kroćciwna Władysław,
„I młodego twego pana,
„Modl odemnie; — aby sprawa
„Co najpiękniejszą była dawa,
„Do Warszawy radnym panom,
„A najpierwej wojsku hetmanom.
„Bo z ich winy ta wromota. —
„Kryś niech posty się do Chana;
„Niech nie skapie radni złota,
„Na wykupno jeńców-braci.
„Bóg to storki im odpłaci!..
„Powtórz wstane słowa moje, —
„Powtórz synu w całej mocy.
„Mów, — żeś spotkał mnie wśród noczy, —
„Że ja zaraz jako stoję.
„Pójde gdzie owieczki moje, —
„W step, do Krymu, gdzie potrzeba, —
„Ciwić, miewi, nax lud pański.
„A gdy Polska będzie z Nieba,
„Oddać głowę pod miecz chaniski!..
..

„Świta, Synu!.. ruszaj kawał,
„A niech spełnij jaknajświąciej!
„Do Roskiej masz na prawo,
„I niech Bóg cię błogosławi!
„Niedaj, w bojach dany zdrowiem!..
— „Ojcie!.. wrogów, wrogów, psami!..
I wyłotem, kupawika,
Laz odcia, burze, trodzy;
Laz na la, sie, swiat, wymyka,
On namglone, swiat, the ocy,
A sie ował, rozebrany:
„O my panie dobre dzieci!
„Lach a kozak, choi' do rany!
„Coż gdy Jabel swietny, swietni,
„I tam w Polsce, i tu w Rusi?
„To az panie, tutaj dusi!..
„Ode ja widzial w Polsce, dusi!
„Bytem panie, az na koczach!
„Kraj sworoni a wroty,
„Jako, mrozwia, koni, ludas,
„Lud i konie, jak doroty!..
„Niewiem, xer, Ojcie, Jasku!..
„Ja wam powiem, po koczach, —
„Wiem, i Bóg sprawni, tuda.
„Jestli, agoda, wam, sie, uda!

„Bądźcie królem! — a ja wasza
„Pierz będzie: — i z tą Łaszą,
„A Koracki; proci kołote —
„Turkowi, Niemców i Moskali,
„Jako plesy w mig rozmieści —
„Za siedm móz — i za siedm jali! —
„Serce-Ojca! bądźcie Korowi! —
„Nagle pęta dat Konisowi,
„I jak wicher kopnął dalej —

Hop, hop, tibi w krag dolina
Ksiądz, na kłękach, za tętłem,
W rozzerwieniu słodkiem, świętem,
Regna, w Imię Ojca, Syna,
Ducha. Modli się gorąco,
Za te dusze promieniące —
Taka czysta jak w dziecka:
„Oniech nigdy jej niemaszce,
„Moc chartowska, ani świecka! —
„Serca robak niech niewierci! —
„Kmyżem ścieli się na kciemię.
„O! nie oni syny śmierci; —
„To jak Lecha kacię plemię! —
„Nad niemi, jak nad dziećmi Lecha,
„Duch unosi się Wojciecha.

Prawowierczy, Drogi Bracie,
„Mieczniku Szafanie”
„Dziś w Wybranów pańskich gronie,
„Nowy kraj leży Patronie.”
„Ciebie ze mną na żywota,
„Chrześcijańska przeczka cnota;
„Tyś mnie pochał: w Stoniuch Stonie,
„Jam ślubował na twim łonie,
„JEDRASOWI służby lech;
„Usta Jęgo świąt wyśledy,
„W swa rogata zbrojny psyche,
„Nieustannie czyńś wstępy,
„Na mej drodze; Siedem przecie.
„Sprawowałem prace cuche;
„Na Światowe, brydkie śmieci,
„Siatem świąt Miotła kwiecie —
„Będzieś trud mój bezowocny?
„Mnie na ziemi już niedługo...
„Gdzieś, gdzieś nowy sługo!
„Spiesz się Sługo młodszy, mój, —
„Ja baxulny nie wysturczę.
„Przybądź zbrojny w smieci i łanach! —
„Na tej Łypnij, polskiej ziemi,
„Zawsza gnieżdża się padale;
„Co się złego dzieła plomi?”

„Możni w swarach, — Kościół w swale,
„Z góry, z góry brase pmykłada:
„A co kwasów; kółci, jadę, —
„Ludzie bluźnią jak pijani:
„Szatan z boku nęci, głoszece;
„Ostip leci, kwi otektani,
„W rodkniawionach leca puszcze;
„Piedni, grażani: leca nie znu;
„Ja tam w Niebie polscy siviści, —
„Ja i tutaj cayełe dwne,
„Co w kmarawieniach, postach, skrusze,
„Jak ja niedni, w prochu kicomi,
„Wiadę się modla za grzesznemi.
„Kowi najswietoka Chryslusowa!
„Jakab Jacek, coraz niewniej, —
„Coraz głebiej: „My ci Krewni!“
„Coraz głebiej, swiższe słowa,
„Ktore kraiń tych Anieli,
„Swióm naczyniem, sercem leli. —

W stopie Niebios z Boga nęce,
Na jarzacie w krag kwienciada,
Wionat, rabek bjały, ciemni;
Gwiadę msiśton nadta, blada,
Pradziej, bladziej z pod zastony,

Mignat jeseke proch słocony:
Księżyc bladzy, nawpółsonny,
Zapadł w góry. — Złodziej w zbożu,
Pierwszy wrobił na blaszki Dzierżony,
Cwiersnat — jako krowie na noż;
Na swa mesce na wodoroiu. —

Jacek powstał orzechowiony
Duchem paniskim, — i josiokaniej,
Jako jeleni pętkonogi,
Pojmat rażno na wzrocie słoony,
Człut się silnym do swej Drogi:
„Dusko mowit, teraz spocznij.!”
I spójruszył prok walegi.

Kukuriku! Kukuriku!
Od kuminiśce kury pieja:
Jako hulanka na prawniku,
Jary wżawa prośw szaleja.
Wżawa inota, straszna, dżika,
Od Andruszy, od Jasiniska,
Zadnieprzańska klaszore sienieja:
A gdzie Trzyszców, Swangóra,
Jako chorągiew sina, bura,
Dymu się szamocze chomura. —
Jacek spiesznie się promyka —

Ani stała w Kapliczce,
Przez rawarce Dojrzal drzewicki,
W obrazu lampy gore
Zapalona rzecz Kanki;
Dojrzal szkieł, różnowarce,
W obrazu dwie firanki,
Które księżnej Drużki przedy;
Dojrzal wieniec niewiedzy.
Ani rucił w bosz oxyrna,
Gdzie znajoma tuż pasierka:
Kiedy żywy Dział kabseska,
Świsły obraz idział kosona,
I przeżegnał go idubeska.

Jacek spiesznie wszedł do jaru;
W gęstym dymie z oczu kniska:
I niesłyszany jeku, gwaru;
Leck siles' poznał Tokulnika,
Ktos' zawrzasnął: "Jacek idnie!"
I lud z piszkar w psachu, biśkie,
Hurmem kupi się kółko strone.
Szonir obiega w głodnej meszy:
"Kasa błogostawiony idnie!"
"On ma skarby niekliczone;
"On pożywi i pocieszy;—
"Niewstany mujcie—niechaj spieszny!"

„Na kolana matki, siostrzy!
„Niech przeżegna noga święta!
„Tutaj, tutaj, w pol' dziwoństwa,
„Nogi boskie ściebie skwiatki!
„Z nim gdzieś skinie, z nim do miasta!”

I jak z góry, mata śnieżka
Nim dobieje w dół, wyраста
Na mgiełki; ciemna ścieżka,
Bo rozstrzęsioni są nim drągi,
Lud w okolicy podziat mnogi:
Wielki wieści, z różną twarzą,
Groźna, brzoźna, cięła, mściwa,
Jaka kto mocny, albo słaby.

Uciszała, dzieci, baby;
Wzajem strasząc wieści gwarzą,
„Niestychany strom i dąwo.
„Trzy kępy, i trzy całe!
„Daj wieści! Flanck, ciemnobrywa,—
„To tucisz się ja kochak?—
„I jak wabroniat, jak na fali.—
„Ojciec jacek spierogt dalej.—
„Kto się spodziewa? motał drugi.

W Dwangórze gromi wesele;
„Stępiw, stobed, prąjjasiele;
„Same Łochi; lierne Stugi:

„I w Rydzećcie agietku wiele.
„Leck co znawaa namki, wieke,
„Stugi; skoro Bóg niestrzeżu?...
„To jak piornu bitynie, stochi,-
„Nom sie ludzie objmali,-
„A tu nowszaj plomien' woli!“
Ojciec, spieci spieraj dalej!
„Zganiuj kto tu krzygu, kto prosly?
„Myimy stali do starosty,
„Gonca z listem, - że Marmaja
„Przebranego wexoraj rano,
„W Mastostawie juk' widziiano,
„Ze sie w lesie goniec' zaskaja:
„A starosta pniek ku Rosi,
„Wystal konna straż i picora;
„Owoż brax niech sie cieta!
„A tu że wozzech stron wieś" głosi;
„Ze Satorny spolonwali
„Juk' Lioianki; że w Konsumiu.“
„Jelus, Mardsa! gdzie Konsumiu?
Ojciec spieci spieraj dalej:
„Spud trisotny pognat ruka.
„A co robi Dorosienko?
„Z Motojcami siedzi w Kosmu;
„I znow myśla o rokoszu!“

Łgiciele straszkuszy powstali w gwarze;

Gumięty głosiło groźby słowa

„Oj! Obraziny! Skomnieszanie!”

„A! Konotop, Karukowa!”

„Oho! oho Bohusławie!”

„Kto? Kto? gdzie? gdzie? głosy wrzwały.

„Torbaniści, Libski, Krawiec,

„I wywinął się i cały!”

„Powiedz, jak to było w nocy?”

— „O! ja był, w ciemności mojej!”

„Zej! z Czuczynki, — o! tu z gaju, —

„Co dziś? hula przy Karmaju,

„On mnie poznał, — witaj z placem,

„Bo przypomniał mi łodek łata,

„I wypuścił po bok cichaczem.

„I Pan Bursat! — jam Bursata

„Spotkał w lesie. Jakim cudem

„On się wyprawał chory, ranny!”

„Ktoś wyprawał między ludem,

„Ktoś rade bida panowy!”

„Kurca powiem mojej dziewczynie,

„Że niewieści djabli pierwej!”

„Widac, widać ta dosiła Jacka,

„Bo kłótny miał się kłienacka; —

„Ale spieszniej ruszył dalej. —

„Bracie! to tak to tam było?...
 „Jest tam i naszych kraj i Pułk! —
 „Tak, ku Priskom, — pod mogiła,
 „Wysokości, kłuje i tory,
 „Słuch, mach, naszych na porozry,
 „I woj! — aż się narodziło!..
 „W ramku było jak wycajnie, —
 „Kus, — na rósicę woystrycie bramy:
 „Lachi tra, sie; — my kulamy; —
 „A tymczasem Marnaj tajnie,
 „W starościnie rozradł się stajnie...

Rozję nagły, ciennie, ruzisty,
 Potknął powieć torbanisty.
 Szloch, jechi to nicowicie,
 Tak narodził się głośno ro miedzi:
 Lewożąd domow plonia roby,
 I dyr ciarny bucha ro kłoby.
 I jak dricie, — lud ro miedzi,
 I myśla tyle lat, pamiątek;
 Lami kłoga chatki szlachty:
 Tu stał obur na pokucie, —
 Tam kłobka niemowlątka!..
 Jacek pojął okiem szlachty,
 Ale stał tak rękawem;

Kazimierz Jan Łukaszewicz

Wszystkie domy pogorzały;—

Kościół tylko stoi cały;—

Wszystkie pospieszył do kościoła.

A z kościoła na wieżycy
Dawony mierną jak po jeżu.

W smutnym, strasznym drze nadzwyczaj,
Kosyła ją iść do grobu.

I na bliznich w okolicy

Kłatają, — W księża ślady,

Mnogie tłoczą się gromady

Do kościoła; ścieżki niewyśły,

Już przysione, płac niemiłosi:

Ksiądz pod okiem padł w boleści,

Wzgardnie głowy w uroczu znikły,

Wszystkie usta modla pana;—

I Msza święta wyszła z rana. —

Za kościołem różne wiści

„Ojciec Jacek, idź do chana,

„W drodze rusz się do daleka,

„Stare nogi nie zawleka,

„Kadź konia; czyj na łona? —

„Wście mego. — wście mego. —

„Słychać kawozad prośb tysiące.

„Trzeba konia spokojnego,

Wolał chłopak: „jest w pasiece,

„Koszącej Kłanwi; ja poluję.!”

„Inowu inowu wieś biegata:

„Jacek w ramku na kamieniu,

„Jako łodu ma pieniądze,

„Którę Papież i królowie, Schrygłusa wiara cała,

„Słz na braci naszych w niedzi,

„U poturusiów: dziś w polowie,

„Kawał rodnai tu doprowadzi:

„Maję chleb wiew pogorzelcy”

„I wnet wozysy mali, wielcy,

Chore matki, dzałki głodne,

Placem stały Dziegie zgodne.

„Och. och.!” wolał Dziad brodaty,

Czornawy, wmiósł, co przed laty,

Pod Potockiem stracił nogę:

„Ojciec Jacek. — O niemożę.!”

„Dziady przy nim to bogactwo.

„Ja zrób, wesol sobie skauze

„Le. uwi do wsi, w każdej chacie,

„Ludzie radu mnie witanie.!”

„O Potocku mowę kłanaze.!”

„Forby, bracie. — sakury swacie.!”

„Syria maxi, krup bez miary;

„Jem chleb miski, — bo suchary,

„Póśm wygrucam na jednacie.
 „Specuwam, modle się, jase umiem:
 „I na czarce, czasem stasie,
 „Do mam stawze kilka groszy.
 „Alex tego nie rozumiem,
 „Koiade zhadowan śród roskoszy.
 „Taki mądry, pan tak dworny,
 „A jak Dawid król pokorny!
 „Tu samor powstał: „Co o Rydnie?—
 „To o inszym rzecz Dawidzie!
 „Leć nam duadku: główne idzie.
 „Czy dać wiarę, — że nasz Ojciec
 „Knieć, królewicz? „Trudno dociec,
 „Alex więcej, syn Chrystusa!
 „Uczeń sacary: — nie pokusa,
 „Ni mamona ziemskie rzeczy
 „Nieprzystaje: cień człowieka,
 „Ale dusza od nas różny:
 „Lypie jako król jaluwny,
 „A sam w szorstkiej włosionnicy,
 „W chłód i słotę nagi, bosy,
 „Gdy ucztuje rozpustnicy,
 „On pożywa łeśne wrozozy,
 „Jabłka, o śródlanej wodzie.
 „Kto z nas taki ślub ukryje?

„Chwali Boga na pustyni;
„Stużył ciemi w tej przygodzie,
„I, za wyrzutek lud się modli:
„To nad rokiem!.. Aż się podle,
„Co kawała jak psy dziada!
„Dziad to psom okrucieść jada:
„Leż co winien Anioł-cielowicki?
„To im wierci ciart z pod powiek; —
„I na łbach bym strącał srebrdło!..

„To niekonieci!..” Słychać w samém.
Ktoś ukazał twarz wychudłą;
Basza mówi: sławny basza,
Łazem między bracia nasza,
He lat dziewięć gnił w jasyrze,
I że bełkat po djabełsku:
„Patrzcie! ile kłan w tym ciele;
„A co wjów wziętem w pęty!..
„Ależ spisek-cielowicki swisty,
„Co wycierpiat w Sutaru!..
„Pielnowania, męki codziennie,
„Nowe na nas; — aż Chan zbrodzień,
„I pogańska wszytka wiara,
„Zmieszki, na tę swistawę w Łachu:
„A sutanka w żalu, strachu,
„Aż konato. Chan skruszony,

„Kazat' pisać bez pymanek,
 „Jenów polskich tony sagony.
 „Ojciec Nasz nad n' podarow;
 „Aż, że zbawit nas z niewoli,
 „Wolat, że go nie nieboli:
 „I do Chana po turcesku,
 „Barka karmat tu bekranie.
 „Dajcie, proszę! umota w tłumie.
 „To wiadomo już i dziecku,
 „Ze kto świstym się raz starwie,
 „Wzjecha mowę ludzka umie! —
 „O że świsz, to nie słowaz,
 „Widno z ości i postaw,
 „Ażada babka trosogłowa:
 „Dobrze na te ludzkie ptaki.
 „A kto narolat nam skaranie?
 „Ale powieże no pshawie!
 „O tym świadkim, boskim cude.
 „Lewrad się kupile ludzie:
 „To ja sama powiecon dzieje;
 „To aż moi dobrodzieje,
 „Dusza, serce wam stopnię! —
 „Batu-batu — prawda baszo,
 „Pogarskiego Caza miasto? —
 „— Bialostawa mój niewieście!

„Owoż spaka a bracia nasza,
„Stad ku morzu sili ponatu,
„Gdzie już były Kaporotce
„A w tym mieście Baku-batu,
„Zwica, srebro a wice Dwurotce:
„A pjdzieciat w ramosci Car
„Saczorototych; — Car Nicuicura,
„Waciry hordy swych Nohajon,
„Chupit bardzo wiele krajon,
„Mnóstwo cirkwi i Kosicton;
„Młoto, srebro, jako otow,
„Ciskat osiem: bo siwistoci,
„I klejnotow mial niemato
„Ktore namarat bea podzialu.
„W drogach puzkach, to i kryształu,
„To w pamieniacz loniczych, Kosie
„Świstych i Najswiestnie Cialo:
„He aż serce mu skasalo.
„Alca trzeba pożytkowaci! —
„Pali, sicow, — ari ruszy,
„Ogieni gawnie, stad sie kurusy,
„Ari stopic, ni prachowaci: —
„Car sie, strasznie wrolact w Duszy.
„Nasi w orajrach już musile;
„Niko jasne, — świeci słońce, —

„Nigdzie chmurni... Sta tu w chwili,
„Mignie w rygach sianiatto grmiazec...
„I wnet ciele miedzo plonie... —
„Kłókat jacek nasz na brzegu,
„W Niebo trzymat obie dłonie,
„Nasi na brzeg; — i w dalszym
„Kłóci wszyscy... Lubi swonie
„Prochodzą sie wonoło;
„Patrze w górę, — aż nad okło
„Jacek; krań jak korona,
„Kój motyle, — niby światła
„Dziat, — niby płatki śniegu,
„K profana, ciekaw, w pomysł onowona,
„Rysowane jak gładzi,
„Przylantami niości plona...“

„Cicho cicho tłumy...“ ^{ludzi} jacek:
„Oto Ciato i Krecz Pana!“
W Lud się chyli; — i w przysionkach
Rozbrzmiał ciosy rozkwiast dźwiękami;
Wszyscy padli na kolana,
W rozrzuconiem wielbicieli niemi:
Wnet pokorne dzieci Miara,
Pod słońcami tuli swemi;
I Przymienie a Niebom Niemi,
Dojebniata się Ofiara!“

Jeń podnieśli w górę czoła-
Jaka się rosnąć sniesi a księżycu,
I poogali ludzie głowie.

Ze ktoś księżda Jaska woła:
Ze to piewca nasz kochany,
Księżda Jaska ^{przeplata} kłócić prosić,
Ze śmiertelnie dnieć rany.

Trisaj w mocy: - i gmy Księżnie,
Jako lew się stawil mgłnie.

„Sakoda. 'sakoda skrat zdrowie.'"

„Bohusławiecie niech opowie,

„Wszystko, wszystko o Buskacie.'"

„Bohusławiecie! Owoi macie! —

A w odziewicowej, szatniej celi,
Gdzie w rozmachu, śród pości, —
Wyracono na podłogi,
Stosy sukien, mszalnej bieli,
Świętych sprzętów i miseli:
U stóp kryjka, na przegłowie
Jedwabów, w korone kwiaty, —
Marian Busat w przygotowie,
Na przybycie Jaska okaly
Leżak dnieć; — Kłócić a Kłócić,
Trasie Kłócić na szaty,

11
I na jutosy pierwey plosce.

Marjam podniosł nieco głowę:

Wytężonym ostro słuchem,

W tępotaniu tępym, głuchem,

Wnet rozróżnił chód najomny.

Wielką, bolesną rozkochał w sobie,

Jako w chmurach straszne gromy,

I grył wargi. — A w tej dobie,

Drawi od celi się rozwarły.

Marjara blade, jak umarły,

Pax, pax tecum — rozległo się.

I w trzęsionym jąka glosie,

Rozrzuconie poznaj mój głos.

„Mój ty drogi ułanie, cyrul!”

Jaciek schyla się z astrofona:

„Ale przedziej no do cyrula!”

„Gdzieś ci rany? gdzie bronie?”

„Ugodziły, czy też siłami?”

„Którę zło pierwey Dłoma,

I z ciastocią wnet Turdecana,

Lecy chwile, bicia w telnie,

Piersi obnaż: blade lica

Pierwey, wnet się skora namyślić.

„O Pułkarskich napierónica!”

Mówił Jaciek w nagłej brawodzie

„Lacno stradać smarb niebodać, —
„Musi o nią cierpieć srodka
„Dotrzes' pocałat mój Marysiu!
„Ja doroczę na dni parę.
„I na piensci wdział swe stare.
„Słychać głuche picwcy brane.
„Okiem matki spacer w ciebie,
„Rany zwał, zmacał wszędzie.
„Krwie ubiegło mówił wiele,
„Aleś Nui, no lebrach drwnał w jędrze,
„Aleś złego nic niebodzię.
„Biedny chłopczek! 'zlepku gliny,
„Niepotrzeba wielkich rzeczy!
„Trocha ciemi, trocha śliny,
„Środek prosty i jedyny,
„Jas, się, wszystko lud tu łechy! —
„Jacek wjął kubek z wody;
„Swymawiał słodko, aule:
„Łaskne Biewco! 'krew twa, młoda,
„I piekący ból utule! —
„Jam ci niegdyś dusze twoja,
„Z pierwotnej obmył smarky;
„Dzisiaj zmywam korawę rary, —
„Wiemieś Pana — nicch się zgaja! —
„Ja pięściwa Jaska inowa, —

Nile jako woni majowa,
Jako balsam ruiaka w serce,
Chore, biędne. Mył w roztęnie
Uproszaja się potrosze.
Jakaś Majjani. Wiać mnie prosze,
Ojcie Jaku - wiać mnie z sobą,
Wstęp, na wspólne tam cierpienie,
Na cierpienie - i rozkosze!..
„Czy w gorączce? Pan Bóg z tobą!”
„Ciebie, - proszę uniżenie!”
„Mój, zginął chłópcze marcie?”
„Jakiś kępił na męcaurnie;
„Kłoty, szeryf, - i pastuży
„Do ostatniej już podróży, -
„Mój ty piewco młody, luby,
„Twoje insze, piezno śluby!”
„Jakiś chwalił, chwalił woiaci Boga!”
„A gdy śiwickiej ławnieś śluby,
„Z miocem tylko szałkoj wroga!”
„Jednak czas mi być spocajny!..
„Och, - nastana, xrwawe wojny, -
„Razais ludu, ptacai niedras, -
„Lecz tym gorzej co w nieawoli:
„Gorzej i mię serce boli.
„Obowiązi moje kiedra,

„Kusram spełniać póki siły.
„Bada' mi zdrow' mój synu miły.!”
I ciotował piwcy skronie.

Marjan trzymał obie strony,
Trzymał silnie: cnot okropnie,
Ze go Jacek nierozumie;
Zal przemienzył wszystko stymie,
I zawołał w ukuc' tłumie:
„Chwilke, jesoce. — Ojco Jacek,
„Wroć mi kniazioń napierownice.!”
Jacek przekypał blade lice.

„Dziecie moje.!” śnisa o cacku,
„Jakiem prawem? Kto się waży?
„Własność cudza i tak świszta; —
„Która stawni tu ksiądzęta,
„Zobali swego Dziecka strażę...
Marjan nagle zbył się twogi.

Wzrasnął: — „W mojej straży szroga
„Bo i księżna Hanna moja.!”
„I równemi stanął nogi.
„Mnie porwano napierownice,
„Gdy w stróżowni gniebiał łepem...
Chciał już dodać że podstępem, —
Niesmiał. — „Ojcie, napierownice —
„Sama na tę pierś mi kładła.!”

Jacek wlepił woi kronice,
Stuchal; strasnie tuwar postadla;
Aż pusiły sie ten dorogie:

„Sprzymawiasz tak bok sromu.”

„Upamiętaj się Marjanie!”

„A jam Kochał was oboje,

„Jak najlepsze dzieci moje.”

„I niebyłem myślić w stanie

„Co się knuło potrojłomu!”

„A tu pożar w Dółyńm domu!..

„Tu — przy sercu rozostawio!..

„Czuli” Jacek nicudana,

Obalita na kolana

„Dziwce; wolał z serca głębi:

„To jak klątwa tacie Jacek

„Stois śmierci, co nas sgrzebi.

„Ojciec my niewinni wcale!”

„Jestem w pieśni, lub modlitwie,

„Chwalit kiedy Boga szczerze?

„Niechaj sżine w piórowej bitwie!”

„Niech smarnie na jasyrce,

„Hanna moja! — Jszacich tozoba,

„Snużyłi rakić? — Sprowidzi czynie.

„To tan Bóg szciał: sam Bóg z Nieba!

„Jak natychmiste nagle, przedko,

„Niżle w myśli, — pioruniej w czynie
„Młotki” była: jedna wiosna,
„Wyciągnęta rybni z wody;
„Na drisicjosc oto gody!”
„I niebyło nawet czasu;
„O mówiliśmy, mówili —
„Kanna chciała stać do lasu
„Spowiedzi swoj: Od tej chwili,
„Światości powiem że mnie Kocha.
„„Pojmami” Księżna — dźwięka płocha!”
„Kłócił dale ksiądz łagodniej
„Pokutuje dzisiaj wrogo.
„Lecz ty piewca miedny od niej,
„Czyje Imię winisz? kogo?
„Kogo wyrzuc twoje usta
„Imiata, — głowa młoda, pusta!...
„Niewiesz, że to jedno słowo,
„Jaka na wagach kłóty w Kłobas; —
„Że gotuje Kłobas swowas;
„Na spółnicę twoją i ciebie;
„Że oboje w przepaść grzebie.
„Kłobasie Doga naduremnisz!...
„Kłobasich kłobas, — jakim cynam,
„Młotki? — że chcesz Kłobas, dynam,
„Kłobasion kłobas? — i jedynem

„Dziś ciemno wstadaś potajemnie. —

„Czyściej przebieg pomyśleli?

„Kto was tuż oświecał dzieło, —

„Kto ja szatan wam przestoni

„Jasno robiszem; i ston' w stoni,

„Podprowadzi pod miścieli:

„Kudzi nawis, masi' nacięta,

„Tysiąc rodzin pchnie do toni,

„A! napetni srobdnia pięta! —

„Onie ma, wiecie to się męto.

„Ty to wryjśkoś nasze Marjanie!

„Te różnice bogactw, rodu, —

„Dzieło ciarło — nasze od milodu.

„Tys' sam drzewoś na kasanie'

„Domne dobrze, gdy bywało

„W twojej rozciągłej, męskiej pieśni,

„K pod ramionach tych wianów plesni,

„Wychylałś co marniało,

„Pracotaś ojów okazata;

„Ojów na ston' wicczona swoje; —

„Two. uroczu nasze, strone,

„Wciąż cię nasze, na głębienie:

„Cudotworca świąty, żyjący,

„Ow niebieskiej świąty Ojowy

„W świąt puszczonaś jak w pustynie, —

„A! dla ludzi mianna glynie!
„Kieński pywot jasce trupa,
„Nakadrali' rajska wonia:
„Kesh mówites' fili tam gonia.
„La marnością; a! marnopa
„Raz szatan'skich słaba, krucha,
„Przed potęgą prysnie ducha!
„Czysta dusza jak proroka,
„Kwiorcielita z twaga oxa!
„Bo! był wtedy Nistroa synem,
„I na skrzydłach wlelat Wiarą!..
„Dziś na jednym oto okym,
„Niewinności adorta szata;
„Pocowane młode lata;
„Rozzerwany szajs stary:
„Arcykaptan, misdy gminem,
„Kadzi Księżcu tego światu,
„I przed cielem pał ofiary!..
„Koiżcie Jacek, - ja bca winy.
„I wieczi kłatwa. Za co? na co?
„Cypili mam być już ludaco,
„Ze ja klepess kieński gliny,
„I niem potędaś tu wokozy?..
„I nam ja Boże przykazania,
„Ojcie! - ładne miszabrania,

„Ładne szałście ci chwil niepotrwy,
„Jum bia gródhu; w bledzie może?...
„Ależ doory Niebios Boże!
„W tej stepowej siewita próżni,
„Kto z nas droge twa rozróżni?...
„Tam nie łaknął caci księżyczej...
„Chłopiec, ani słowa wiszej!
„Ty w rokoku twego sorsa,
„Strasnyś mataca i blednicora.
„Ty anasz świestej sziegi szyny;
„Ty wiesz którą prostą droga...
„Dator, na Korytu Sprawiedliwy,—
„I Niewinny,—i Syn Boga...
„I nie murraż kowi twój trwoga?
„Ze w dniu strasnym wielkiej próby,
„Ty kaciekasz się w nachuby,
„Igrasz płocho,—i na fali...
„Kiedy branka poharibiona,
„Może we łach, w gródhu kona,
„A modlitwa ją ocali!..
„Ojciec synu nie z kamienia!
„Ja współczuję twe cierpienia,
„I cież grzechu na wia bore.—
„Poleć Bogu sorsa chore!
„Anioł stróż twój,—kłęczy w Niebie.—

„Na płaczącym twym aniołom,
„Udora, udora w proch tu ostatek!”
„Pokajanie i powrót,
„Niechaj Święty natchnie w ciebie!”
„Tęś w ciemnowej Król Koronie,
„Ponad kiconią wapiat Honie,
„Może jeszcze nas wysłucha...
„W Imię Ojca, Syna, Ducha!”

Spadali w jasek proznoty;
I serdeczny dźwięk z padole,
Rozbrzmiał w górę jak z kielicha
Lilji białej, woni pieśńiwa;
I harmonija łuba, cicha,
Chorubina blaskiem świeci;
W Serafimów hymn się wplęwa:
Od pustyni gorzkiej jak trawie,
Gołębica wśród kamieńci,
Grucha tchawie łaski chciwa...
Dusze, czyste i błękitne,
Dawonia razem w niebieskie pęta,
Aż Rodzina w Niebie święta,
Padła u nóg Ławiciela! —

Marjan młotym warokiem strzela,
Jaki w objęciu przyjaciela;

który słodko upomina
„Tyś' potulny jak dziecięta,
„I Bóg kocha takie dusze!
„Nieodtrąć od nóg syna.
„Ja na stopy Twoje wyruszę
„Za jasnym naszym Księżym.
„Mój Morderco, bądź mi miły!
„Tyś' okropnie duszą błądy.
„Wynijś' karak, a pogoda
„Ułży wrogu, — myśli doda,
„Do lud taknie zdrowej budy.
„Bismarcku nie sąsiady!
„Jeśli złote niepomóżę,
„To rozprawic się chcę z nim!
„Wawij na koni Naporożu,
„Z motylami uderz na czoło
„Aż nastygniesz! — Szybsi wam Bóg!

I pod nocy wypali oba.
Przed kosciotem chci' natchnę,
Wtulić okropnie roznoślony.
W porównaniach lud podobny:
„Patrzcie złote, robione wstęgi!
„Słuchajcie na wieści o nim!
„Mieszko zgarnie nam na borom!
„Ależ Buxat jakim cudem? —

Ktoś wykrzyknął między ludem:
„Prawda Buxat! — i nieranny! —
„Otoż sady będą panny!
„Laraa powiem mojej dziewce
„Ke udrówiś jacek pierwie! —”

Wrony Hanksi wiadomą,
Stat posępny: — całt przemianą,
Ke utraciś czarobrywa;
W niekwycajnym oko blasku; —
Gniewnie wstrząsał bujna grywa,
I kopułem grzebał w piasku.
Na nasnieniu pierwej rozparły,
Wsiadał jacek. Ruzjuń chwarty,
Jacek przemierał dżikie błonia:
Leci krew chłodna, rżka. Stara,
I niewielki grań do konia;
Kiedogoniły Satawa:
Chłopsów stuty w jasyk Łarły,
Jura Ojcowie, — a więc mara! —

Owoż chwila pożegnania, —
Chwila strasna; — gluche łkania,
Bolesń, która pierś męmioci,
Wzrasły chórem. Tłum niewiosu.
Ręce, nogi do ust łowi.
Darmo jacek łom si, wstrzania,

Wice się mówić ku ludowi:

„Bracia moi, bądźcie zdrowi.”

„Ja wam k duszy błogosławie”

„Marjan ródka wam grozi zdrowi.—

„Dziście, Dobry znak kórawie”

„Ale kto je uproszył w krawie?”

„Bacanośi.” „najnośi.” — ze psycma

„Wież nieznaszcie.— Dzieci, ta prośba,

„Gdy się jedna now powiedła,

„Tę nie naspi, — niewytrzymi,

„W narach swoich. Wkrótce nowi,

„Wjda kółki do obławu

„Leś przyjmijcie—jak się godzi

„Niechaj wszyscy sibi, młodzi,

„Lbójcie, kórawi — młodzi grabićci.—

„Starci, Dzieci, — kto bę sę

„W dzień i w noc, — wiech z mogily

„Patówa w stronę ruciat, okłone!”

„Je mogily to jak wieć;

„Dacie naraw beczki smole,

„Po ostrońnych. Pan Bóg słowci.”

„A młodzi się, — młodzi słowci,

„A nas braci — na języczek—

„I na kórawi: kórawi młodzi,—

„I smierci wzywać jej ródka.—

księżka Mariana tym wypracem!
Tęsk potażit niecierpienie;
Le się w nogach pachwiut racem,
jak by dostał w bok kielasem:
Jacek postrzecht promieszanie,
Le się płocho kradka młody;
Pusił wodze samopasem.
+ Konie utoniat w tłum tymczasem,
I probadził jak pona wody
Na strumieniu: - W górę stęja
Tłum się swija, to rozwija,
I jacek smonem pluszcze w toło:
Stonice było w same czoło.
Długo sorony tłok wymija,
Na plusuje już wesole.
I nim gwarma zgraja chłopców
Jacek ^{nie} kande niżej, wyżej, -
Do granicznych przedzi kopców.
Lecz stós jeszcze przedzi chłopców!
Wisi dosiadła całony ptaki;
I smaydłata całoroma plaki,
Na rżac strony ludziom, wieje,
Pochód jacek i nadzieje! - -

Przedaj przedaj koniu sorony,

Biła droga, na Chodorów! -
Smutno - Pusto - Pieszne strony, -
Kraj kwitnący a zielony! -
Grady błasku wśród łąk i gór,
Opuszczone: nocna kupa,
Rozprzeczona droga daleka.
Jako oko pod powieką,
Dniepr i pod lasu szczyt, wygnany,
Stary ojciec patrzy ławo.
Kad mogiły, po nas wzgórze,
Gromadami w lewo, w prawo,
Wrony, kawki, - skrzydła, kuryki,
Obradują w dzień i nocy
Głowie i pustyni, - szkodliwi,
Duchy orzeł - samolotki!
Kakują w skalach dzioby.
= Jacek najmat na porzeczce
Jako ulica Dniepr ruchomy,
Nosi w obie strony prądy,
Systemy wieści wody i cioci.
'Przejdź konie! (wstawał wodze?)
'Nini na popas gdzieś niedaleko!'
A jako najmat - prosi za dżdżem.
W stępach stoją kura a dymy.
By nie tracił darmo czasu,

Tomina' w ogniu wioski;
Ksiądz Kłan mieszł chodorowski,
Pchał spieszniej w cienicach lasu,
A las hukał śród hulasu.
Przedaj przedaj! — Widno grob,
Kraj gorzysty: — dym w półkale,
Śród płomienia słębi wirów:
Czarno, żółto, — bucha w dole
Najstraszliwiej Truchymirów.
— A wadłw re nadrożonych korzaj,
Mnogi lud pod gotym ~~z~~ niebem,
Z chora, gwiazni, z sola, z chlebem,
Czeka aż się świeży słońcy:
Medwedowska tuż gromada,
Na kolana pieńwora padu,
W górę sół i chleb podnosi:
Ksiądz się modlił małą chawile,
Przyjał dary boże mile;
I ubogim wadać prosi.
„Mama, ojciec” był tu w sile
„Straszej: — Ojciec, czy ku Kosi?”
„W którą stronę Bóg prowadzi?”
„Dzieci moje, niech nadzieja:
„W Bogu kładzie. — O ciachxi
„Swej Bóg radzi. Bóg nadzieja,

„Skazane wkrótce strasznym skonem.

„I zbojecki ród wygładzi!”

Lud pożegnał go poklonem...

Pośród tłumów matka w jęk,

Wniosła dziecię swe na ręk,

Ukarała postać suchą;

I szeptała krajac w ucho:

„Święty, święty, — patrzaj dziecię!”

„Aim wy mali dorosniacze,

„On na innym będzie świecie!”

„A gdy jego tu niestanie, —

„Kto się, jak nas modlić będzie?

„Och! nasłana płacz, zgrzytanie,

„W krwi rtona Chłreścianie,

„I naszumi puzera prowadzić!”

„A każdego Turek wryza,

Gdzie się tylko lśo przybliża,

„Po kolei chwile stawał:

Wśród cypelit Bogu chwali,

„Błogosławił dzieci małe,

I łaknącym chleb rozdawał.

Włóm zuchwał szum od ręki:

Widno strona, wielką skalę, —

Mara, Dniepru towarzyszą,

której stopy ślucie wieki
kornie myje. A na skale,
na Przeczystej Małsi chwale,
Wystrocone trąby wiekcyce—
Trąby siostrzeczce,— na dalecei
Patrii, o obszar,— i wspaniale
Miednica błyszcząca, w okolicy.
= Jacek po bersennej nocy,
Dawał wzmuszeni brudu wiele;
I choć nieznad ducha niemocy,
W skwarze, głodzie, piełogrym konny,
Wycierzenie całe na ciele;
Kad więc wita chłód zakonnny,—
Sam czas wstąpić na gościny.
= Nagie skały tej wyżyny
Gąsienka starych Ukrainy,
Bohateriska i pobożna.
Która oto kluczyć można!
Lichy smutek pokolenia,
Co wygasto marnie w boju,
Karnieszkiwał śród nacierania;
Po wystugach syt już kroju,
Szczerze świeżym duch obrokiem.
Jako śniegi rok za rokiem,
W chwale pańskiej i pokroju,

W czasie zlewał się połoniem.
= To ustronie wojownicze,
Wojny miało też oblicze:
Ciepłocie, słoństwu, groźne wrocy,
I gotowe na przygody.
Wzwyż palasica sła w try masy:
Nastrożone stała stropy;
Przepraszcie w krag, przeskoczy
Kupustami - pełne wody:
A zielona góra cała '
Wyżej naga, gładka skala,
Wystające krągłe boki,
Wystający mur wysoki,
Jak gołobuk wielooski
Z przymorzeniem pożyj w górę '
A wylotem na poddaszkach,
Jak gołobie syroniów,
Jak wróble wygladaty,
Mnogie dżuaty, samopaty,
I lud mawiał o tych plaszkach:
„Oswiejesz kiedy kółkiem
„Ale usniesz - kiedy cwiérkiem!”
- Jacek pieszko przeszedł tamy,
I zwoodzony most ostroga:
Kiedy wchodził już do bramy,

Wniezmiernego ludu lixu.
Ukazala sie Zaloga...
— jako z chmury — z mogilnicu.
Zakuczaty głucho wary,
Polém grubiej „Btakhodury —
„Mirom, mirom!“ caemcow trzysta;
Piesń podróżnych uroszysta,
Rykła z pierse grzmotem Boga.
Zastępaty wszystkie dewony,
Na twarz padła okludzi mnoga;
I naprzeciw z Diakonij
Szedł Sgumen monastyru:
Nisł oburacz znamię moru,
Obraz Spasa szeszerzłoty.
„Nechoj będzie pochwalony.“
Jacek: zmówił wedle roty.
I do cirkwi na obrazem,
Z wszystkim ludem wtaczał razem,
Na przystole uctieć Spasa —
A z przystotu świec tysiące,
Siały światło w krąg jarzace;
Czerney poszli na kryłasa,
I roznośnicy kromu nuciłi:
Na Kubiosach Boga chwata,
I na ziemi oto grzmiała.

Al! Sławnemu wstąpił po chwałę,
Strykoci obywateli carskie wrota,
Strykoci pomyślni: — I w objęciu
Tulił Jacek ciele, swisci: —
Całowanie z bratem, brata,
Doga mile: — bo od bani
Strynat nagle adwój światłości;
I dwaj stłudy mali, powie.
W Cherubinów płaszcza odzianii:
Ostern światłem lin arystów,
Lin stowiańskich apostołów,
Nawiedniają ziemian grono,
Płogostawia swe narody:
Wojciech, Cyryl i Metody,
K domiemkonej miedzi agody,
Opasują Mistrza Tono. —
I lud wszystkich jedna dusza,
Sypie łzami na powieki! ...
Jacek schylna, Strynska —
Wita w pięto a nim na wieki.

Jacek jako gość — podróżny,
K ciele wprowadzon do komnaty
Postów; — na nim chór brdaty,
W kolumnach zasiadł stół podróżny.

Nigdy wino, mięsna strawa,
Na ich godach niepostawa:
Tęskni twarogowy ślub powracni,
Zwykł był swalniać na podwórny;
I co równie więcej słuch,
Przyjął pokarmu tu obiedni,
Gruby chleb i drewosko ryby.
Pomilczenie było gluche.—
Re brzęczaca słychać muche...
= Aż przienacka ^{skle} ~~boczek~~ ^{skle} ~~ryby~~.
Ura! 'ura!'— umawia wzbita,—
„Na wiek wieków niech nam żyją!”
„Wira—i Metropolita!”
„Korol—i Bezarzeczolita!”
Głosy ludu w Niebo biją.
I radośnie klaszcząc zgrają,
I wyrażają swą nową:
„Dorżeczność kibit na głowę,
„Caarmy Orde i Maonaja!”
Zaiskamyty starców oczy,
Ale średnia seprnie, gluchos.
Wyłożone na dwor ucho...
= Oho! 'ktoś tu abrojniy koroway;—
Pso kamienne brzmia podłogi,
Przekiem szabl i ostrogi.—

I wszedł Kozak rejestrowy;
Krasna czapka zerwał z głowy,
Oddał opiom ponton niski,
Ostał pot., - i poszedł stowy.
„K rannemu rzucił bojowiszek.
„Lwa się Chwat koraackim głosem,
„A lud, niewie mnie konusomosem.
„Dwa dni temu na Jasminie,
„Całek się brwił ryb połowem.
„Nasz ^{Wasi} Ataman był w Budynie;
„Katerkiewicz pod Korytowem.
„Gdy ochrypskie podstarośia.
„Przystał list, że mamy gości.
„W górce. Na koci! szable w parę.
„I w kłus na noc na Czornasy!
„Stamtąd z łackich poczt posyłkowem,
„Ciemna, noca, - milczkiem, chytkiem,
„Stęgliśmy pod Orłowym.
„Hetman ciałem rejestrowym,
„Dał rozkaz: - by o mocy
„Waga, przedko słuch powzięli!
„A w tej kula - kto wystrzeli!
„Dobrze było, po pulnocy,
„Gdyśmy język prowadzili
„Cwałem. Oboz nasz w tej chwili,

„Leżał w jarze tuż pod lasem,
 „Bisurmaniski licząc rannych,
 „Prosto walił tu od Moskwy.
 „Hetman sprawił kupa hymnów.
 „Ciepła tuba rozdał w jarze;
 „I jak idą lasu widać, —
 „Tu Kozacy, — tam husarze, —
 „Rozprzstarli cicho strzypota.
 „U armaty — wedle drogi,
 „Reszta jady broni do nogi!
 „I piechota trzema nędy.
 (Któryś czarnice w stół kulakom
 Grzmotniał: pewnie dostrzeżył błędy.)
 „Owoż, w pogotowiu łaskom
 „Z tyłu konie wadził na skowronce, —
 „I kłatał już psi spiczewki...
 „W sam czas musiał w chmurze,
 „Najmilim do panczewki...
 „Roskaz — „Pisic' na pół strachu!
 „Hur, hur, wrogi mrozi pomachu, —
 „Kłodzi, zdrowi, — A na zdrowie!
 „Jak kawrzasznie w hur Armata!
 „A tu tra-ta-tra-ta-ta-ta —
 „Jak zachniony płuc' ołowiem!
 „Że im w piety poszło morwie! —

„Na koni! na koni! prouci wmasło.
 „I jak ptaki z pol, a pod boru.
 „Kurmern walion do taboru.
 „Uwa! praca: na łój, na masło.
 „Tyłco wrzuty szersze, jeni.
 „I glos ojca Dorosconki.
 „Gral jak trąbka na molojcom:
 „„Dziatki nasze puszc' ojcom,
 „Alle niechca psich si branicow,
 „Co do nogi, w pieri potiancow!'
 „A wicz tniemy! Naszych malo
 „Dleglo turn, a skwo grzalo.
 „Kiedy tne, a wa krwi plyna:
 „Ktos' mnie lapie na carypyna.'
 „Patrze — helman. Co widzialem
 „Kazal do was nicc' mi cwałem.
 „Zapropony wnet do stolu,
 „Kozak przedko diabl przynolu.
 „Jadł i pil — a jadłby wolu:
 „Zmiala ryby, chleb za pypciu.
 „Jacek gnytal pory wyleknisciu.
 „A co slychac' o Mamaju? —
 „On sie ojca nieuchowa!
 „Apsawula na paxelaju,
 „Karak muszt ad Korytowa,

Na siłach ciemny, - o my strzeżem!..
-- To się wymownie Dobroćm --
Myślisz faciek, - ale milczy,
Widząc w Chwacie głód jak wilczy.
" A na prośbie, uniżenie
Przy sędziwym Sgumenie,
Mówił stojąc ciemniec stary:
" Czy pozwolisz złamać zakon?
" Błogosławnny Piotr Diakon,
" Chce sam na sam w nocach wiary,
" Mówić z gościem." Skinął szata,
Na znak pewnie, że chorwała.
I oznajmił inną wolę,
Za pomysłowości karak broni,
Podkierować! - Drwoni już drwoni!
Kosak został sam przy stole;
Jadł - że aż chrupało w skroni. -

Konki wazkie i mlepisne,
Jedły ślad na koryż w różne konce;
Ciemne, chłodne i milenacei
Ciemny poszli w jedną stronę,
Faciek a diakonem w drugą -
Chód ich hukot głośnie, długo,
I po schodach sali do góry, -

Gdzie u Krzyża słonce w koto,
Strumienisko się wesoto;—
Odobniejsze nieco mury,
Obraamni świętych wschodnich,
Złotousty Jan, Bazyli,
I Mikołaj pochodem byli.
Stary kapłański błyskał od nich:
Stąd rozwiali się w bok lawy,
Do drawi czerńca. I czerwi spicury,
I Dniepr słychać rożni kurcy.
Wentli-miedzy ciasne ściany—
Jako wigania-wigania z Nieba!
—Na grób jeszcze mniej potrzeba!
Lampa gore u obrazka,
Książka, Krzyż i pięć dech Łoż,
Lichy sprzęt,—a dwie nogore!
Czerńce przedko drawi patnaska:
„Witam, witam,—w Imie Boże”
„Siadacie kniazi! jeśli Łaska!”
„Jacek klepał po namieniu:
„Ja kniaz—jak ty Sahapaczny”
„Chceś jinde Bogiem tylko znacny,
„Piotrze! zwij mnie po imieniu.”
—„Bracie Jacku!—śroś modlitwy,
„Bóg mi natchnął dziś uszynek;—

„Mam ja drogi upominek,
„O! z chocimskiej sławnej bitwy.'
„Com sam uważał z kłosem na baszy.
„Widział to i hetman laszy...'
Oddał z płachty rozwinisty
Mieszka w dłoń diamenty,
Rubinowym kmyścom wciśnięty;
Szczegół alarmisticki strojów,
Którym świecił^u wśród bojów.'
— „Habcza bracie, to kamienie!'
„Ta drobnostka marna, licha,
„Cacko świeckie, nie dla mnicha;
„Jam i siebie, i swe mienie,
„Wszystkom oddał Panu Bogu.'
„A kto daje mu — nie traci:
„Wła' na okup jeńców braci,
„Niech Nabylonie znów na rogu...'
„Susza wnet mi myśl pomychodzi.
„Jest tam w Krymie poturzeniec,
„Lach czy Kozak — naszej miłości!'
„Poś, że chamski^u palubienice,
„I że w bojach mu przewodzi.
„Ktoż mu dar odemnie bracie?'
„Choć tak mówią grzeszno, sromnie,
„On pastykał pewnie i mnie, —

„Dom nie siedział w ogień chacie!”

„Może jeniom da swoboda;—

„A gdy caci swo kuta młode,

„To od tego kćm odwiode.”

„Jacek chował dar w swęj reauie:

„Świała myśl.”— Tę wświałcie chęci,

„Srebrne Pióro” * Leż w piarnicu.

„Kraj najpićrwej mići należ.

„Jeśli wojna się wyswiesu,

„D tych majardów a grabieży?

„To do innych wć się leńów!”

„Stawny hetman po wieświesku,—

„Stary Wódz, więc radzi młodziy!”

„Jacek cionkiej tanat się struny:

Czornie jst się sroć zapatu,

Pasa; niby do kiniału.

Oczy błysły jak piomuny;

Rzekł gwałtownie a pomalu.

„Bracie Jacku— Jacku drogi!”

„Mnie tu— kociu— stoję wrogi,—

„A te dymy— a porogi,—

„To mnie kćwcom spala— kćdza!”

„Jak rąca g dzieś pod miedza,

„Stawstowic cicho siedza:

„Wasza krew, nam lud na jatri!”

„Na sromotę - nasze dzieci!..

„Kłnę się - na Najświętsze Imię! -

„Na tę wspólną Wiarę Krzyż -

„Jestli sławie, raz przysięgę...

„Bracie, - to tam w ogniu - dymie, -

„Nowe pięćto zrobisz w Krymie!..

„Co? - naszego chleba, słońca,

„Imię porządzić tu hołota?..

„W ogniu - w ogniu ich ocaloim..

„Wijde i słońce nieś pod Chocim!..

„Byłem w Freibronzie, Kafe!..

„I do Carogrodu trafisz!..

„Ladu - ladu - niechce Łazarz...!

„Ladu widzieć! - a raczonia nasza!..

„Półka stanie światła, słonca,

„Łach i kozak bratnia para!..

„Słubowana miłość, wiara, -

„W tyłu bogach drużba stara, -

„I ja wybrwam wam do końca!..

„Te Marmaje, jak Pawłukis, -

„To cwiertować przez na sztyku!..

„I wam - trzeba by nauki!..

„Ja nie wiem, co wieś pisać.

„Aleś gorzej dziś na świecie!..

„Coś tam Łachy szaleją?..

„Pię bracie, nie do ciebie:
„Tobie równych szukać w Niebie”
„Pany, panowie wasze głupio:
„Jeśli chcecie brykać sami!”
„Z niedowiarstwem a kłamami,
„To ich nadzwa diabeł schrupie”
„Kubia, Poluac, Ukrainie...”
= Czerniec w obie nadzwia sapat:
Wskroni nabiegły kły sine,
Tęps do łoku krywał zapal
Łęka się, jurnie, płak w powiedzi...
Jacek tykał suchaj, ślino,
Bo owiany jak parawa:
„Pani, pokój!” wołał Petrze
„Koch no w łaczech łach się porzuci,
„Wszystko pójdz jak z płalka,
„O nie, nas — nie ta, nas...”
„Będzie ciżyci ciarta łapa.
„Młó wyba i pod harapa.”
„Petrze” polska — nasza miłka.”
„To królewska Słowian gwinda!”
„Z pod orłego Lecha gwinda —
„W Niebo strzeli Łota Różnoka...”
„Która — Święty Duch, sam szuka...”
„Jednoczona ^{to} spłota Wiara.

„Ja piastunsko ludow stara,-
„Stad się na świat rozwielnoty!..
„Tu tron stanie na opoce!
„I Kamiestnik zagnomi Boży...
„Ldopce piekiet ciemne moce!
„Pota ludow pogruchoce...
„Aż Bóg gniew na Niemc złoży!
„I śród błysków - bicia gromu...
„Chrystus zniży się - po widomu!..
„Amen! Amen! - razem jęzą:
Na gwałt była obrętona.
I złażna się obręza,
Zacięty ich ramiona:
Całowali się serdecznie, -
Jak dwaj bracia kłóty w łonach,
Poróżnani z sobą, swieranie,
I na Niemc, i w Niebiosach!..

Czerniec Jaska wiódł pod ramię,
Przysionkami wprost ku bramie;
A szli swobodna w pogodance,
O Rużyńskich - i o Hance:
„Czas mi; - wielki czas - do jazdy!
Mówił Jasek: - „Kon mój czeka; -
„Podróż pełna i daleka,

„Sarc mił do pierwszej gwiazdy,
„A pospieszcie, chłodziom, — rości-
„Ob Tahan'icy — za postuchom
„O Maonajus — pomany Duchom,
„W świat — gdzie oży mię, poniosy!”

A Piotr mówił: „Maonajowie-
„Pakiwody, — cudny ludacie!”
„Ja i moi w tej tam bródzie;
„Jeśli spotkasz taką owcę,
„która uciła mę siwiznę,
„Mów! — niech tuca, wnet manowie,
„A powraca w helmaniszczynie!”
„Ja wypręgam, i pod kaduski,
„Koniczolski — nieczonka!”

„Ili przez brame: na most polcom.
A gdzie, pojrzeć, sdała, blisko,
„Jak ogromna kocasowisko,
„Lud rozłożył się, prokolem.
„Aż knienacka poraństwo, klasz.,
„Czapka błysła, wśród majdana;
„Umówione widai' kasto.”
„Pro lud kłanier, i wykonyka:
„I pomieszkana, porażnia daka,
„Regna kniędza, podrojnika, —

Wita ciemna atamara. —

Jacok Druha śisnal z komu.
Sahajdacany odwracat głucho:

„Bada' xdroiw! synu kospodara,
„Kowi najxystna lacaia stawa! —”

Ale caxjeś caxjne ucho,

Bo sawrzato kniak' Swonia! —

I głos ludu peca na blonia,

Wstał straszliwa sawierzucha.

Chłopcų gonia na roadio:

Łgicłk jaks jała w oxrag rośnie.

Ciernice skinał, — i roannośie

Wrzasnał: „Skudce pomoż' Bōże! —”

Z końca w konice - rańno, gronołnie,

Lud powtorzy! pro tnykrołnie:

„Pomoż, pomoż, pomoż Bōże! —”

Cxy z ochoty, cxy prymusem,

Wrony kopnał łegim klusem;

Na nim gwarna xgraja chłopiów,

Jaks kundle niżej, — wyżej,

Do granicanych przedzi kopciów;

Łeck ktōś jaszcae przedzi chyżej!

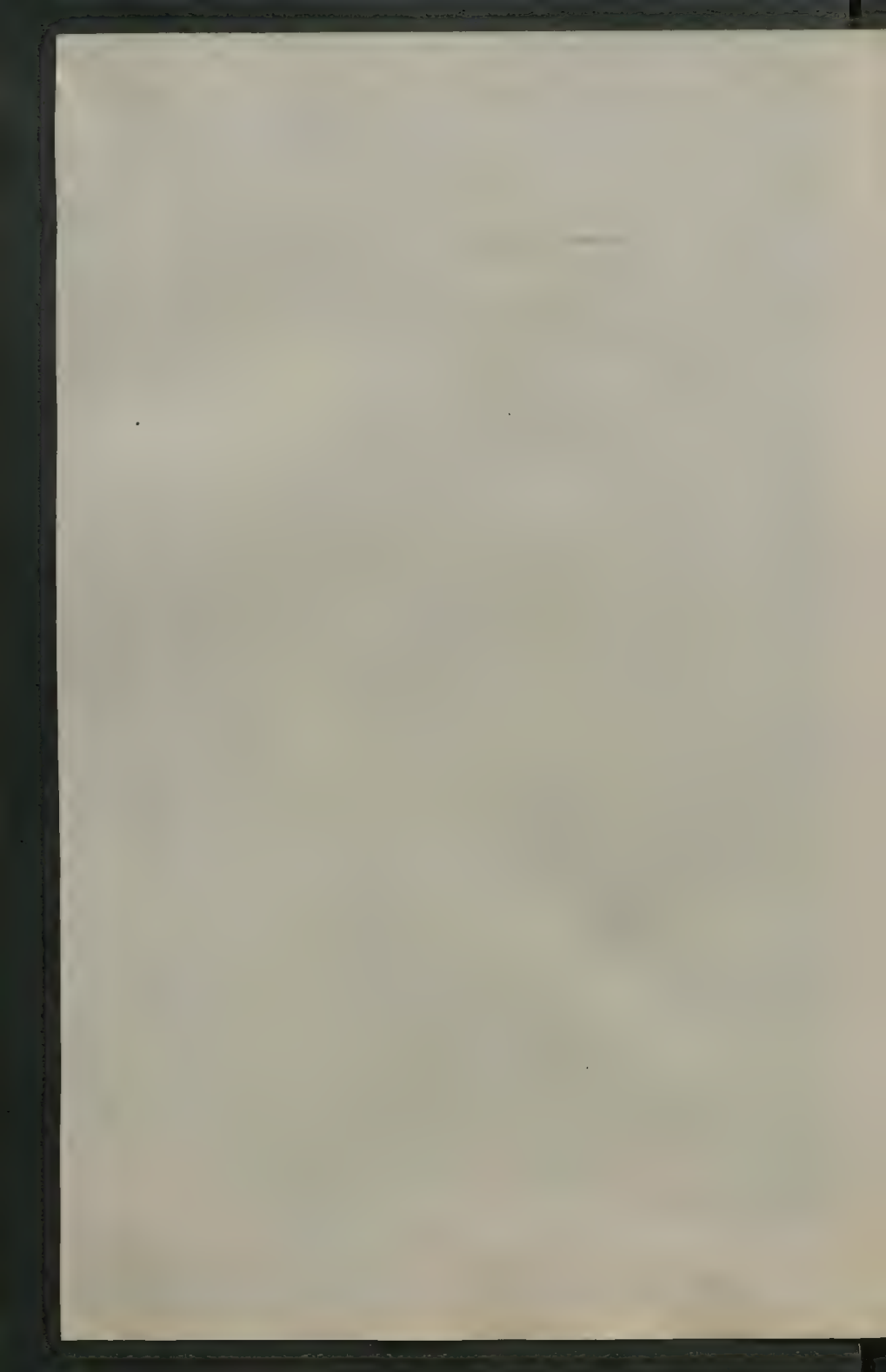
Wień! dosiadła całery ptaki.

I skonydłata całioma szałaki.

Na swze strony ludziom wieje,

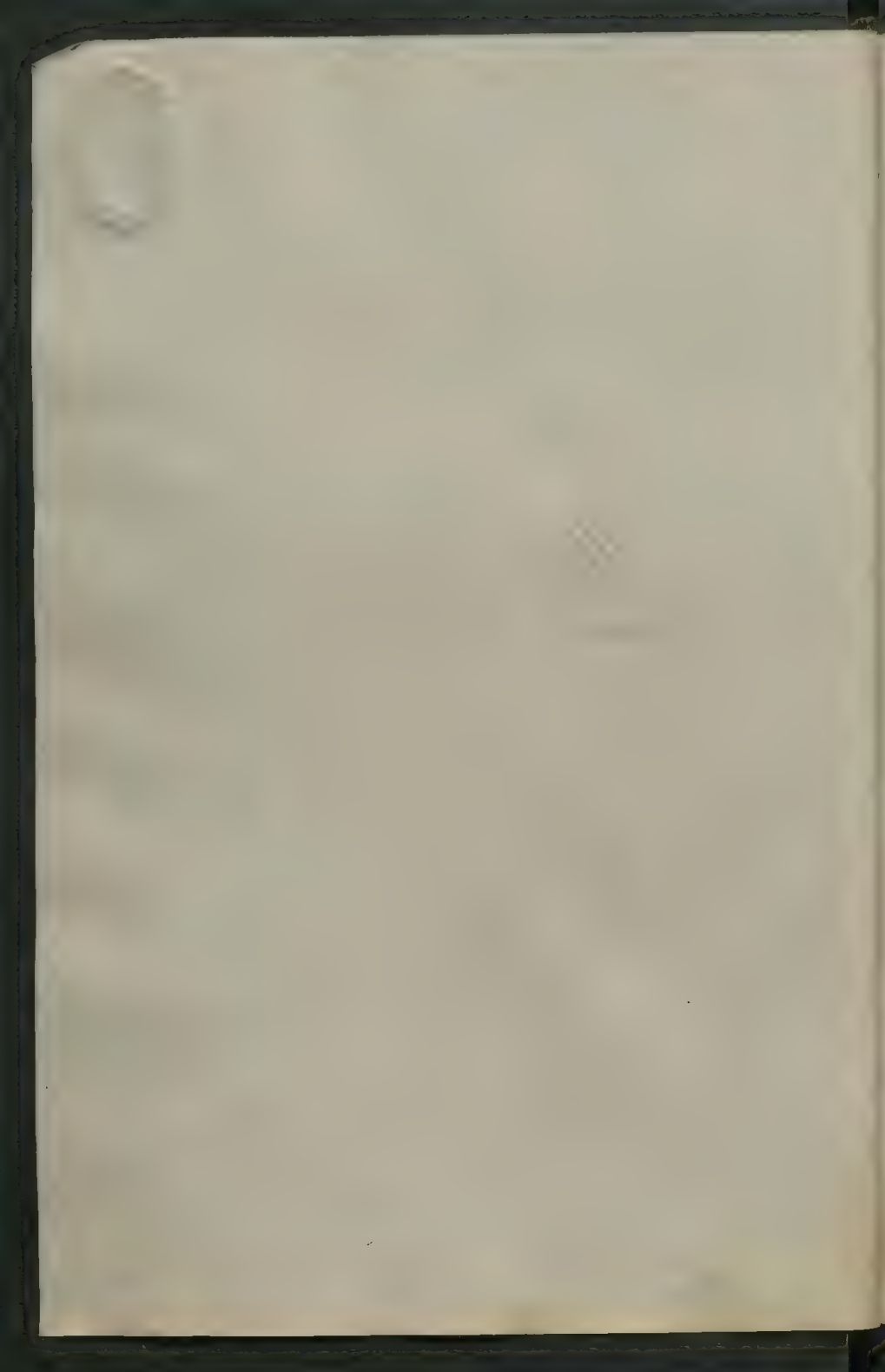
Pochod, žiara i nadzicie.!





III.

Piewca. ~



7

Na Caerkasach stoją dzionek,

Opromienienia turnan szary:

Dziś, dzień, dzień, dzień, dzień, dzień, dzień.

Na przymagaję wola z fary;

Na kolana, do koronki.

Pierwsze słowo Matni Wiary

I światła po rozświetleniu.

Półdy tu, to tu, w okienku, —

A rajaciat pierwszy dworek.

Kur na grzędzie trzymać piory.

Postać jawną tracię, który.

Dziatki moiria już paciorek.

Jasniej w oknach — snadzi kominek

Przy mleczko dla dziewczyny, —

Ciszej — ciszej — i do góry —

Wstępnym porannym śpiew godzinę.

Gdzieś pod stołem — na wystawie.

Pierwsza śm, a śm na jawie,

Do niezamkniętą oka prawie:

O, wiedzamy, wrócił do siebie,
Wdział ogniom wargów strójne,
Zwrotujące lud na wojnę;
Wdział krocie gward na Niebie;
Wszę się, pisał mleczną drogą,
Czy nie spotka porzeczki jego
Moje Hanna? — Nożny goniec
Szukał Hugo wędma brzozy,
Wędma smutku, — i na konie
Jeszcze nie stało w drodze drogi:
W nieskończoność czayni nuty,
A wronisty cielskiem w sionie,
Lna nie dusza waz pomykuty,
Nim rozwiąże grzeszne brzemie,
Musiał spełnić czas porzuty. —
Lecz swawolna myśl szacabistka,
Jako ptaszek w kolowrotka,
Dziś rada na wstąpieniu;
O po młot w Niebo wleci.
Kolowrotek obrót mieni, —
I już kula się wód śmieci.
O niegatożny w tamte sionnie.
Piewco, piewco, o darcie!
Ciężka miłość, gorzkie moje,
Wiedane serca niepokoję,

To dziełnictwo niemieckie twoje.'

A kmyś kornie dźwigaj tróćba,

Aż inaczey kaźńa n. Nieba.

Pańcy stunt sie o granicy,
Manjam rostat, - adrońony, abity;
Stajpat so iabie radlun pomału.

W głowie prosid myśle sału,

Pięćta i ciabka trybunatu,

Wise od ocau klasikal' nka:

A godzienci pomały n dotu,

I prawitaj o jutroczno 'u

Lakatywał spieru, rospolu,

W narych głosach siósta i Dziadka,

A wotoryła imi osoladka.

Polownego syn narodu.

Placi modlitwa jax od młodu,

Była tróćba swistaj wroni;

Co tu stróćba owoc sadu,

Od gasionow i owadu.

I jax blota siatka drowni. —

Długo wnikal głos domowy

W dusze pierwcy. — padł jax blugi, —

Modlit sie na krowne, blugi,

Witajł sercem im i słowy,

I niepodrziół pierwcy głowy,

Te modlitwy tam, przebrzmiały. —

Ukojony, śpiący cały,

Marian chodki radumaony;

Brac artystów, może w domu,

Czas oswoić się na koniaony;

Co pomocyć gdzieś — i kornai?

Myslił, patrzył, pro, pokój.

W kilku, półkach według ścian,

Książki różnej duszy, stroju,

W pergaminów białym stroju,

Niby mnogich, nieśm puchłymi

Stoją, niedem, — obok, piszący,

Kamodkieje, katorpisey,

Kilku, piewów między nimu.

Kochanowski w półotwarły,

Latamane wewnątrz karty,

Marian, zajrzał, psalm, sto, okwarty.

I znów tonie w otchłani, mglistej:

„Wielki, pański, nasz, świątyni!”

„Stołowy, złotostrojny!”

„Tę, na kwiatkach, nucił, kryło,

„Nagle, swisnął, światło, w pióro,

„I zabrakło, lutnia, ozulej,”

„Na pustkowiu, pro, Urszuli:

„Ale, otoczaj, ojciec, łezki, —

„Two Urszula, gości niebieski,—
„Dziewcas-ptaszek,— kwili w progu;
„Bo aniołek czarnoleski,
„Z twoich kolan, piał jak Bogu!'
„Taka boleśi błoga, święta,—
„Lecz kto dusza słyszy ptaś.
„Słysz buras, naokoło,—
„A wypogodzi ludziom casto!'
„Smutki leca, w świat koleja,
„Jako wiatry; kto nam powie,
„Po co smad, lub z ośwad wigia?
„Na pogodę i na adzwieć,
„Czasem na głód i pomory'
„Wstępy pychy lub pokory
„A bezprawia, grzechy braci,
„Tylko człowiek świszty splanu,
„Bo ma z czoła, chowa zbiory...

Bukal wyniosł z dołnej polni.

Kokopisier, grube feliki,
Mruurau chował do sakatunki:
„Pociń ludu!— jedwabniki.
„Przedza na wiatr liniaza, letka,
„Ktoś jej doda kwiatałej krasy,
„Umaliuje, złotem przetka,
„I na wiceane, wiceane czas,

„Adamaszkę i atłasy,
„Na krolewskie goziś ponoje,
„A na Dzieciw wyrzutek stroje!”

„Tu i ówkie świeża awarstwa,
„Zapisane Karłke drobno,
„Pieńca składać je osobno,
„Płon makwilly, gospodarstwa,
„Pieśń jego świeckie, święte,
„Dumy, męskie, w potwiste,
„Płon co nigdy niedojrzoje;
„Długo wstrząsał głową smutnie,
„Bil pałacami w stół jak w lutnie,
„Legna, ślegna swe nadzieje
„„Darmo, mówel jak po gradzie,
„„Kiedy xboże się pokładzie,
„„To na bożę zdać się, wole,
„„I kaorac karax poleć!”

„A dnu tyle błogo, miło,
„„Śród zielonych moich świątek,
„„Tu — o Niebie mi się śniło; —
„„Skąd porożeń ludzkich watek,
„„Jusć xdrój żywy z gór wyniska, —
„„Wiek po wieku świat pamiętek,
„„W nieskonieczności podzi mienia...
„„A powstaje mgła z jęzika...”

„Nierozwiewna mgła duchowa,
„Która wisiała oto w stowa,
„Ze aż Niebem pachnie nowa!..

„Była w sercu pieśń powsta,
„Jako tarca na niemieckie klisze,
„Gdzie muayka była, raniła,
„A tysiące instrumenta
„Świat jak powie, czarodziejski;
„Nieucielony a prawdziwy, —
„Byłby odkrył swoje diwy! —
„Na warok ludzkom byłono spado,
„Iny ustaly tajemnicac:
„Oropili to rwieriadto.
„W którym parzył Bóg oblicac!..

„Była w duszy mojej wiedza,
„Pierworodna, — wszechmogąca! —
„Co naukę w lot wyprzedza:
„Warok — co strzelał ślad odemnie,
„To wosrońiebnie, to wskrońiebnie,
„Noby odłaski stona tysięcy,
„Jednym rautem Wieranośi rwierada,
„I w kończyny światów traca!..

„Duch mój, mocen był cud sprawić
„Polske mgnąć i wzrósławić!..
„I z tej pieśni Słowianina —

„Kozłomiona w świat młyna,
„Pień usypały miata nowa,
„Pradziadkowska, sułtana mowa,
„Pień prostecka i surowa.
„O z jednego siostry domu,
„Powasińty się bez sromu
„Toleraty miara, wiara,
„I Bóg także po widoku:
„Oto cię dąb dat na pana,
„Bisa-Niemca. Bisuromana.
„A pomieszał tak języki,
„Że prawdziwie Babel' dawa!
„Przejdź od Sawy, o! Mollawy,
„Po try mowa w świąt dzierżawy.
„A krew jedna płemienowiki,
„Jeszcze nie pojma własnej sprawy
„Serb, Czech, Morlach a Chorwata,
„Jeszcze niezał choi brat brata;
„Czyż nie Boia Moskwa kara?
„Knut Satoru, to knut Caru!
„Niechże zdać się między siostrze,
„Polska wolna, Bogu miła,
„Oto Litwa respolita.
„Z Polski oś się duch rozgłosi,
„Archaniełska słuszną wila,

Co w proch potra ludzkość;
„Tyko bracia rze wnieście
Bo w niej bije na świat serce!..
„Ktoś stał, na lat sto, na dwiescie,
„Kisii — com ja wół we snie!
„Dziś Bog niechce — o nawrócenie!
„Wię sam abote Dziwi nawarłem,
„Duszo, przescaam na pamięć!
„A taka, Duszo, montai kartom?..
„Bzdi zów, melny, lat mój sweccer!
„Korpcaynam żywot inny —
„Młoty, jelowy, — żywot cayny. !..
Wierbie ciokoń byta głucha,
Pierwca mowny, rozmamony,
Stoma ucaci z różnej strony,
Gruł na rostop swego ducha,
He cayoma ptomioń bucha:
Jak aduriskiego pieca rymas,
Kiedy puscaz spixi jui, plynas,
Jako jwde pawiorciadłana,
Wziorów, kretaliów, glony malo!
Posag, obra, drowo, lub diado,
A tu skincanie. Stani dsi! Stana.
Kresce aboty i ródziny,
Wierczaj, myśli, tworycielo.

My w rozmyślach tu widzimy!
Piesni—Dobro to korpelku,
Wieszca swe skarby w niebie grzebie,
Ku Duchowej swej potrzebie;
Co mu broniącej sławy krocie?
Och sam na sam—sam dla siebie,
Co tam nieśmił Kochanowski!

Jako ptastwo na odlocie,
O pienniej, mglistej porze,
W duszy piwcy duznań krocie
Szybko msonęły gdzieś za morze
Aż od wschodów warmuch dziatko,
Spłoszył, przecie snów osłabek.
Marjan spieczniony pisma sprząta,
Wyriósł kmywa szablę i kota,
I przycisnął lanie kartki:
A w proga owraz piałki,
Jui rawodni głosik słodki:
To my wuju! uszytycie kotki!
Marjan z klamki stracił kruczek.

I wolciało by szachbierki.
Skacza, gdaż ja w uszropie;
A niebarwem sawarty mruczek,
Dziesięć latnie ciżkie chłopie,

Stępa równo i powoli—
Jak poważny pan przodoli.
Z uprzejmości swej okazem;—
I dzień dobry, wesołaś radem!
A jak muszki bra, się, misca,
Na ustami, to na szyjasi;
Marjan musiał przysięść nicem,—
Oczy wysza,— o wypija!—

Miedzy Dziwimi, a Marjanem,
Takby równi wiekiem, stanem,
Twa wciąż sęjusz tajemniczy;
Wszystkie znają jak im żyć, czy,
A najlepiej rój domowy;—
Stad to różne psoty, żmowy,
Jak snowiednik zbiera ciżkiem,
Co sbróty gdzie z braciarskiem,
Sąły się zawięzać z kądym gryzkiem;
A przemadry dyplomata,
Jakoś mickczy marnem, lata;
La to kochał go rój mały,
A dziewczątka oczy ssady.—

„O mnie o mnie więcej kocha!”
Owoż wasi się wzajemna, płochą;
Chłopiec stał na boku grzeczny,
Ton kochał też Marjana,

Alc w nogach swych niepcwny,
Nie mógł sam wleźć na kolana:
Grzyw nawiści leca płoni,
Jeszcze się wrył jasec do brzozi.
Młode siostry, a brat młody,
Jak Drapieżne dwa narody,
Żyły wciąż na stopie wojny,
I musu czasem rozejm szbijny,
Lecz porcoju: trwałej zgody,
Postanowić ani rady;
Sęd układow nowe swady,
Chłopi i kłopot, walce krewawie.
A, ciekawie! — groni nauwe:
Przym wojuje Hugo Weje.
A świat smolec jasec smoleńskie;
Owoż tu te same Dzieje. —

W sam czas Marian postarzał bursę;
Dredko w górę podniósł malicę.
I nura gron nakłinać w chmurach.
„Coż ty znówu wyssał z palca?”
„Francu zgoda! święta zgoda!”
„Nie — nie!” brzesie hardo główka; —
„Kto mnie kocha, nie, poda!”
Omigwał jakos na te słówka,
Dumnie pojmał i wypaniały

Jako król - wystawit rze,
Leby siostry calowaly;
Ono chly ustka w glos dziewczace,
Wice i twarz i im niewzbrania:
Lech sam nieda calowania.

Srod ragajeni do porozumienia!
Powazniejszy ktos' tu umiera,
Oddac misiek tej poranny;
Mile, starsze picwcy siostry,
Matka dzieci - a dwie pranny.
Matka glos udala ostry,
„Czy juz klotnica? Boze mily!”
„Cosie' tu nowo nabroily?”
„Nie a nie - doprawdy zgola!”
Po staremu Marjan wola;
I caluje tube grono.
Siostry smucne maja, casto,
Pod okryciem cos' czerwono,
Widai ze plakaly same;
Brat przyczayne, widzial smutku.
Starsze dziewczace po-uchutku
Szepc - „Mamo - proze, Mame!”
„Gdzie on spal? poslane loto.”
Matka jecha: „Moj Marjanku!”
„Czy to mozna. Droga duszko!”

„Tak się dręczył bez ustanku,
„Tak marnował lichę zdrowici;
„W domu ledwie godzin kulka,
„Leży przecież wczasu chwilka;
„Leży chwilka statku w głowie, -
„Ranny, chorowity, chudy,
„Gdzie to znaleźć wojenne brudy,
„Ani wygod ci niebędzie,
„Wróg, a glów, a chlów tam wszędzie!\".

„Szabłyśły kłami leci:

Wszelka miłość - jak krynica,
„Jak źródłane górzci bieredno,
„Potna leci; - bo żyć i kochać,
„Żyć i płakać, - wszystko jedno. -
„Razem siostry były szlochaj;
„Dzieci malpowały mine;
„Marja a ceszył swa rodzinę,
„Śmiał się, - picił się wosół,
„Mówił słobko i wesół;
„Siostry, badzicie wy spokojne. -
„Nie a nie mi się niestanie;
„To po prostu potrawanie,
„Da Bóg! - skończym z chwale wojne. -
„Skończym rychło - a po boju,
„To dopiero błogie wczasy. -

„A tu przysięsi się, o żnoju.
„Wtedy pomsze na Czornasę!
„Patrzcie oknem tam w bok miasta,
„Góra łysa i gliniasta,
„Jako pień dębowy suchy,
„Wyżej, wyżej na wydmuchy,
„Łamex biały, a dach z miedzi,
„Czysto bociar w gnieździe siedzi!
„Owoż da Bóg! w pionuszej wiosnie,
„Kiwiciem góra ta porośnie,
„Będzie nowu brumieci radośnie,
„Kusina Hanna gospodyni!”

Wymieniał imię od niechęcia:

Uciekł — wypomniał nie w pustyni,
Tęsknił boleśnej, świętej rany,
Tęsknił, że było namowienie:
Dzieci wrosły — „o Kochany
„Wuju — wujciu — gdzie bociary?”
Panny szeptały coś pocichu;
Matka czekała śród uśmiechu.
„Dokoniec — dokoniec nowu bracie!”
„Co gdzie będzie Kusina Hanna?
„Głosi świąt — że się Kochacie!”
„Och oboje niegwi, młodości,
„Przećci miłość nienaganna,

„Siostroni porzynać sie, to godzi.
„Cis' pisoruncem pan Dobrodziej! —
„Kastrowila twarz Dowcipna,
„Nasa braciszek pisorny, hoży,
„Mady, — mówia pisorach bazy,
„To sie kachna niepodroży.
„Jak do miodu panny lipnow:
„Gdzie tam kaislawo w głowie Karcz?
„Niedy słuchacie na nagrodzie,
„Piwny bracie Wojowadzie,
„Czemuaby Wojowodziance? —
„Matka nana — o Marjanie,
„Matka — daj jej Kerbo parie!
„Gdyś w przedluchach był wredniat,
„Kis ty domu szcassie, chwata,
„Ne cie kochac byda ludzie! —
„Owój bracie, psotym outnie,
„Siostra Kanne, tobie wroty! —

Marjan nie chce słuchać Karcz:

„Siostru! wotat nieprorocuj!
„Daj mu a Hanna swity poroj! —
„Brzasko szcassie — od stolika,
„A ps serach Droska poranika,
„Szabla spadła w brasku, szcassu, —
„Malec monosze w kat umyka:

„ja, pociągnął pomalutku
Kartki pieczy podmuchanione
Posaty, — każda w swoją stronę:

Na igrysko oto szicie,
Wiatr pociąta w lewo, w prawo,
Niesmiertelną ludzką sławę,
Dąta w górę — kroio pod ławę,
Tu, to owdzie, — i siód śmieci.

Marjan śmiał się „sypoci”
Śmiał się na głos siód polowy,
Tu pieśń świecka, tam pieśń świątka,
I jego gniarda te piskłota.

Gonia, dławia, w łos dziewczęstą:
Marjan narzyt śablą nową. —

Malce w kacie stał pomury, —
Bał się bardzo, bardzo buri,
Jako śniłara wrzocił do góry —
Coś tam śledził w malce oku!
Marjan wabił go do boku:

„Franku, nie bój się — to franka!”

„Na pamiętke dziś wujarska,

„Saon-pau jestis, ać do mrowki!”

„Prawda siostra? — W calowaniu

„Ciszej rzekł: — przy poźegnaniu!”

Siostra całowała wujom, —

„Ależ bądź mi grzeczny Franuś!”

„Owóż starym obyczajem,
Mówił Marjane aniós po chwile;
„Stawna siostra chodź do srodka!”
„Koraa, niecora tak my snili,
„Powieść twoją wnuśna, srodka,
„Smutny dzień mi niech umili!”
„Kto wie? jaki los mnie spotka!”
„Czy się kiedy zbierasz jeszcze?
„Mów ostatnie matce chwile!”
„Ty to mówisz dobrze, mile,
„Ty pamiętasz słowa, wieszasz,
„Owe rajskie sny, — któremi
„Aniós stracił jej — na tej niemi,
„Spłacił życie tak przykładowe!”
„Onie sto, — nie tydzień rany,
„Duszęm umierał w te wyprawy!”
„Może dzisiaj myślisz odgadnąć?
„Ujrze gwiazdę, ma, wznoszącą?”
„Laska pańska — siostry, wieśka!”
„Komu, taka rodzicielka,
„Błogosławie na wzdrowie!”
„Jeśli, w kilku głowach statek,
„Obłęd wieku wiały nicomi;
„To ty matkę, mody matkę,

„Stoją, teraz nad ich' wici'mi.”

„Cicho, cicho, maly trapiście.”

Karmowały Francka ciocie:

Franek już był w ogniach cały;

Siostry Niemcem go nazywały,

Wice się, cwał, patrzał kryjwo,

A odgrażał się pomysłowo...

„Ia, ia.” łajmost Marjan żywo.

Sadowiło się sódziszństwo.

Głowie w Honiach - obok - snulem.

Swieca w Niebo śmiewnem okolem.

Wielkie w twarzach podobieństwo:

Podobniejsza sora naciucia;

Do tam ciche nabożństwo,

Gra się Bogu w strojnej nacies,

I postawy Duchu już matki,

Błogosławie spieszny Dziatki. —

„I wy Siostry! i ty Poracie!”

Wyscie matki niecaanali,

Boście byli bardzo mali!

O! po wielkiej naszej stracie,

Uzłynało wody wiele...

Jednak zda się że to wczora.

Jam już panną była spora,

Widzi matkę żywą, — w ciele, —
Oczy, uśmiech, jasek Marjana,
A bez ślota, — a skołchana,
Jasek mój się radostrucha!'
W domu wicczona Kawienucha,
Polno Dzieci, guarno, ładno,
Niby wrzyskie katy gorą:
Było bowiem nas ośmioro,
Choć polizyci się Dziaś trudno!'"
„Pomnie, bracie, Dzieci ów miły,
Dzieci gromnicanej Murji Panny.
Mroźno, wietrzno, śnieg jak ślany,
Do szlagawci, i do saney:
Matka nasza traciła siły
„Przedaj zaprzadzi konie, woła
„Zawieźcie Dzieci do kościoła,
„By się za mnie pomodliły!'"
Było to na parę godzin,
Już w boleśniach twych porodził."
„Dawno wszystko to minęło,
Tyle w domu zdarzeń potem, —
A tak nawnie jni się o tem:
Niby tu się światłem słońca
Jasek ów psaltero, psaltero Dzieci,
Wypisany cały Alotem."

„Wzika Hsca spiewana, słony
Kapietniały już nosiście;
Mnióstwa młodych przyjaściółce.

Alc porca czas całej sumy,
Kecygratam ani nani;

Dny oltaru, - w obrazu,

Starsze a więc jak macionas,

Pedze młodne do paiciera! :

Do Hsny, - wiosna gracie nie parie,

Rozobrały nas na sanie,

Wiosły spuszczane ku domowi.

W domu gościu coraz nowi,

Krówni, słodzy, - wciąż rajeci,

Kiewiedzialam co się święci;

Kabawiatam miłe drustony...

Aż po chwili - gość maluchony,

Ty mój bracie! w twych pichuszkach

Wnucem. Lidski było tyle.

Ty sen piórany śniłeś miłe.

Żam się skradła na paluszkach,

Całowatam się uchachem.

Aż powitał mnie swym płachem."

"Goście byli do wieczora

Dom uichował dobrze w nocy:

Matka wciąż obłotnie chora,

Mimo bolu i niemocy,
Słowo wzyscy już pomogli,
Gwałtem skłoniła na posłuch,
Mnie skazana nieść do siebie;
Swoje nowo-narodzone:

Poleciła Pannę w Niebie,
Potem w głąb, — „Pod twą obronę”
Odmawiała nad twą głową,
Ta serdeczna, łuba mowa,
Co w obłocie prosto bije
Aż omłotała mi na szyję...

„Słaba była bardzo mama
Niewiedzialam biedna sama,
Co poradzić: szczyściem rano,
Bóg dał pomoc niespodziana.”

„Ty-i mamka, twa konaszka,
Spicie. Mama nieboraczka,
Dmuchła letko mi na świecę;
A pokymnieście okienice,
Że w krag ciemności gra jak w uchu;
Drażca mówię, pation w duchu,
Kiedy sku-szu i odnowi słysze,
Któr' słapanem, wkracza bosom.
I ksiada jasek, wrzawał ciszej,
Swoim głuchym, niewnym głosem:

„Pokoј, pokoј! potężnicy

„Pokoј pańsziej słuchownicy! —

Mama „Amen.“ — odpowiada.

Aa tu siewiatła namigoca,

Wohodki ojciec: — Mama rada,

Siedła w łóżku wstępną nocą,

Wstał: — a po łóżu bladeo,

Potoczyły się taty gradem,

Niewymownej łzy radości:

He jak siewiat — bół i młodość.

„Na powzięta stał wiadomość.

Utrącony smutkiem sroczko,

Co słu — i grodu bięgl „Bogmód“.

A księżka jacek ciwem prauie,

Spotykał janki oja po drodze,

Jechał bruniem ku Warszawce,

Leża nawrócić ku niebodek.

„Jeden, drugi dzień, i trzeci,

Ojciec spoczęł w naszym domu,

Stuchal egzaminów dzieci,

Nieprzeżyszył i nas niecomu.

Musiał lepiej po widoku.

Włać nagłela o two „Armię“.

Ojciec wielce był wesoty.

Sam odprawił „Kaproving“.

A wracali przyjaźni:
Byli wielcy dygnitarze
Starostowie, kasztelanowie,
Pan Saseniewski w pierwszej furcie,
Z księżną siostrą - matką, Kanią,
A twych kuzniów ogon drugi
Niż przód - przód, wózek się drugi.
I ja z kimś na koniuszku
Twych trzymałam się pachołków.

„Ani ojciec nasz, ni matka,
Choć troskali się oboje,
Niewiedzieli co ośłuka,
Jeszcze będzie imię twoje;
Bo to kądzie zostawili:
Ojciec Jacek - aż tej chwili,
Gdy do wody nurzał ciebie,
Do rąk pierwszych wózek mianem
Oświadczył matkę twych Murjanem!
Dodał w mółkach „o dziecuchko,
„Stuż tej wiecnie, co na Niebie;
„Stej nierności, bądź pamiętką! -
Mama z kłosem nawołata:
„Niechaj będzie Bogu chwala!
„Komu jego kładzie łasy! -
A my dzieci białe ustami,

Wolałyśmy w Niebo głosy
Marjaneczku! - o Marjaneczku!

Postry piwcy w ten obłócznik
Smiech przesilił: - i nutek
Ciotuaty Marjaneczka.
Stara rzeka po wptachoniu:
„Oktad - dotad dni się chomurca,
Przetył stonka kółka, kółka,
Dom zanglity nieważ smutku,
A! wygramyły strasny bura.”
„Lesa i piękne były chwile;
Jako piękne o mój Boże!”
Serce przetył ich nicość,
Tu gwiazdka mi świeca, mila...
Kółka już nam obraż domurca
Jacek - anioł straż domowy,
Dawno ruszył do Marjaneczka;
Przyrzekł przysłać z Ciotkowicy,
Jest goźni białe: laska,
Mnie Krucyfiks hebanowy,
Innym kłosa a obrazu.

„I jegomoń” coś niebawem,
Wnet po światłach za potrawem,
Wybrał nam się w świat saki:

Żłtawca, bardzo rozraczoniona,
Regnat się i swa biedna komat-
Niepracowała się na wieki!

Ale podróż była pilna-
Gdzieś do Grodna, czy do Włna:
Należało popraci sprawę,
Ote sławna, nasza Wawa-...

„Saoni tedy w domu, saoni;
Dziadek przybył mierzak i nasni,
Kłepać biide do ostatka...”

„Niemał hoża nasza matka,
Choi' skopotów huk, nieboga!
Z laska jaskoi' Pana Boga,
Wszystko w domu siko jak z plutek
Gospodarstwo, i chladi' mnoga,
A radziła sobie prawi,
Do jedyna była w świecie!
Wszystcy ludzie; starzy, młoli,
Teraz ja cacił że płasali...”

„Teraz naszad w domu sionny-
Owa izba dais' excludna;
Wtedy obijana, ładna;
I praestronna, i wesola;
Był to pokój nasz ducanowy:
Staly łóżka skrozi' dokola,

Moje wyżej pod kotarą,
Bo już byłam niby stara.
Po modlitwie długiej, długiej,
Po zrobieniu w domuładu,
Gdy krzotały się w łot usługi
I robotkami dla przyładu
Mama szła tu do obiadu.
W samym oknie me krosienka;
Słuch obok siebie zbliżka,
Przesło musy, dwa róliska.
Jaki przy pracy, jaki parienka;
Mama daje mi nauki;
Cóż gdy karak w mug wietrzały?
Tu dziecinne wierszki, stuki,
Tam znów mamki buj piasenka:
Do braciśkeć piaska maly,
Jaki dżięjszy miał rozumek,
Jak dżdm kania łaknał durnek,
Że bywało śni czy nieśni,
Ani rady daj bca pieśni!
Mamka, ja, lub matka choras
Od gotarskiej do wiczarsa,
Musim spiewać naprochomiasy.
Owci mój Marjanek Duszko!
Piewo luby, zawołany,

Myślny ci ograty uszko!

„Przelot kilku tych miśnicy

Obok matki; wroce Dancowskiej,

W czarneckiszkim łonie, powabie:

Niby perły na jedwabie,

Oriarskie perły niże;

Lycie takie wonne, świeże,

Takie łube a radosne.

Misnachto, zmierzachto srybko w dzień;

Mech' się dzieciom dziś zielone!

Aż gdzieindziej 'odmłodzeni.

Rozpoznaniemy wężną, wężną."

„Góra, — góra ta pamiłowa,

Dziś samotna, smutna widowa,

Co swawoli niepamiłta?

Po niebyło dnia w tygodniu.

Leby po mnie tu księżka

Nieprzystali: — a dzień po dniu,

Ustawiane gody, siwista

Książę Roman już niemłody,

Dobroduszny, a nieboszka

Swawolnica była troszka,

O pamiłtam pusta, żywa;

(Czego Kanceli toż nieabywa,

Po tuż jabłko w jabłonie!)

Radzi tedy wciąż oboje,
Gdzie niepojętnyś pełno koni,
A trawniki i pokoje,
Jak wieściośne woniły roje.
Byłam sobie też niegdyś,
Wesoła i swobodna nic dobrego
Pamiętam w ramkach swawolniczy.
A te łitnie wieśniaczki,
W grze a przysady, żony młode,
K chorowodem gwiazd, księżycu!
Ke daleko by to grzechom,
Jako pijany młody wieśniaczek,
Codziennie walczyć wola boska. —
„W domu także śmieciom ciechom,
Wyrzucił się, przed brzoś:
Gospodowski wyjechał młody,
Droś, gołybnik i nabijały
Do mnie młodej nabięły.
A ziclono było w głowie,
O ziclono co się powie!
Skut do kwiatów niemał doko,
Niemał sprośny, bo goździński,
Tulipany, lilje, snaki,
Toby mjadła na przysmarci!
Miata młody pełne kwiatów grzecz,

Skoczanisci w skatach Dnie,
Bry lilowe, białe roie,
Gdzie no najraci — Kwiatri niwedy!
Ledwie niebo Dniem obrasto,
Wróbel, prisił ciwiek na kasto,
I w tyżizca ptaszat głoie,
Ako piasła się pobudka;
Szał ja rymem do ogroduka,
Niby ptaszek w lot po roie:
Przez widrieć tak Antose,
Bjalo, bosa, — na trawniku...
Co się w głowie też niedziało?
Dziwologi jaskich mało.
To choć druskiej bracie smiało!
Owoni kwiatri te bea like,
Dziwaczemu byty serce,
Niby mile niemowlatka
Na bławatnym skroć kobiercu,
Kołyszace się w prątka:
W całym blasku słonia wstawa,
Chmurna błoto-czerwona,
Po błękitach jasnych łoci:
Patraj skwiatki — moje Dzieci!
Oto między, sorkas, rózki,
Napieraja się do góry,

Gdzieś ów płaszczyk wieszepięty,
Tam do sploty Dnia obrazani...
Won słowolna - ta, lub owca,
Miła, słodka, a pieszczona,
To wrażliwa, anana, mowa,
Chciał na noc, tu do łona...
Wise do kwiatka, nura do kwiatka,
Z płaszcem tulić się jak matka...
Co to bracie siostra tasia?
To już widzi: przez spicurasa!
W myślach graty słońca, słońca,
Tak tam komuś dumy, dumy!..

Ach! ach kiedy jase smygłata,
Kaleciałam w miłość lata,
Kiedy kwiaty mojej wiosny
Powiem też przypadek brata,
Dla mnie smutny, a kłopotny;
Bo jak nie mógł stracić życia!
Jutro (promień wyśmienisty)
Miał być wielkie zwycięstwo.
Matka nara w rękę, pjątki,
Kiedy pastne dni, inchoły;
Nawiedzała chorych w miłości;
Z chat do chat, widać jase, no kwiecie.

Idzie no wolnowa, lub sieroty,
Nosta dary. Tej soboty,
Jan przy wielkimi taniimi siewiczi;
Wyszła wczesniej w surym stroie
Zostawiła mi radzicie,
Razem z darciami dla siebie,
Zgrybać cały dom w zieleńce.
Umożano już podwórka,
W lipy, brzojki a anecki:
Nia xis, mójai parana cinka!
Themna, młossycki par tyci caworkas
Jako staty pełne suray.
Tataraku i rohoru,
Luraz. Druga, karda trinka,
Gdzie kat jak to so kala,
Na podłogi aż pod łozna.
Insza praca znów zapoznata
Dalej snarai na stół, stółni,
Rozposierai guj wesoly,
Za obraty, to na kółki,
Wiesiai wienice ban, jemioly.
Dobie siiany w jody, klony.
Brat. z kolebki. rudziwony,
Patrzyt w styp-jak na narogi,
Potem w smiech - a smiech był błogi.

Śmiech ten, 'dmuchnał w myśl' mi sybna.

Sprawie bratu mój bogaty,

Tak buldachen nad kolebna.

W różne, wonne siła, kwiaty:

Kejże pranny - ramna - nuśe!

Dziś trawna Dziś dżynexi-

W ognioniu oku - kije, rōe,

Buta, mieta i barwinak,

Sily pod siogiem na konym.

A nosily dobroduski...

Ja po gnedach durnaw, sobie.

Jak to te plesionce robie,-

Ciem panceriata, siła, kwiatai...

Kiedy stysze w tem - głos matki-

Szła ogrodem, prosto ku mnie;

Czy panceriata sowa pchana,

Czyli rōa wiewsta panna,

Łozta wcale nie spodziana:

Czładzi' w bramie gwarzy tłumnie,

Staiem u matki na progo,-

Ja wachobisce brednia stroje;

Wchodzim - prosto uniżenie!

(Kto mi słabo na wspomnienie!)

A dymem poszły me wskosie:

Jasce w mogile! O te rybki -

Wypróżniały dobrze serce;—
Ze nicwidai już kolebki.
Mama jako młóż pobladła,
Łzywa przedko porażeniadła...
Drze... nie serce pda się psowie.
Synu najmiłszy— jej miżiny.
Ledwie dysze rżoty, siny,—
Mama w bole jęta:— „pieknie!”
Madości pranny Antoniny.
Na to słowa jako długi,
Pałam w płaczu pod jej nogi...
Stucham— i rżaszam Mania drogi,—
Patrzę— aż oczkami mruga.
Ubarwiony w pyłki łonece,
Pod różami— a łubyściom,—
Wije się jak zachwone w masie:—
Kilka chwil... a już po uwyościom!..
Siostra w końcu swej powieści,
Upuściła jęć miswiesci:
Marjusz dodał:— „Niema biedy,
„To rozkwasie tak na kwiatkach!”
„Lepiej byś umiała wtedy—
„Niż po długich, grzecznych latach!..
„Co co znów?— o bliźniarce!”
„Czasem coś takiego powie,—

„Judy niemiał amysłów w głowie,

„Ani amysłów, ani serca...

„Bracie, bracie niegosiwać!

„Marian ucant, że porywac

Pusił słowko: więc po rzek,

„Cmuskut ja, w uprzyjnym wódzisku.

„Dobryś, dobryś mój braciezku!

„Ależ bo te brudnie ćudre

„Nudne; - widac, że cię nudzą."

„Siestro, łowic, cię na grziszku!

„Kwita z nami, - oto kwita!"

„Oszliwsza ty kobieta!

„Boc! 'chroń' co lakuch ćudre,

„Których wicił domowa mudri!

„Kogo z miłych lat pramięcia,

„Tonę, malki nieporusza;

„Ten pod piekiet już pociasza,

„Poślubiona chartu dusza!"

„Jasę me kochasz, - siestro droga,

„Dalej, dalej mów, na Boga!"

„Słucham bracie, kigoda - zgoda!"

„Jutrem teń i końca bliska.

O! dopiero co pogoda, -

A w okolo już się błyska!"

Łot wicknołam tuka młoda,
Prosto z kwiatów pod ciemiskar...
„Dom szczęśliwych, o Marjanie!”

Dóg nawiedza niespodzianie;
Tak się z nami bracie stało:
„Inaczej dobrego było wiele.”

„Matka nasza w Boże Ciało,
Kjutranią była już w kwiacie.
Iż z drucianej tu, z bramy,
Pysania otacz wystrajamy,
W pióro wstęgi, kwiaty, ziele:
Coś niewidai długo mamy!
A ból głowy czuła z rana.
Jiż processya niedaleka:
Wpadłam, (pomoc wielka spieka!)
Zabrai siostry i Marjanę,
Ustawiam na kolana,
Obok siebie przed obrazem:
Sama z kwiatem jak Janczorynka,
W co spieszyłam do odynka.”

„Mama z dziadkiem szła tuż razem
Obok Najświętszego Ciała.
Chorem Troja Onsi: wciąż gromiała.”
Przemknął liś choragui, korytę.
Gdy podeszła mama błęś.

Widać, strasznie poriniata:
Onaxk właśnie miał przestawek,
Lud miew ku niej jakos' spycha; -
Mama napełniona siocha:
„Czy są dzieci i Marjanek?“
Wystuchata Misy do końca,
Mimo siuska, mimo stonica,
A choć biedna i cierpiąca,
Chciała dalej iść do matki;
Prośba nasza niepomaga:
Pomyślała dziadka w czas powaga,
„Kostani!“ kazał jej poprosić: -
„Przestąpiła przig domowy...
A już była Wola Boża,-
By niewstała więcej a łóża!“
Niewniejszał się ból głowy;
Winocy i naradutorz jaskrac
Warosta niemow goracekowi:
Przybył lekarz aż z Kaniowa,
Prawił swe mądrości wieczne,
Przyrzekł pewne, rychło zdrowie:
Co tam amary ci panowie!..
Mama kazała czego trzeba,
Bo takrota najgorzej,-
Duchownego tylko chłoba; -

Ksiódka, ksiódka, - a nie wiecej.

Dziadek wnet usaymit radość:

Dzwonek zabrzonił nam na progiem,

Gdy ksiódka wchoził z Panem Bogiem,

Okazała wielką radość;

Uprawiała najpogodniej.

Akty skromne, sacramenta:

Ostał cicha, niemal świsła,

Polask niekiesowski świecił od niej,

Stać trwato dwa tygodni.

"Uproś" jasek błoga, nadna,

Parowata wlewy w domu;

Od starego wzięwszy dziadka,

O nikomu - a nikomu -

Ani snity się cierpienia!

Oczekują, ozdrowienia."

"Matka czuła, że na schyłku

Młode żywot jej, na niemi;

Bo ni smu już, ni pasibku,

Lica przed śmiercią, przed krowości,

Ogrywała wciąż nadzieję,

Potakując - że adzwieje."

"Sam na sam pro nocach somna,

Nieśtała się, już wcale;

To bywato kasi niale,-

To nagrode mi tajemna,
Obiecuję w pańskiej chwałę!
Ła podiecha wciąż naucaka.
Ła ust płynęta stodka, męta.
Bym jaś córka, siostra, wnuczka,
Jij tu miejscu kasłapike.
Gdy rozmowa umiżona,
Wycienięta się na siłę:
Każę kłasi mi się, na chwile.
Kasjan nurykle spał u łona,
Ja pory nogach na krzesłach.
Owoż świtkę uciszona.
Mysli widai grają w pigietku.
Wstaje na dziecku twarda jej ocy,
Łda się, na wrości sienci ustronien,
W kadumaniu wciąż głębszym.
Sen prorocki i nocny,
Niby świeci przez tumany.
Niewyrażny tam nad główko!
Słychać rodninisk poronywany,
Modłów słowko, wroży słowko...
Potem znów ocy moriły
Nieruchoma jakby w trumnie,
A w dalekiej gdzieś podróży...
Nagle - „Czy spisa?” - woła ku moriu.

„Słuchaj, słuchaj co się święci?
„A miój wołanie w twej pamięci!..
„Dusanka oto tej dziewczyny,
„Kamieńkami igra w raju.
„Och! to kiedyś mój jedyny!..
„Chleba wasza, chleba krajus,
„Kmańce wielkie, wielkie winy;—
„Święt skalarskie nam się święci,
„Ale palec nad nim bóg, —
„I nieładny uczeni prawy!
„Krywot peters ten i sławy.
„A pod krzyżem się nasomuszy!..
„Córko moja, chwytej się uszy!
„Kiedy będziesz stusina, stusina!
„Kochaj brata i całej duszy,
„A jak ojciec bóg ci postawia!
„Niech też sama inne świątce,
„Czynią — pod narożnikiem matki!..”

Razem usta siostr, siostrzenic,
Do Marjany wlepiły nos:
„Błask mu dziwny bit od krenic,
„Dusza przymknięta cedił wargi:
„Dziś ci siostry swam — o dziś ci!
„Niemań kaku, ani skargi;
„Pokój mieszkał w sercach świątce!..”

„Matka widzi nas i stucha
„Uszanujmyś świętego Ducha”.
„Ale siostry! skonica ostatek.”—

„Lube siostry, drogi bracie,—
Mato, mato poj wskóracie!
Okruszony midzi to, setne,
Te prorostwa—były świętne,
Błogosławie, co Niebo, — młote
Jako Niebo: — a ja pilote,
Dziś porca dwadzieście słow..
Niepodobna racay zgota...
Lecz co poczaić z młotem, głotem,—
Co na raicie — jasi śródta? —

„Wnoc ostatnią aż do ranku—
Wiąż, mówita o Marjannu,
Myśli— słowa—były porac,—
A wymowa jako mowa,
Niezmierzona, rozbujana:
Wiara, Miłość, swa wyprawy,
Wiąż, wracaly wiele razy,—
Jas to wróćmce na-na, na-na!
O stuchalam pilno, święcie,
Lecz nad moje to pojcie...
A w okropnym dralam strachu; —

Bo niewiedzieć ślad puszczyki,
Trzepotały się na dachu, -
Kawożyczy rozturk dżiki...
Na tym świecie - co to, co to,
O mędrościach nam nieplotaś!
Niewiem, kto z nas - co przenika?
Nimasz mędrca nad puszczyka!..

„Kana już północustwa, niemas,
Korzą się koma obydwie ma,
Podpierata na świecie tonie;
Twara pogodna, blade skronie,
W oczach grają rzyby, pętki -
Brylantowe, w stopie oputki...
Diabeł - Tomasz ten niewierny,
Jak widać pobłudł dracy;
Rodzicielki żal niecierpny,
Wyszedł pełna pierśią groniacy...
We łzach chyłił się na most, -
Koryzom ścignął ją wokół;
Szlochął gorzko i boleśnie:
„Dziecko moje - mój psycho!..
„Bóg zabiera cię, nam wczasem!..”
Mama całowała cicho, -
Uśmiechała się jak wesoło -
Diabeł chodził - łamał ręce, -

Porwał księżnę - w strasznej miec
W słowach cięprawk, wiez się rwajcie.
Czystań anty konających.

„Cały dom nasz wnet rebrany,
W kóło czolgał się kolany,
Głucha i jęki straszne były.
Mama wzniosła krzyk co sily.
Przeżegnata sługi, dzieci,
Jeden drugi rano i nocci.
My się do nóg utulili.”

Maryja obok niej i jej smacznie...

Mama coraz - coraz blada
Swoją krucyfiks nań powiesiła,
Dziwota nim rozpaczanie:

„Aż dziecięstwo krzyk swój racznie,
I dom wszystkich z nim raryony,
Ja cię tuż niebomnie!”

Mama wzięła: „Niechaj płacze,
„Niech krzyk diwiga tajemniczy.”

„To jedyne i ostatnie,
Były w dniu tym przepowiednie.
Płacz twój mamie był piosenką:
Uśmiech ust - i blask w oczach,
Mierzątki - umierzątki - jak w otrocku,
Po widomej śmierci się, wiela...”

* Niezadowolone matki
Słyszcie wóły wóły gromnie:

Na twoj skroni dągała nasza,
Duch — jak struna — a piersi — dźwięk
Rozbrzmiał w łot do Skworzyciela."

„Czyście nasz. Marjanie łuby,
Dziśsi najciszej ziemskiej perły,
Przypadł wiliż Chmuciela!
Okołca nasza saba
Okazata wielki smutek:
Głuchy winar był kupakom,
Ani ognioń, — ni sobótka."

Jeszcze w słowach przedskonanina,
Pierw skrył swe oky w stoni:
Ostrzem rąciwał się w dumania,
Złoci się, iródlili w skroni.
Słowo siostry już umkło.
Rzucone, głośnie w koło tkania:
Oucili go pierzychło:
W marszoczkach czołu duszy ślady
Rozwinęły oblok ślady:
„Szepnał: — „Otom gotow Garie."
„Kech się wedle słów jej stanie!
„Wiara — Miłość — Miłość. Wiara.
„Niewielone. Tługo senne,
„Wtāja dzisiąj Iniem prawnienne."

„Amen, Amen. jam ofiara.!”

Wnet się skłonił na kolana.
I rozcisnął w ślad Maryana,
Kłóło w jedno serce woszczynienie...
Dusza matki rozmnożona,
O wspólnego wronostwa łona,
Maryi Kłóło - prozdrowienie.!

„Senną matką wszystko było?
Maryan jakby na skinienie,
Kłóło wrodzona piśmion sła,
Obłokł twarz pogodną, miłą,
Lul wimiochemi przeczyszcza,
Kłóło isrony Dusza młoda:
„O wyrostem dziś na młoda.!”
„Czy mi dobre siostry a brada?
Do skurconu w dowcip skopny,
Słodka ciętył swe niebogi
„Patrzcie, a młotki, młoty dręgi,
„Przyśło oto aż do wojny.!”
Dawał mody i pniestrogi,
Wyraz plynął prosty, suawny.

„A twoje kłótki, twoje papiery”
„Co mam z niemi prosić procię?”
Zapylała siostra siacha.

Marjan mile się uśmiecha:
„Najważniejsze rzeczy w świecie.”
„Książki, i książka Janka Kbiornu,
„Dług ten stary, summa Świsłta.
„Kiech powróci do klasatora.”
„Bo pewniejsze tam procenta...
„Pisma — często grzech nalecał.
„Siostrę droga wrzuci do pieca.”
„Co wytrzymać ognia próba,
„To rachować na ma, chłubi.”
„Książartuje siostrę wcale,
„Co dobrego było w duszy,
„Co Jan natchnął ku swym chwale;
„To rozbromiło w świat na wieki,
„Zgilek już tego niezapamięta.”
„Ktoś po łacińskich wrzucił dalece,
„Dziewięć ten znówu słowu w uszy.”

Marjan w letkiej wciąż rozmowie,
Siostry swoje uspokaja...
Winszyrni kacie Diatara zgraja
Woskayna hatar łomczasowie. —
„Wstań no, wstań no.” słowka wrzuciły.
Pod stolikiem Franciszka mały,
Jank polejczyk ratwardziakły,
Bod porządkiem na swą łodzi; —

Co go wszystkim siewiat obchodzi.
Jakis namach nowa w gniewie;
Jakis ważne grania tu sprawy,
Dotad cichy, nieszawny,
Co się dzieje wcale mówić!
Cay Achiewu gora, nawy?..
Nico podnisot się na nogi -
Wazno nalepieć a powieć strugi,
Oweż - coś - coś - jak potomaczką!
Łaszczykaty psy a podwórka,
Dajcie wrzasty: - „Nasi, nasi!”
Franse jezaze się coś kwasi:
Alowit uchom tolet koni
Mugnat - mruknął: „Gdzie, gdzie oni!”
I tu schodem spieszyle a konyjceci.
Konyjceci wyprzał: „Jas z Tolmami,
Chodamy siostry po nowiny!”

W gronie lubej tu rodzinny,
Na przestronnej, szlachetnej sali,
Jak domowi, jakby siostry,
Dwaj miłośnicy się witali,
Dziatwa smiechu psoty brzo:
Zocau parostwa i ocładki,
Obyrojem staroswieccim,

Widai jak im wszyscy nadai.

Piewca a spasiem Kiechowieckim,
W domu domu, i oko w oko,
Kasnyśloni stali na boku,
Przeuroczyte dusze obie,
Przeogladaly się tak w sobie.
Dawno gozici od szkolnej tawry,
Kierodzielne dwie turkawki,
Uleciaty w swą dąbrowę,
Woni dais wencinie mgły nasnute,
Ogrywają sercem nutę.

Piórko w piórko jednakowe...

Wyżej - Orleńko koto stołu,
Z dziatwą brat na brat, prospołu,
Coi' Frankowi szepce w ucho:
Szabla brzeska, wrozek jak w trawie,
Aż ku pannom głazie się wdać.
Leci w komnacie bytło głucho...

Stawce w krosie na poręczy,
Łonciem wparły - ada się - dymie:
Nagle wyrzekł - czyjes' imie -
„Czy to mamy w domu gości?”

Łoncia powinna dla stawić,
Sala pospiesznie młodość domowa.
Marjan przezca rozgłosne słowa;

Przyjacel druków swych ogłasza.
Słuch swój tępy, wzrok omglony,
Starec stamszał w różną stronę:
„Kto, kto, owca młodzień nasza?
„Pionierowie — waić pytań?..
„Jas i Orlik witam, witam!
„Wdzi mi się — stojno, stojno,
„Cóż? u pokojem, czyli u wojna?”

Orlik skinął na Mariannę,
Pragnioną pierś młodzieńca:
„Ojcie, Atamanie stary!”
„Pohulanna się posayna,
„Wsiada na kon Uroaima —
„Jiż kasaja w plessach jary...
„To na szczytach wieżow, bary.
„Pusim się na wroga wiary,
„Aż się w Krymie tam nakury,
„I gryżić beda ziemie podli...
„Co ksiada Jacek niewymodli,
„To od razu, ławniej wskuraz,
„Stotyścasne, stasane ura!..
„Popalite, jas niewodem —
„Nad Boh ciagnie od Horynia;
„Kozacyzna wali porodem.
„To uciśny się pustynia, —

„Obawicie się Bóg cudem...

„Ja z konsuńska moja rota,
„Tum do Cierkus przybył go to;
„Porozysiałem się przed ludem,
„I przysięgam tu w drużynie
„Mamaj mi się niewywinie:
„Albo gardło dam, i zdrowie,
„Lub na arsen mój go słowie.
„Pomnij ojciec Mamanie!”

„Daj-no ciśka i on śniadanie!”
Wielki starzec wolął wzrokem.

„Kotomistrz Orlik to mi korno!
„Powiadacie, że ja głuchy,
„Bo te wasze głosy, głoski,
„Jestem komora brzek, lub muchy,
„To mi organ poradziadowski,
„To Ostafij i Swierdaszowski!”

„Siostroń piowcy Jasi symkowskie.
„Przypowiadał o Orliku:
„Jak dopięto co pod lasem,
„Konny mówił, w ludu liku
„Rebranego na wybory,
„Grzmiał roznosić na ptasicyzmy,
„O wolnościach Kozacyzmy;
„A storożnie świd perory,

Przerzywały mu oklaski,

I płaka głośny i śmiech pusty:

"Bożej wiże i ludu łaski,

Lwie się, odtąd słotousty.

Orlik schwytał jedniem ruchem

Kęs pochlebniej o nim sprawy:

Lwinął się kozackim ruchem,

Prosty, sinowaty i czarniawy,

Piękne oko naprął naraz,

I półśmiechem łasc na zwany,

"Panie panie!", wrzeszał suchem!

"Chwalicie niema co Dawemnie!

"To pan, łucwa grzmi porzezemnie.

Szłego własny wynalazek,

"Wiczomnie i doswetki...

"Słuchacie dusza duon i kanea,

"To niebyły panie szbytki!

"Jakiem rajrat w te głębinie,

"To rajrało się w cunypynie!..

"Słowa broniące i piekące,

"Wzięły wyrostkie w miąg Daleco."

"Rozmnożone dziś w tysiące,

"Grudem leca w świat i pieka...

"Lece tam w ludu prawiorusze,

"Sa i podte aniomusze!..

„Niech się, wybierze kóło walne!
To wonet inna mowa palna,
„He im w pęty wpręde dusze!“

Starce dumat co' na nowo:
Nastrawione brwi, — i głowa
Wstrząsa — widać głos Orlika,
Jak znajoma gduć muzyka,
Przeniósł w inarz, miłze kłata..
Do amierachlego ojców świata!..
Nad tą głową, jak śnieg biała,
Co wojennych burz przegrzmiało,
Niedługo też że taką zgraja
Przygotujemy amartwychurstaja!..

Pani, panny jak gospasie,
Ustawiały do sziadania:
Kreckowicki w tchliwym głosie
Simulne piewuy sny rozgania.
Orlik się na kłosto ślania,
Nad swój swygaj dziś powańny;
Czy też owej mowy wańnej,
Czy też mamajowice jarki,
Swym mu wzrokiem świeci baki;
Zadumany bębnił noga,
I podzwanił w takt ostroga...
Mały Franekco jak kotec, —

Wznowy się tasit do tasotera,
Nagle uszczernił list łowcy...
Krugą-mrugą od pokusy,-
Stać nie zowad dwa, trzy wusy.
Spadł na nogę Orliksowi:
Jęł obwinął się jase struna,
Trzymaj, trzymaj się aż siny:
Dusicku stepów Ukrainy,
Oto sini się koń z taburca!..
Marjan postrogl że na koniu,
„Smiał się wołał „Och ty słoniu!”
„Jest tam który? hola-hola!”
„Chodźcie no tu chłopcy do mnie!”
Stawiec ozwał się przytomnie:
„Młodzi na roskaa go okola.-
„Postuchajcież: mówił radzi,
„Kada nigdy niekawadzi
„Orlik, to jest oriel młody,
„Smignął tedy i owedy:
„Owoż dawnych lat przygody
„Jase domowe filastwo z grzody,
„Po burzawach, z po kornakach,
„Pierzeliły w gładkach, kadrindasach!”
„Tandem-co tych przygod było
„Czyżto wprawda gożcieś kokosza,-

Turki, Moskwa i Wołosza,
Kniazi Swonia i Petrylo,
„Suito mi się — ań porcińito...

„Fednakowoi to i owo,
„Co rzecz Orłak stowu w słowo,
„Doma — i powtorzyć moget;
„Wszakże pierwej dam porostrog...

„Gdy młotecz który tego
„Cauje plemię, owe sokoło,
„Dobrze jest, że tknie w pole.
„Ależ Boże broń — poryszi!'
„To rzecz grzeszna, awypancha;
„Gospodzie Bóg nieśluhu.
„Oni na wołoskiej ziemie,
„Gdy, miłego nam Swonia,
„Podszedł, zdrójca ow Hieronim;
„Poprząsiałem Hieroniego,
„Zwiazai między który konie;
„Owoż nie niebyło z tego —
„Sami wypadliśmy do matu.
„A on zdrójca był dostatni,
„Był i z czartem wciąż się pszał,
„Bóg — ań później go ukaral:
„A gospodar nasz dartyjny,
„Goraki owe pożył wojny!

„Kto był królem ten? — Ale Praxia i a.

„Świeta owa tajemnicza

„Wise namilona o Swoni...

„Wnet porychocił mi do głowy

„Słowo a Cielasowej mowy,

„Które mi tu owa dawała.

„Ura, ura, — co to znaczy?..

„Gawron... okrzyk to koraisu.

„Stracha go się, czerń spodłona:

„Aleś świsztany ma korona.

„Widział i w poproszek ciurata znany,

„Pradziadowskiej słowo Wiary.

„SŁUS-CHRYSTUS. okrzyk stary.

„To z nim granicze na pogany!..

„Niemać w tym ja myśli ukrytej.

„Aleś powiem co się zdaje:

„Coś w tej Praxii prospołitej,

„W niewie maja się kucykaje;

„Stuchas! — ań się sene kuje...

„O! i my nielepsi byli.

„Dono gorsi niż tej chwile!..

„Gnuszny babiarz Hygmunt notory,

„Lawieruszył nam był Wiarę, —

„Szczęściem, — okroby nasz Białory,

„Obcyżaje ^{obłąkał} chwał stary!..

„Niech mu Bóg nad duszą świeci”.
„Sam ksiądz spacer już nieprosiący,
„ że się, dajże brzydkie rzeczy,
„ Broja nie i fornuu!.

„Leś a progo księstwa spacer,
„ Orlik bawnał był smierciakas,-
„ że to wra, - czy tuż bitwa,
„ Wioj roniata nie modliwa.
„ Czego spacer już niearobit?
„ Co dusz Niebu przyporobit?
„ Wioj, niezł agrico, micarora,
„ Ojciec kniaź pogunów pobit!..
„ Sadow pańskich niedoziarora...
„ Kto ten spacer? Ha Prawdica-
„ Swista owa tajemnica,
„ Zamora miedzy który dersi!..
„ Sahajdaczny kma ja trzeci!..
„ Karytajcie spacer dżeci!
„ Czy co stary wie Łaleski?..”

„Starec miedzi. bjała głowa,
„ Inowż rozwarła pilnie słowa,
„ Czyli były jak maledy:
„ Orlik wyrzek do młodzieży,-
„ Swista, miedzi parie mowa,-
„ Leś świat wozż do ciota bicia.”

Kastawiono już na stole:

Główniej dziatwa niecierpliwa,

Do śniadania gości wzywa.

„Jeden kęs - i na koni! - w pole! -”

Ku swym druhom Orlin prawi.

„Jam potrzebny w nadziem kole, -

„I wy bawcie się taszawo,

„Spieszenie przybyć mi z pomocą -

„Diabeł nie spłi: - o jest poco”

„Niech tam nogę chcą obiora;

„W pochód ruszmy dziś przed nocą,

„A i drogi mamy spłora”.

Leżąc, żuwąc, - jakby gnani,

Uwijali się w błok gołiec

Głębzi, jak po wielkim poście;

Rzucił poczęła starym parci:

„Mój potaciwy mąż w Hadrinacu,

„Ari więc co w domu płacau”

„Co niewiedać - jak nadjecha.

„To od dziatki swych, od żony,

„Kopnie w stopy na przegony,

„Kazjan, to już syn wrony! -

Orlin kończył już na poroście

Trzyproci duszkiem wśród śmiechu,

Spełnił kielich po kielichu.

Polim wnet na jednej nodze,
Skołonił się, na lewo, prawo;
Na dwór wymarszał się po ciem:
Bjatonówka tyry, żwawo.
Chmurą powiał się po drodze.

Piewca siestrom powieł dziwy,
Nad obyczaj wesoł, żyrny;
Orlic cwałem pognął smutki:
„Ala wotał- caś mi krótki,
„Treba by się przywdziać trócha;
„Bo kakrawam na pieszczochach.
„Gdzieś to? Krasna, czapka moja, —
„Starostawna. szabl, żoja,
„Mamański przybóś caci,
„Koni, i sokol, i szarl biały.!”

Czładki się ruszyły spiesznie,
Stawie wszystko na rozkazy.
Marian na głos brwał polecenie
Oderwane z domu wyrazy,
Petko w domu hukie, stukie; —
Starzec musiał witka rary,
Wolał głosniej: — „Panie wnuku,
„Panie wnuku” jako sadze,
„Chodź wisi o pieniądze.
„Nie pomysłili o tem trzeba!..

„Drogi Dziadku - rada kusca.!

„Ta mamona i pokusa,

„Sama jasno' sprowadziła Nieba.!

„Chodź, Orlisku - chodź wami' przedziej.!

„Nauca pisać go konasz;

„Chce wojować się pisaćci' biał, pisaćci,

„Niech biał głowę rusza raczej.!

„Jas' wykrzyknął na płuconia:

„Orlisk gdzieś na korcie świata.!

„Korzec skinał. - „Co u karta?

„Czy karta? - był i nicina.!

„Otoż mowisz, wasi' mowisz.!

„Nie mam na cie, ani ganie,

„Leś u mejami twymi dumny;

„Skarby swoje mój Marjanie.!

„Niech pogrzebie choć' do trumny;

„Jasce dotąd i na dobie,

„Bez nich, damy radę sobie.!

Marjan pomknął się na schody,

Do swa siostry - a siostry.

Wscoto Jasia komandy.

Przypomniły się kobiecie:

Marjanowski brat od dzieciństwa;

Dziś towarzyszył brata wojów,

Na front mek krowy wojów;

Co tam przyawitoś swieczka?
Starsza dała przykład z siebie,
Młodszym siostróm: — wiesz siołojas
Usta swe do ust mu kleja;
Rozpięsunony jas' jak w Nubies,
Głuszył słowy sercu kicic:
„Marjan Grośay mi nad Nijic!”
„Nie nas nigdy — nierodniech,
„Mysim słow za wieczność wzięli...
„Sam w Marraja był paszeczce,
„Trafił to tylko młodził ślepy;
„Ale byłbym ruszył w ślepy,
„Sam się oddał w ciemną noc...
„Coś mi szepce w sercu na dnie,
„Długa jeszcie dla nas doba!”
„Wrócić iale, zdrowi oba, —
„Nie włos z głowy nam nie spadnie!.”

Potem siostra znów młodził
Rozwodziła się jak malca;
Wylizala brata wady:
„Marjan, — nieda sobie rady;
„Z przeproszeniem, czasem głupi,
„Jeśli jest mu kto niekupi,
„To niechcący się zagłodzi.
„Gdzie tam? jak to insi młodzi!”

„Jak się w męślach kacietowu.
„To niestety, choćby gromotów.
„Dziś, czy noc doprawdy, nie w.
„Wale niegaci, niejśi gotów”.
„Ho kup Jasu!” Marjara w stroi
Pod osnyma konny stoi,
Rekas niegaci swa rodzina:
„Do widzenia 'na godziny”.
„Niech was Bóg obydwu stroni”
Lkajac siostry ruwoliły.
Jas' aut uścisk jedną stronę.
Nz rapłonał w ogniaach całej.
„Jasie, Jasie, kiej do broni!”

Dwaj koczacy koni na koncom
Jas' i piewca przeda kłoniem;
Słońce uskry w pełnym blasku:
Na Czernkasach pozór świeża,
Po wybractnym złotym piasku,
W biele dzieci i dziewczasta;
Na rodroim matki w biele.
Dwaj koczacy wciąż lecieli.
Wiatr w tę stronę dmucknie czasem,
Ho-ho, ho-ho, - śmades' stękli.
Las zieleni się: - pod lasem

Jak rozkwitły stępy w bodzianach,
Drogi czerwieni się w kotłach:
Dwaj koczacy wciąż łeciele.
Nagle ura, się wzruszono,
"Hagranial" ostrzyk nad majdanem;
Kuczał straszny druciem rwanem;
"Marjan Bukat - Atamanem!"
"Kukoma Orlik - Asawuta!"
Dwaj koczacy czy olśnieni?
Zakrzęciła się w niebie,
Jak jaskółka przed ulotą,
Zawirali lot na lewo.
Ura, ura, - grzmot daleki,
Siedł łoskotny śbiegiem rzeki,
Aż w koniach wygrzmiał miasta,
Ura ura ura - warstwa
Na koni posród błysków, grzmotów,
Czysto wie się las do lotu!
Zaspiwały bliżej gaje,
Słychać w nucie diwoki kłania:
"Czorna chmura następuje,
"Pozwol batku atamanem!"
Jak szronie, bujne błonie,
Mkna, lawami chyłk konie:
Któryś uszytkie w lot wymla -

Cy wyrywa na popisy?
 Kopy kopy! bjałonóżka tysy,
 Wyciągnięta na świat szejja,
 Proch od nieoni picor' namiaty,
 Strzala w dwornu wstrzągl' Bukata:
 Orlik skoczył po swjennu,
 Ledwie oczy przestaw' k kumnu,
 Uznał wystrzelić na podwórnu,
 I sam picwca biegl' ku niemu;
 Orlik musit się na nimie:

„Staimanie mój serdeczny
 „Przyjmięj wolat' statek wiecary.!”

Katitniło głąbinę w kramie,
 Szedt Holowa: na holowa
 Torbanistów orszak hucary;
 Wodniwy w ślad beirucary,
 Niołt chonggiw malinowa,
 Dżaty Anioł na ostasie,
 Mile stania się w swej krasie...

Jak na wzgórku dom wyniosły,
 Do poprzednicznej Długiej Ławki,
 K picwcy spadał cień wystawki;
 Od trawnika schody rosły,
 I stawała sota po schodach;-
 Lud w podwórnu i w ogrodach;

Chłopcy mniejszy na parkanie,
Aż po drzewach...

Na spotkanie,

U drawi jawił się ród cały:
Dziad w jedwabnym dais' kupanie,
Świecił jako gołąb biały,
Kortchewiony lud wśród szpilek.
Stał mu w głębi serce zapęty:
Starec usiadł na krzesłku.

Piewca schodził ku pałowie,
Zorbanistów wnet dwunaste,
Obsadzało go w prodkowie:
I cholowa po przeczowie,
Kłosał miedza stawy, który miasto,
Porzucił ku spuszczaniu;
Pierwszy hetman w Konaczynie
Do rybnicy miejskiej mowca,
Wyjął inny dar z pokrowca,
Czapka krasna, złotolita,
Rubinami sznorka kita;
Stój ten niegdys' ich Kochanka!
Lud powitał stoj Bohdanka,
W niebo posła wrawa wrabita,
Grzmiało razem „Hanka, Hanka!”
„Pute nasz niech sięowie Hanny,

„A ja zdrową nam poręczęcie!”
— „Łgoda!” — skryknął ktoś na pośrodku,
„Atamanem pulku Kanony!”
„Otoż nade będa panny!”
„Mówcie bracia tei mej dźwięce,
„He się paranoś dam na piwce!”

Piewca porępił dary wodziarwie:
Kopaka w ruku — do hostowy,
Rzeka nagait głosi, dźwięcznie;
Okryje ludu piorunowy,
Rwał wygrazy ruskiej mowy;
Ale piewca smadzi i caula,
Bo tak otworz asawuta,
Podniost piwce na swym ruku;
Srod torbanów woni obrasnu,
Bityta w górę czapke ohnuwa;
Kakucaty — ura — ura —
Bukatowi, Onikowi,
„Kyjcie, kyjcie, kyjcie zdrowi!”

Gromi rozchwiciura, wsiest gromada;
Piewca a ciaby, es’ pachopnie,
Piewcy w smok na górze stopnie;
Na kolana oto Dziada,
Atamaniska głowę ania;
Dziad poręciognat smakiem konyja, —

Błogosławit stowry Mary!'
Wnet miachły ptoche gwary.
Ukłonony lud w prostocie,
Czołem bit pobożnej czoście,
Grzybał błogosławienistw koscie!'
Kiech tu broi świąt rozewzły.
Stoż ten, przedwicznego Słowa,
Lud spolekane ścisnie usaty,
Wiarę, Miłość, piersi uchowa!...

Iszła scena królów domowa!'
Za Maryana tuż płecyma,
Dziatwa się za proty isna;
Niechce puścić ani krosku,
Maryan wydarł się w powokoku,
Prayracent stał gościnieci miły:
Siostry się do domu swyły;
Francis dasał się na boku,
Kie bez niego śmiać isć sami...

Maryan na scież. - I glosarne
Kakuczaty ludu kregi:
"Do obozu! do przysugi!..."

Orlik scannny, powrotyjonnu
Wócił śapnosi ślugom w domu.
"Nie wino - miód w mieście,
"Kniejsza beczek sto, szaf dowieście,

„Wst do lasu tórcie, nieście!“

Chwała tam czerkaska
 Stoma barw ku storcu mroga:
 Tu błękitnych wód pokopaska;
 Tam jaskrawe kłosem sruuga;
 Owdzie lasów - ciemna, kuga:
 A pieśń zrusza drowni, klasna,
 Za wiatrowni w stępy plynie.
 W bujni, lubej Ukrainie,
 Dzieci to dziei, nad wosypacie miły!
 Puści ojców już mogiły...
 Lud węgierski, rumuński, młody.
 Wawal dachy na przygody!
 Cicho, cicho - wielkie gody:-
 Niech się szumem dum szumy,
 Niech napije się, swój burzy;
 Potem Turkoń, lub Moskale,
 Tronęz ile w polu maku...
 To ni śladu, ani znaku,
 Janko, kionur spądnie, spali!-
 W lesie ocmi motojów nada,
 Granoł za gramotem mianie skłasa
 Swa, przysięga, wedle rój:
 W inszych stonach grani biesiada;

A pieśń taką różne gramoty.

Bussat, Orlik i starozyna,

Obnoszeni rasy kilka.

W krag trąsac się płaszczyzna.

A Dżeci mija w lot jak chwilka.

Wesłita się Drużyna.

Petko nicwiasło bo kulanka.

Krzyk — to miód. 'to anioł uina.'

Kowi. 'o kowi porceli wzmianka.

Głazi' na stronie w łach Dżewczyzna,

Tuli brata czy Kochanka.

Było więcej i powieści

Niesłychanych, dziwnej treści

Co niemiar o Bukacie.

Nasz koracki lud jak znacie.

Spadnie z Niebios prawda szczerza;

haraz w piórka duży ubiera,

W ogniu Ducha swego płaci,

By uszydlić bohater.

O Bukacie co nieawiera?

„On to konwał kwiat z paproci,

„Chowa grabie z mietostera,

„Re od czarnobrowej Hainny,

„Poczurował wszystkie narony...

„Kiedy jeszcze był pacholę,

„Nocą ciemniś biegnę na pole,
 „Biegnę samotny na dąbrowy,
 „To wytawiał blask Dnieprowy,
 „To się nęcił ptasiej mowcy,
 „Kę jak ptak szachbicie w Dumie!
 „Sita, sita... czarów wonie...
 „Kilka dni - jak w Swargowie,
 „W dzień już przyszedł nocną burzę;
 „Tętnem palącym zmięknął w chmurce,
 „A uniósł jasny smutek w chwili...
 „Długo wroniła noiami sępi,
 „Leby kropła krwi podziękła!
 „Potem wzięty, skrzepowany,-
 „K wozu rozwiął się w tumany!..
 Ktoś - niewiadł głosnej ręką:
 „A nieodbił swój kochanek?
 „Owie świąt że się kochają!..
 Bukat przemknął między zgrają;
 „Wadź pachnął imię Marci,
 „Bo kół wężerna twarz kaszła...
 Brat nasz Orlek asawuta
 „Szyk urządził już i stać:
 „Kę muayce znaki wydaje,
 „Skaczą wstac!..” chłopcu każe.
 „Kozak maty pokulał!..”

Brzeczla ruta: chłopak staje
Do junacku gładzi boki.
Mrużga w lewo, - mrużga w prawo, -
Kostka w kostkę, drobni siwawo,
A czy wstąpił ciast w chłopaka?
Jak wysoki, - sadzi skoki, -
Sindy tudy - na wyprysindy,
Jak wjeżdż wjeżdża, - w pijaty bjeżdża,
I hop, hop, hop, hop tropaka. -

Pan ataman syt hałasem,
Do gostwinie ciorniej lasu.
Szedeł a szedeł milicacy, szepczy,
Cień u boku niecodzienny -
Jas' się za nim smut przez lasy.
Las dębowy - awary czarny,
Kiby zamiast wkrąg rozpięta;
Potem powój, głóg, kalina,
Kewszak pistora się w przegrody:
Dala szum łaskotny wody,
Pracarskiwsky ludu głuszy,
Uspokaja namet w duszy.
Stojąc z boku góra nisko,
Czerwona w mgle obwieszona, -
Jak dalekie górnice ognisko; -

To się nitka snów pajęcza.
Ciepła łuski, mchu na dybie...
Stąd i nowad- już weselo,
Rozwidniało się wesoło.
Sali obydwu ku porzbie...
Piewca podniosł w górę czoło,
Znany kardy kot, rakotek...
Czemuś wzdrygnął się na nasier...
Czy obciata woi pamiętek?
Czy ktoś przemacnął się w obranie?
Sronce grzeczne 'och jemiasta!
Sprożnał w bok czy kto nie wota?
I uimicchnął się oczyma;
Wnet na rze Ducha ima:
„Jasie mój, o jasie drogi”
„Serca błogo na słońcu;
„I mydły mędrki. nasze wrage, z karmienia się po Ciesiu
„Kę w jednej strasiecia drogi,
„Marowcami bładim ludnie!..
„Mitar” boia tajemnicas-
„Wicana pieśń naszego łona-
„Sotnoś senna, niewielona,-
„O! nie postać mola, kobicia!”
„Nie ta Hanna czarobrywna!”
Orlik zjawił się z przeciwnika:

Czy zastyrat jenie Alama?

Czy też oko jego naprawne,

Czytać mógł na picwcy twarzy?

„A więc prawda — co ludz gwarzy?”

Mówił tułac się do pierci:

„Alamanc nasz kochany!”

„My tu twoi i najczesci,

„Niema kryć co — socia rany;

„Jam nad widlec a tej odmiany;

„Stary, mój się serc miwi:

„Pan Konsulski — niech kachka!”

„Droga bliska, czy daleka,

„Lecz dla picwcy Dai korydii,

„Choćbym caarte sprzedal dusze,

„Step i morze nawiecznie,

„Aż me Hanna tu dostawie.

„Na motojów rachuj stowa,—

„Nieprawdziem się, w tej sprawie!..

„Księżna Hanna wróci zdrowo!—

„Mam sposoby nie złowieszcze!”

„Jas’i Onix w jedno biele.

„Marjan smutniej rzech po chwile.

„Mam ja sposób lepszy jeszcze!”

„Aleś sekret między dwoma—

„Między Stwórcą i grzesznikiem.

„Kiedy powiem go przed niecierm...
„Kacca tu będzie wam wiadoma!”

Pierw w pieśni tej młodzienecy,

Wzajem miłość serca gnała.

Marjan chciał ci mówić więcej...

Potrzykrotny oklask tu dale,

Po drugiej pchnął fali,

Ochłonęli kapaleńcy.

Kadziwili się co Anacy?

Wszak równośnym wiał wydmuchom.

Orlik kładł ostro słuchom:

„To ktoś nowy wśród Konaczy,

„Pewnie mówił goniąc janki!”

„Stad byłom na mogile,

„To gdzie najraciejono w pył;—

„Stad i nowad-janki szpani,

„Przewijają się Konaki!”

„Może dobra wieść ryprzowska?”

„To biegają już pogłoski,

„Le tamtejsza nasza Włocław,

„O Buczala się, też stara...

„Poczet nasz wyrzucił mnogi.

„Spisany ojciec Otamanie!”

„Chłodek dobry już do drągi;—

„Pomowimy po kąpieli!”

Po Maryjany bładom lew:
Przerunęto się, dumanie;—
Leża poskoczonym ruszył krociszem!—

Jannej prośkiej lasu konicem,
Przedkóruli się w głąb nasi.
Kółty promień nadziei wszędy,
Pnie gonioniec gdzie dębów krasi,
Plak gdzieś kłainie na galski;
Z góry mrugnie noc ciemniawa;
Przedkórula się wprost nasi.
Coraz bliżej jase obławia,
Laje w lesie głębia romawia,
Słychać słowa już i spiewy;
Sprodał miśdaj drzewy,
Błyszcz Nieba się ponocny;
Cień na cieniu gotów ablikać;
Laurów się w bok lewy...

Mnogie tłumy; nad tłumami
Na swieczymy stala strój,
Podniesione siedzi chłopie...
Orlik rzekł: „Czy wstok moie maam,
Czy też to zakład nasz znajomy?
„Pewnie chyliem—po za dworkiem,
„Na bój. Drapnał z podwiciarzem”!

Powitały nowe gromy:

Marjan porwał już siostrzonicę!

Stum się wnet - tak niemo szepce.

Gwar pomatus się uciska:

Gdy rozciąły się szpiz Dracunas.

Powitały w głos przybyma:-

"Skąd się wniósł?": kaprytał piewca:

Franek owiał się szod fali,-

"Ja sam przyszedł - bic' Mookali!"

Graczi - graczi w krąg klaskali.

Orlik grzmiał: "Och! znaczniasz łowcy,

"Tu od pierści drzy na łowy!"

"I już panie coie co trzeba,-

"Szabla a drewno, kawał chleba!"

La górarni słowie gasko:

"Na koni! na koni! na koni! hasło

Postokrotne się rozlega;

Henwid szabel brzek podawania,-

Słychać poci półcogrania:-

Jas się podjął odwieść śbiega.-

Marjan dżięcis niósł na stronę,

Szeptal słówka wiax piemzone.

"Bada' mi zdrowi mój maty Franku!"

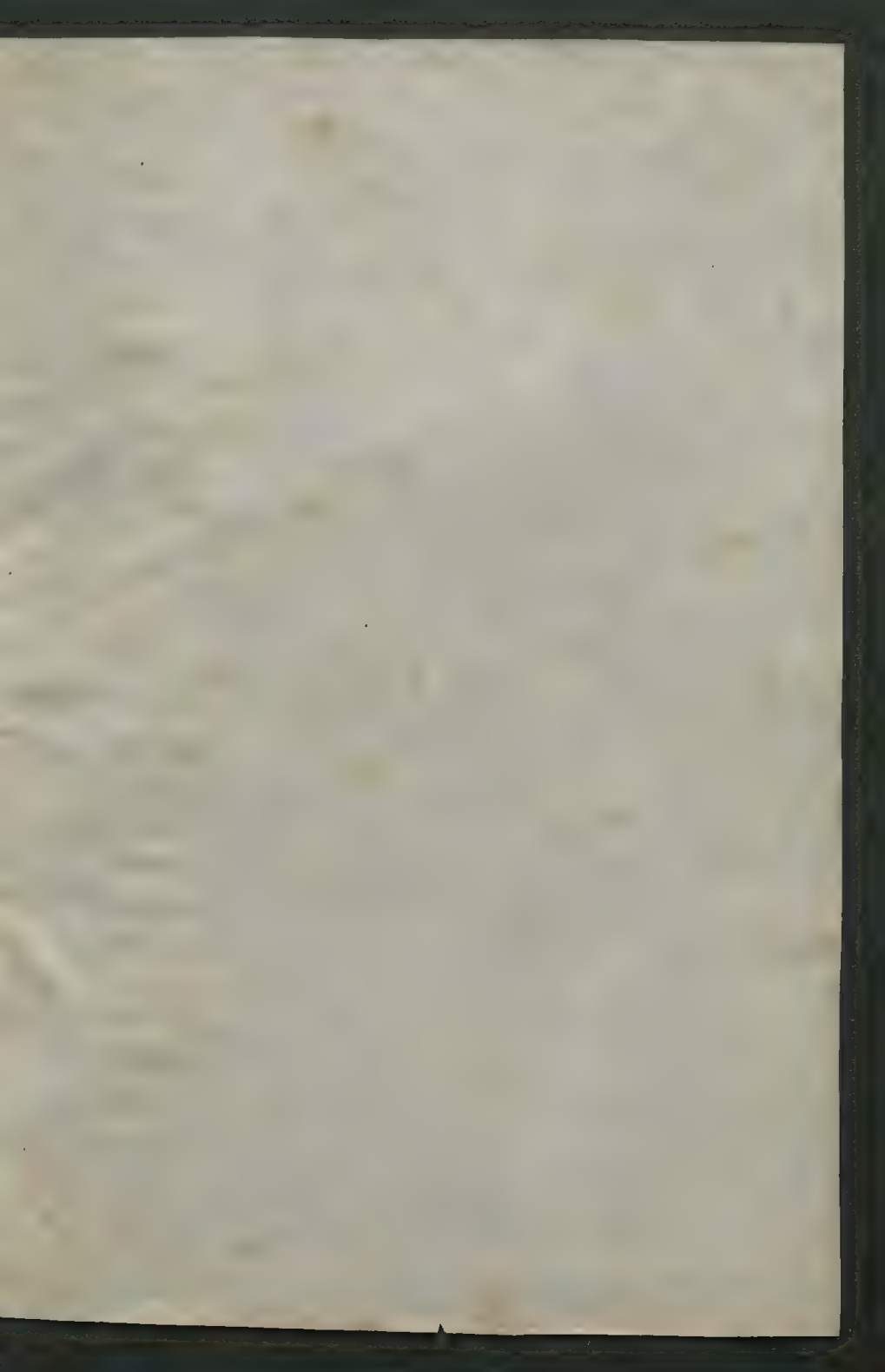
Piecił - tulit - bez uścanku;

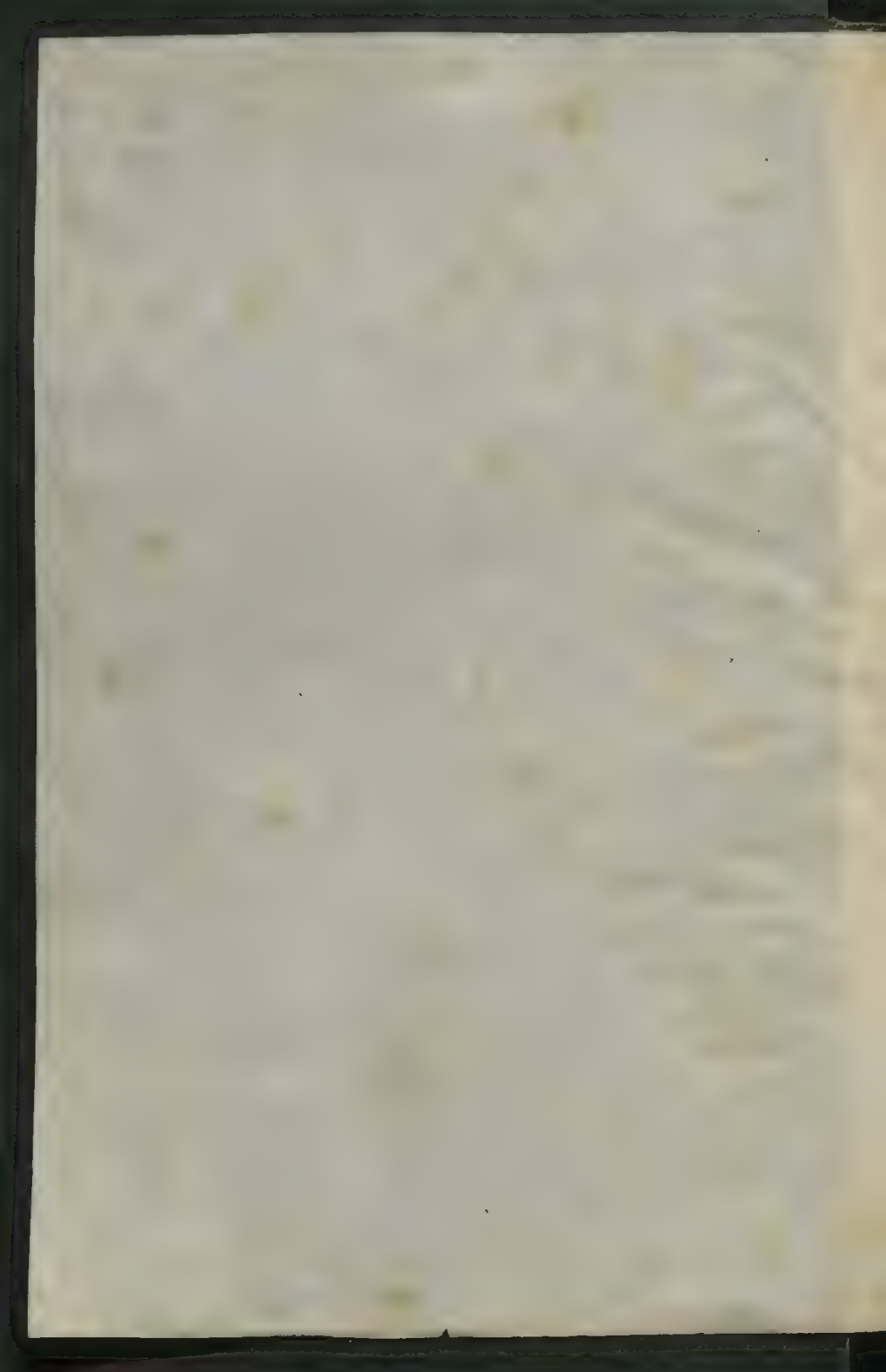
Jak by w teliwem catowaciu,
Dome swój objął na roztaniu.
Frank caul jedynca wgarde,
Bo rasejł cacko harde,
Ale trudno co poradzić,
Gnicuwy.. dał się na koni wsadzić.
Klusem.. klusem.. Jas' powoli-
W bok lewego ruszył skrzydła...
Praca brzozały już wdrze dła;
Dziwku coś w szoduszku boli,
Bo szamocę się na siodele.
Konny Orlik.. przesknął w podole.
Kiedy byli na uboray,
Jas' Frankowi.. rozmał w osy:
Jas' wyjaśnił się wawok taawy,
Coś bakały ułtka głucho...
Sistry.. młody wódz z wypraway,
Wraca.. w domu rąjci stawy.
Jas' nastawił bliżej ucho...
Wciąż wojuje sistry swojej-
Rokoszanki oto male,
Konusi kłęknać w proch, na chwale.
„Czemu ja się nie nie boję?..
„Głupie co się boja konia..!”

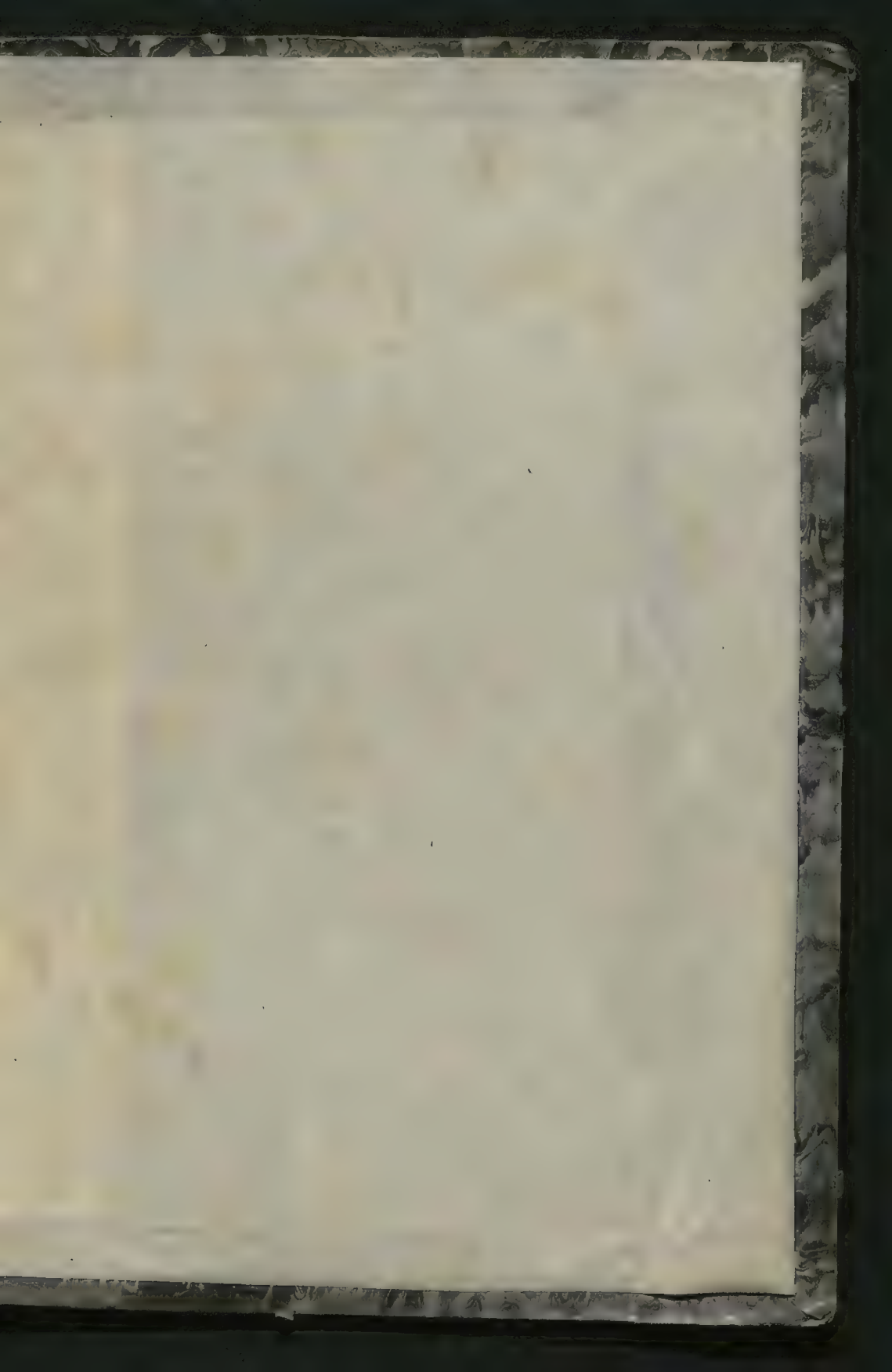
Nagle głosem wstąpi błonia...
Mnogie echa i bory, i porośnięte,
Wzrost podają piciu pochodni!
Przytuszają wciąż rozległej...
Nowe gody już powstały!
Jas' koniowi poddał się,
I poskoczniej w ciwał pobiegł.



Koniec Części Pierwszej —









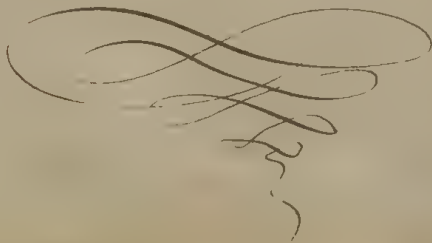
Etota Duma

Przygrywka.

A

Wieków Matce-Ukrainie,
Słyna Dziwcy krasa, lica;
W Busie Sitna i Koronie,
Słyna gracka Młoda i Konie,
Słynie Duma-Czerwonica:
Matce-Wiewie na pustynie,
Dziś za Wiarą od Kozłica
Ten lat miłszych z Nieba spłynę.

ZŁOTA DUMKO Narodowa,
Bojanowej gęśle cōro,
Czotem bije-los Krolowa!
Ale cieszij cieszij chwile,
Jak skowronek trawie, miło,
Bojanowej gęśle cōro,
Nad zielonem sadzawon siotem;
Nim roznośnie a ponuro,
Sioym Orłem klasniez gōrą,
Szarym wilkiem pomkniesz lotem!
Zanuc' oto Ukrainie,
Piękna, wiosna na rodzinie,
Księżnej Hanny na Ruszynie!



(Dwór Ruzhnicki)
(Człowiek bitych i zranionych)

[illegible]

[illegible]

11
I muszyna, lubu spóke
Jak na budo w mielo gtoz
Ze az pata. Kwiut x pud rwy
Dramia, na gaje, toxi, wady
Dziwist, gzywacz i koxukna
Pata, gilmyna dymizxon rzydy.
Cicho, cicho klady siotka
Tutaj, tutaj - lubi amia
Cicho, cicho, - obkubicaia
Wabi na sari the tany k ristaia
Cil mawuje karmu k ristaia
Cui raze plomini bucha x kica
L pletnij piersi dyw. woniaj
Już się skłania, - już się skłania -
Cil słowixi gtoimij drowion.
Cil słowixi cłowion -
Już się skłania - już się skłania -

Coron pabigo luba miona,
W pta x xach, kwiutach - w rwi k ristaia
Mij piersowy rad miona,
Jakos kłania mysi kłania
Kortarguiona, drowajaja
Na kłanianie miona co' miona,
Gdyby to co - miona miona!
Miona kłania się co' kłania
Inny miona w kłanianie kłania
Raz miona, angore kłanianie
Cil się kłania miona miona
Innowe kłanianie miona - po co?
Po co miona się - miona?
Cil sen jaxis kłanianie miona!
Jaskielczni kłanianie miona
W kłanianie kłanianie miona
Na kłanianie kłanianie co' kłanianie
W kłanianie kłanianie miona kłanianie
Kłanianie kłanianie kłanianie, kłanianie
Cil kłanianie miona się i kłanianie
Co to kłanianie kłanianie miona,
Alc kłanianie to kłanianie,
Jakie kłanianie kłanianie miona,
Kłanianie kłanianie w kłanianie kłanianie?

W cięplym Marcem tego roku
Książęj Sławy het słasnie,
Gdzieś na wniegim na roztoku
Posaty w Kozu, - na krasawie:
Dzień urodzin jej był singlisty,
Jak na podmiech w dach pomory
Ship drażniły gilew swisty,
A Dniepr strasnie hukal wisty,
A hasaty strasnie chmury;
Wicetry wity, - a na głębie
Jak krogulki na golubie,
Na ciutem bity piory.
Było bardzo smutno Hara,
Czeczanie gody, tania,
Trubie miedzi, si, wód kopy,
Bo co kamku już przytopy
Nigdyobne i na ludzi,
Aliz kilka dni powodzi,
Wiosna wziętko wynagodzi.

Wiosna, wiosna krasawica
Jako wysata z Boga ruki,
By pierwszego raj wodaice
Umiliła swemi wódziki,
Oto Hugu Kichios Para
Do miedziarza - tego swiata,
Kci-go stoopna i bogata,
Jaka kuba, rozkochana;
Potpietny na kolano!
Chwaleci tasze swisty ruki!
Pijaci rajska, won i dawiki.
Oto kolwa na wolania
Jaki diemica, do miedziarza,
Daję knaki, już się sukawia.
Kwiat kachymaj se rumiawia
Tu, tu gorie kwiastowania
Juz kolumny w dach jaskrawa -
W kwiast krasawic ciagnę pruki
Bity swistano i potkowano
Wicet bity, wonny suchi
O na chwit, - juz nie spocami
Swawolonia, posred stoci -
Stroi drzew w listki, fruki
Kwów inawej stroi, - kwieci,
Kwów prastroja poruz stroci:
Palony w stien, ograda stonie
Zagradi trawki do igradki -
Kawowane swoje gorci
W chot anadku, smutni, potowci.

Plazęć Bóg mi drac naguła:
Jako i zinnężat tu gromada,
Lecz kawałek — i bór lau'
Czytę muszka, piórka, dewje
Na przynajęty, kraimie stoję,
Swicci, d. tka, wstęki, kunioty,
Lódziny jedwab, a muszaty,
Namintaja proch komnaty
Pobakow, smudym, agadnij, xelo tu
Oo choda im — co lute,
Młoty, mych, plajów i koięgoty,
Mieżyro, piewnat i smowat!..
Tu rój głowa miasobot?..

Wstęna Hanka przy swoim swięcie,
Cauła, w darsy wniebowzięcie,
Bo dobrocia, była w Kibini;
Lewi drwaki w swe objęcie,
Daje, wauca kaudij, stoję,
Co majdrońsz, cacha, dewje;
Wgonku odda swona siebie,
Tytko miuch się xelo nasoinie!..

Kutki wzięcie i mierzono,
Skroplęły; pizimnowat strach w drwiny,
Turkły wauca w tka na stronę,
A okazy dlate na pizach strasce;
U drwini lowit w lot Wajmowax
Platki masce, pizotkowat,
I kartowat par starosta,
To prawdzinow, bora chłosta,
Kto, wam moje panny opzosta.
Lecież, sobia K. Dancow Bogiom.

Hanka była już na przogionie
Wierciła się na rąjce,
A serduszek strasnie biję;
Oto pizni stonę długi —
Młodrym latkam darym angolęgi.
W płaz trójani tu pizkexato,
Upadł w krawie i znię na rękę —
I w dwóch krewingch doci roidamizku
Wstę karmuta się nie xłota
Nij, darsupaga tu krawota:
Krawieci — paxo we mni
Lubo, kłogo a rowiczinie
Kłot kłot inęcy, młoty, słybka
Wichy grobow — i kłobka;
Jaxby luby i ch mugiły
Kymy, głason pizernowity.
Płoni pizernow, wój kachle chot —
Chikwie rokow, piz niewinnos,
Jako row dobroawyma.
Dusza polska, Hanny kochat,
Co to kraw, wój chwi, garto;
Patoxyl, bytku w kłobka, biał
Głoni, pizernia tajmnicia,
Kłobka, kłobka, kłobka,
Coi... co cakiom mizernowato

[illegible]

Potem leżem na Winiety-
 the Stage — w Ammery
 Do kaptura już na nowo
 Ubrał twój — na obywatela.
 Pewnie cię już Jacek widział,
 Jego Krzyż — i swój stano-
 żył mój Wójcik — teraz nad głową
 Potem marze się — He — ślub, ...
 I teraz raz jeszcze błogosław kuty. —
 Ojczyzno! kudy pociągamy
 Wszak toś krasomówcą twój mój;
 Maj się kuty! — Ja pociągam
 Pociągowa — w twój Ammery,
 I cię kuta — w kuta, kuty;
 He — nie mój mi w odzioru. —

[illegible]

To wywiliż jak makiutki.
 Starosa panie gwara, mił
 O kabałach tu - trydniowski,
 Która bydeń hucana, suta,
 Bo w piersiach wzięto huto,
 A w piersiach biała piersi:
 Biaga jessze wisi' oszonuto
 A co wija? wisi w bawetnie,
 A do korańcy tu - zgrasada,
 Co niemiści - jak mój juda,
 Pan Korszunski, - Kriusz i Rozitnyj,
 Oba te krowi starozetnyj,
 Rade wickiś Adanie Harki,
 Prucia jaksi da odnowa -
 Jakie prośb koma wiarki,
 Czy rożane, - czy grochowe,
 Czy obydwom konydli gromi:
 Były jessze inna wiści
 Al. wrypku pusty krowi.
 Porównajcie Matki, w chłodzie
 Wła mójci, o pogodzie:
 Bo udowna dais pogoda,
 Na mił kółka na oko -
 Tak sielono i wesoło, -
 Ani jidnej nigdzie chmury,
 Jak kwiścia dło Dniptrow woda! -
 Nadziw odbija wady, wzyjki,
 Normal liwa i owce;
 W dali - bajdak gdańc migoc.
 Chybiłi łeki, w lot dś szaga;
 Widać iskry, a dzy brzegas
 Bliż w ław ka samkowu,
 Gdazonyj jany' mowi,
 Wzady, kwiaty, postojom
 Uwijaja srod wawstom:
 Tu a step, - na ciemnych wodach.
 Swangory ciał wianowu,
 Poczony na korytch i schodach,
 Skomak kury a francowu,
 Wława z soba dom obszary,
 Słabstani - jak rożani
 Tuwa, w blasku nad wodami;
 O udowna dais pogoda!
 Muż, wawu, czerwony,
 Dyrnyż wroki m mudy trawu,
 Tak malowa Dniptrow woda! -
 Czemuś może niegodziwci
 Jak po burzy woda niechło:
 Sła, w gora stary, poma

[illegible]

Wszystkie zjawiska mogą
być z matematyki, fizyki,
chemii, i z historii naturalnej
Ciepłota, światło, dźwięk,
ciężar, ruch, ciepło, zimno,
tętno, oddech, życie, śmierć,
złoty, srebrny, żelazo, miedź,
srebro, złoto, srebro, żelazo,
i z wielu innych zjawisk.

Wszystkie zjawiska mogą być z matematyki, fizyki,
chemii, i z historii naturalnej
Ciepłota, światło, dźwięk,
ciężar, ruch, ciepło, zimno,
tętno, oddech, życie, śmierć,
złoty, srebrny, żelazo, miedź,
srebro, złoto, srebro, żelazo,
i z wielu innych zjawisk.

Wszystkie zjawiska mogą być z matematyki, fizyki,
chemii, i z historii naturalnej
Ciepłota, światło, dźwięk,
ciężar, ruch, ciepło, zimno,
tętno, oddech, życie, śmierć,
złoty, srebrny, żelazo, miedź,
srebro, złoto, srebro, żelazo,
i z wielu innych zjawisk.

Opasakam listem swai? Podziem bula? Kwieciej w raju.

Harmonij - harmonij - to jest a słuch -

I wieszam mi palaczki,

I wieszam piąty słownik kwiety

I wieszam, pociąg o słoncu.

Harmonij Harmonij - harmonij.

Quat premier harmonij harmonij.

Jakże, ciut-gdzieś w swym potoku,

Strignij nogę nad słoncem.

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

Harmonij - a potok słonca -

[illegible][illegible]

Pics'n Bucuresta

Kto chciąc tam w stepach summi,
 szukać słońca - senną nuty,
 I dzień polnocy dawnie rozumny,
 Na rozanice miał w summi.

Stat ewick - w domowiu polym, -
 Sam w swym gmatzku fricki ptasz.
 Muska piwka w glowa krawe,
 Ka' ruzhikow ptaxiem notym.

Och wysoce — już wysoce!
 Tuż w błękitu toni słońce;
 Niebo niżej — Bóg ma błękit —
 Już nie dąga żadni oku!

Ciecho wzmuski — i osłabki!
 Najdź narodzie kłopoty i chłubi!
 Star, kwi, kwi, gwa, gwa, pod niebem,
 Wznieś miśni Gwa baka.

Co nam bry się e co miśni —
 Wzrostu naszymy dziejów dziejów —
 Świat i dąg — i miśni —
 Wzrost jak pawa kłopoty wprawa!

Patrzcie w błękit — kłopoty miśni...
 Wzrost pta — kłopoty miśni...
 I. promienną wzmuski miśni...
 Wzrost, omy — kłopoty miśni!

Kto wzmuski tam go wprawa,
 Kto w, kłopoty, kłopoty miśni...
 Miśni, kłopoty. kłopoty miśni...
 Wzrost, kłopoty, kłopoty miśni...

Koniec



[illegible]

[illegible]

[illegible][illegible]

[illegible][illegible]

1892

22

[illegible]

[illegible]

[illegible][illegible]

*Polyura an' tawa waga
Fu me wawane kanga omu
Jasasani' mung i baliwara.
Jasasani' mung i baliwara.
Fu me waga waga waga -
Fu me waga waga waga -
Fu me waga waga waga -
Fu me waga waga waga -*

[illegible]

Polje, Buzga, etc. etc.
 Svojim ovim moću sa Njima
 ka pobjedama svojim amirima.
 Uvijek imaju sa Njima, vlasti
 Njima svojstva njihova sa vrbom
 Pobjedama - pobjedama.
 Svojim ovim moću sa Njima
 sa Njima Njima Njima Njima
 Njima Njima Njima Njima
 Njima Njima Njima Njima

[illegible]

Pracownik tal. z wykresem. psto-
ty wozina płaćka swięta.
Włochy i mój brat w. —

Opiszę ci, kto jest bogi mój
A niechajże wstąpi do ciebie znowu.
Czyli może już jest ludem
Izraelu, którego ty znasz, głowie,
Dniaż przekaże ci wszystko
Którym ja wysyłałem, przekaże ci
Ciebie, który mi przekaże
Który przekaże ci wszystko
Izraelu, którego ty znasz, głowie,
Dniaż przekaże ci wszystko
Którym ja wysyłałem, przekaże ci
Ciebie, który mi przekaże
Który przekaże ci wszystko

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Early Days in the Territory

Little Lippard, Mother night.
Mentioned that she is from
California, and that she was
born in 1840, and that she was
the first woman to be born in
the Territory. She was born in
the Territory, and she was the
first woman to be born in the
Territory. She was born in the
Territory, and she was the first
woman to be born in the Territory.

California, and that she was
born in 1840, and that she was
the first woman to be born in
the Territory.

My first day in the Territory
was a very happy one. I was
born in the Territory, and I was
the first woman to be born in
the Territory. I was born in the
Territory, and I was the first
woman to be born in the Territory.

I was born in the Territory, and
I was the first woman to be born
in the Territory. I was born in
the Territory, and I was the first
woman to be born in the Territory.

I was born in the Territory, and
I was the first woman to be born
in the Territory. I was born in
the Territory, and I was the first
woman to be born in the Territory.

I was born in the Territory, and
I was the first woman to be born
in the Territory. I was born in
the Territory, and I was the first
woman to be born in the Territory.

I was born in the Territory, and
I was the first woman to be born
in the Territory. I was born in
the Territory, and I was the first
woman to be born in the Territory.

I was born in the Territory, and
I was the first woman to be born
in the Territory. I was born in
the Territory, and I was the first
woman to be born in the Territory.

I was born in the Territory, and
I was the first woman to be born
in the Territory. I was born in
the Territory, and I was the first
woman to be born in the Territory.

When I was born in the Territory

When I was born in the Territory,
I was the first woman to be born
in the Territory. I was born in
the Territory, and I was the first
woman to be born in the Territory.

[illegible]

Repromissioni venit de statu
 Kazan proinde sicut postulat
 Dans qui bursis re. p. p. p.
 Quot i. p. t. a. q. d. q. d. q. d.
 Quot i. p. t. a. q. d. q. d. q. d.
 Quot i. p. t. a. q. d. q. d. q. d.

1870, Jan. 10, 1871

— Bracie Jacku! bracie drogi!
Kwiecie kasia, step, ubogi —
A ty drogi a potogi
Te mi, kwiety, spala, zidła —
Jax kasia, ydła, pod miedzą
Kawstowic lichy suda —
Nasza krow — nasz kow majsta —
Na sromot, nasz diatry —
Klasz sę na kłajnistu kow
Na ty kwiety, madoj kwiety —
Jaki kłajnist, raz kłajnist
Bracie to tam w ogroju, ty mi,
Jax w piasku kłajnist w Krymie.
Co naszego kłajnist, kłajnist
Kwiecie kłajnist, to kłajnist
Kwiecie kłajnist, a kłajnist —
Myś, kłajnist, mi pod choim
Pysk w kłajnist, kłajnist
I do kłajnist, kłajnist.

Ladu, ladu — madoj kłajnist
Ladu kłajnist — a kłajnist nasza —
Poki kłajnist kłajnist, kłajnist
Ladu a kłajnist, kłajnist, para —
Kłajnist, kłajnist, kłajnist, kłajnist
W tylu kłajnist, kłajnist kłajnist
I ja wytrwał wam do kłajnist —

Ja nie wytrwał, co miś, plus
Ależ gorzej kłajnist na kłajnist —
Co kłajnist, kłajnist, kłajnist —

Piki, Bracie, mi do kłajnist —
Jaki kłajnist, kłajnist w kłajnist
Piki, kłajnist, kłajnist kłajnist —

Jaki kłajnist, kłajnist kłajnist
A kłajnist, kłajnist a kłajnist
To kłajnist, kłajnist kłajnist
Kłajnist, kłajnist kłajnist

Opiercie kłajnist, kłajnist kłajnist
W kłajnist, kłajnist kłajnist

Jax kłajnist, kłajnist na kłajnist

Kłajnist, kłajnist kłajnist kłajnist

Kłajnist, kłajnist kłajnist kłajnist

Kłajnist, kłajnist kłajnist kłajnist

O nie kłajnist — nie ty kłajnist

Wszystko kłajnist, kłajnist kłajnist

Długo kłajnist, kłajnist kłajnist

Ależ kłajnist, kłajnist kłajnist

Kłajnist, kłajnist kłajnist kłajnist

Co kłajnist, kłajnist kłajnist

Co kłajnist, kłajnist kłajnist

Kłajnist, kłajnist kłajnist kłajnist

Kłajnist, kłajnist kłajnist kłajnist

Kłajnist, kłajnist kłajnist kłajnist

Kłajnist, kłajnist kłajnist kłajnist

Kłajnist, kłajnist kłajnist kłajnist

Kłajnist, kłajnist kłajnist kłajnist

Kłajnist, kłajnist kłajnist kłajnist

Kłajnist, kłajnist kłajnist kłajnist

Ja kłajnist, kłajnist kłajnist
Ja kłajnist, kłajnist kłajnist
Ja kłajnist, kłajnist kłajnist

Ja kłajnist, kłajnist kłajnist

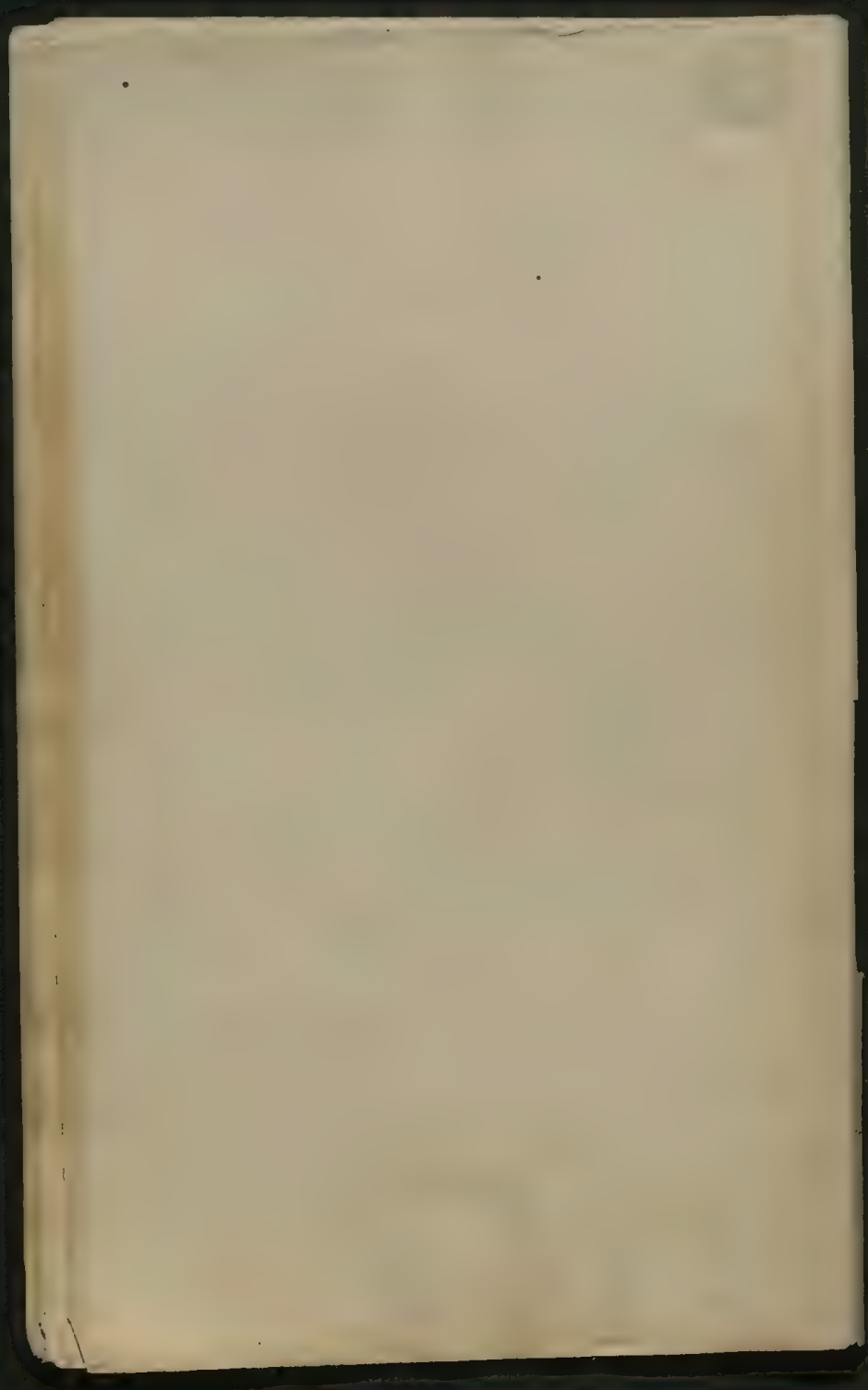
Kłajnist, kłajnist kłajnist kłajnist

[illegible]

Cernia galea vivet per rivas

Na Amirałce, rozciąga się - Ciepła, błękitna woda majdani,
 I płynąca woda
 Do lud kłan... i a... - Dymiszona rozciąga się
 Bagna, jeziora, pokutownia
 Wita czarna, atthamara
 Jacek, szlachta, P... i konie
 Których...
 Bady, znowu syma, kołodzie
 Krowi najazdowa, krowa, stawa
 Ale czyż to...
 Do... - krowa, Tronina
 I głośno, przez na, lotonias
 Jak by...
 Chłopcy, białe, w... w nadzie
 Iglicka, jak wala, gubiej, w...
 Kurwie, sking, i rozwinie - !
 Krowa, Stude, pomor, P...
 Skonia, w konie - razno, gromadnie,
 Lud powtorzył, po trzykroć, !
 Pomor, pomor, pomor, P...
 Czyż to...
 Wrony, kopuły, tegim, krowa
 Na nim, gwarma, krowa, chłopcy
 Jacek, krowa, w...
 Do granic, kopuły, kopuły -
 Pół, kto, kopuły, kopuły
 W...
 I krowa, krowa, krowa
 Na w...
 Pół, krowa, krowa

Konice



einsehr stark in a gravity
Korpus wester- & lehrung - libitj

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

I płażem łulić się jak matka! ..
 Co to bruni, siostra taku?
 To już widai krew spławiona!
 W myśladzi grafi, diermy, salomki, -
 Jak tam komus' dany, dany!!
 Oho - oho! Kiedy jak stracy Muta
 Nalucimam w milon kuta,
 Między kwiaty mojej wiosny:
 Gwiazda tej przypadek brata,
 Dla mnie smutny, a radośny;
 Bo jase nie mógł stracić życia!
 i Futro. (paron, przypominanie)
 Miły był kielon świątci.
 Matka nasza w dudy, pójciek
 Kiedy postać dni - suchoty, -
 Nauwiedzała chorych w miświe;
 I chat do chat, widać jak ps krasie.
 Głównie udowu, lub świątci.
 Niosła dary. - Taj Soboty,
 Jak przy wielkim tuncion świątci,
 Wyśła wnosony w dawny, słom:
 Kłanwita mi krajici,
 Razem z dziećmi dla miświe,
 Przybrai celi dom w kielone.
 Wszakono już podwórka.
 W lipy, brzości, a orzechy;
 Już się zaczął panna coka!
 Temna młodości dawała coko;
 Jase stali polu woy.
 To taraku tu roby,
 Teraz droga, każda droga,
 Wszakono miświe kielone;
 Jase nie jasi to do kielone,
 Na postęgi - w podwórka.
 Jase jase kielone kielone
 Dali, kielone w, orzechy, orzechy.
 Wszakono miświe kielone;
 Na obrony, tu na kielone
 Miświe, miświe kielone, jermoty, -
 I kielone miświe w kielone, kielone;
 Opat - kielone. - kielone, kielone.
 Opat w kielone - jak on kielone, -
 Opat w kielone - a kielone kielone;
 Opat ten - dawałono w kielone miświe kielone.
 1 Sprawie brata naj bogaty
 2 Wraie wraie kielone, kielone;
 3 Jak to Dachir nad kielone;
 Wszakono miświe kielone;
 Dla kielone kielone kielone;
 Wszakono kielone kielone;
 Rute, miświe kielone;
 Jasi pod kielone kielone;
 A miświe kielone;
 Ja ps gradał dawałono kielone;
 Jak to kielone kielone, kielone, -

Ter pod pręciół już pierścione
Półlubiona czersta dusza...
Jaka mnie do kasy - ścieżka droga!
Dalej - dalej mój na Boga!

o Słucham - zgodna braicie, zgoda!
Jeszcze też i konia bliższą...

Och! dopiero co pogoda,
A w czoło już wisi błyskawica!
Lot chwilką tam tarcia młoda -
Prosto z Kwiaków - ^{raz} na ciemnicę...

"Dnia szczęśliwych - o Marjanie!"

Dzisiaj nawiadka niepuszczanie;
Tak się z nami braicie stało:-

Smacz! dobrego było wiele...
"Matka nasza w DOŁE COTAŁO,

A jutrania była już w Kwiakach.

Jak z drzewami tam, że bramy
Pyxanie oburaz wystrajamy,

A piękne ustęgi, kwiaty, zielce:-

Coś miwidai długo skony!

A był głowy czoła z ramy.

Już procesja czoła adalaka:

Wpadła na - (parony wieśka spiska)

Kubraś świąty i Marjanas

Wstąpił tam na kotłano,

Oboz siebie przed obrazem:-

Jama z kwiakami jak diwizywna,

W lot spieszycam, do czołku.

Wskazała diadkiem czoła też razem

Oboz - Kajsuciszego Cioła.

Głowy, Lajaja Cioła - ^{raz} gromiła.

Żurawie - lix chorogów, Koryty.

Wpły podzieli Marja Świąt,

Widza słuszenie posunięta;

Owczak ustąpił miad prawników...

Lud mój ku mój ^{raz} prędko dycha.

Marja zapętlona świąt.

Czy są świąt i Marjanas?

Wystuchana Młoty do konas-

Kimo świąt mimo obowiązków

A choć biada i czołku,

Chętnie dalej i do młoty;

Kada nasza nigom. gu.

Prędko diadkiem w czoło porożem-

Kostan! - kawał jej po prostu.

"Prędko pętlę prędko domowy."

A już była Młota Boża,

Py młotem prędko i tała!

Nieumyślnie się był głowy;

Wzrost i namiętność-jedną

Wzrostu niemo gorączkowa.

Prędko, lekko aż z kaniowa,

Prędko, łwa młodości młodości,

Prędko, prędko, rychło adalaka:

Co tam widać, w Panowie!...

- » Chłuba wasza — chłuba twoja...
- » Imię wielkie — wielkie imię...
- » Sąd at sędziowski nasz się sędzi,
- » Ale padeś nad nim bóg,
- » I mierzadny sądził prawy!.
- » Ty wot pętn tej — i ślany...
- » ^{ty wot} Ty wot krzyżem się wznowiłeś...
- » Córka moja — chwytej w rękę!
- » Kiedy będzieś naszą — naszą!
- » Ktoś brata a cały świat...
- » A jak ojciec bóg postawi...
- » Wiesz, toż sama — miła dziewczyna,
- » Czyna — pod zachwieciem matki!.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

A. i. drag. maculosa Sparr.

Uvijala se u stenu gosti:
 Gledaj, jase, po korakom počin;
 Rano pomaže stvorca pravi
 Aho pomaže stvo u Stadi, mami,
 uho ziv - sa na domu ptae.
 Co, mriuidai - jase madijuba
 Co od stivata dajet, od kany,
 Kogmiz u stopy na prazgony,
 Kogmiz - to jase syn kany,
 Ojke korakit jase na prazde
 Synovi dajet na madijuba
 Epitit kibish po kibishu.
 Celom svet na jubej madij,
 Epitit se na kava pravo,
 Na dnuj synova na dnuj prazde.
 Bjalobozna kany - madijuba
 Epitit - to jase na dnuj prazde.

[illegible][illegible][illegible]

Narajan, permakant sij mau schow,
Po swa abog, a swadhis.
Waste Rusia, Koronady-
Roxphawty sij Robila:

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Dajeta mato - Chlono shiji -
 Po junaku shizu iku.
 Moya u hore, moya u prave,
 Koshina u koshiz dodi zovavo,
 A kay zoshipit capet u chitupavai?
 Jux woyvori - vovodi shuxi.
 Shidy - tudy, - na woyvovidy,
 Aq woyvov woyvov, - woyvov woyvov.
 Shap, shap hap, hap woyvovov...

[illegible]

Marion zornat iuz straszni
 i lico jej wnet kse niconi wrota.
 Gwas pomatu jej anista:
 Gpy zniwity, jej wie Dzwona,
 Temistali w glos "masybia"
 "Skad cis wiazat?" "wyglad piewia,
 "Izawa owiat jej wrod fali"
 "Ja cam pragniet biu "Koskali".
 "Graki - graki - wozny klaskali."
 "Olxie goroniat... "Chy szedniak lwaney
 "Je w pievsi drey na konu."
 "I juz Panie mien co straba"
 "Szablu z drewna... Kawaat chleba."

Je gorami dleia gasta
 "A xoi na koni na koni" hulo
 "Wolawitnie jej raki ga,
 "Wiazat szabl bora hodowania,
 "Chyha! Chyha, nazywama:
 "Jai cis pudyat odwisi zibga."

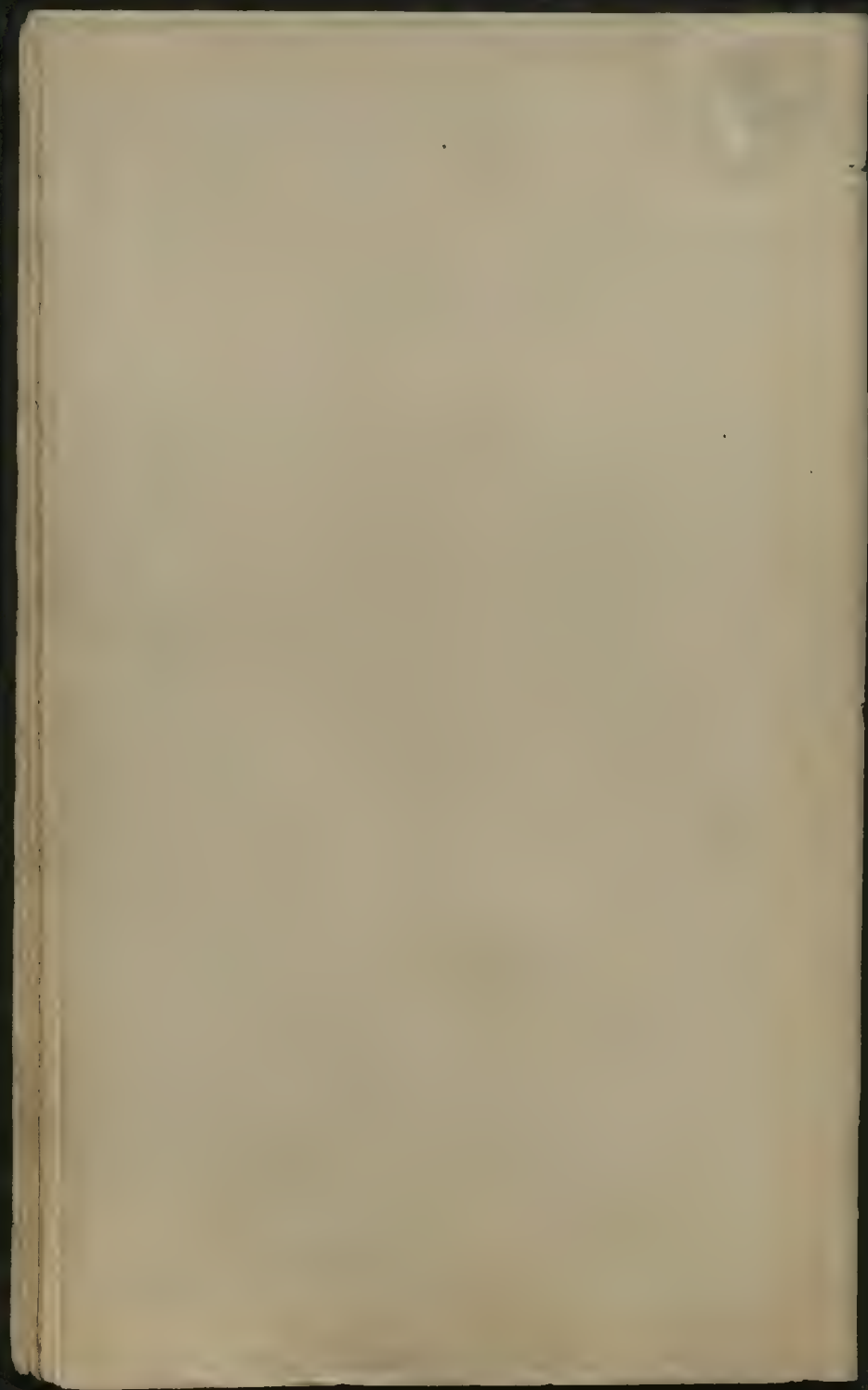
Marion dleia mist na stoos,
 "Szabl dleiaa wiazat piewaone."
 "Jai mi zdrau" mi, maty "Franku"
 "Wiazat szabl big szedniak"
 "Tak by se talawim, szedniak"
 "Dowu dwoj szedni na roztawim."
 "Izawa cam jedynie wozny,
 "Bo piewaone szedni bora,
 "Ale szedni co piewaone"
 "Grimwa dat jej na koni wozniak."

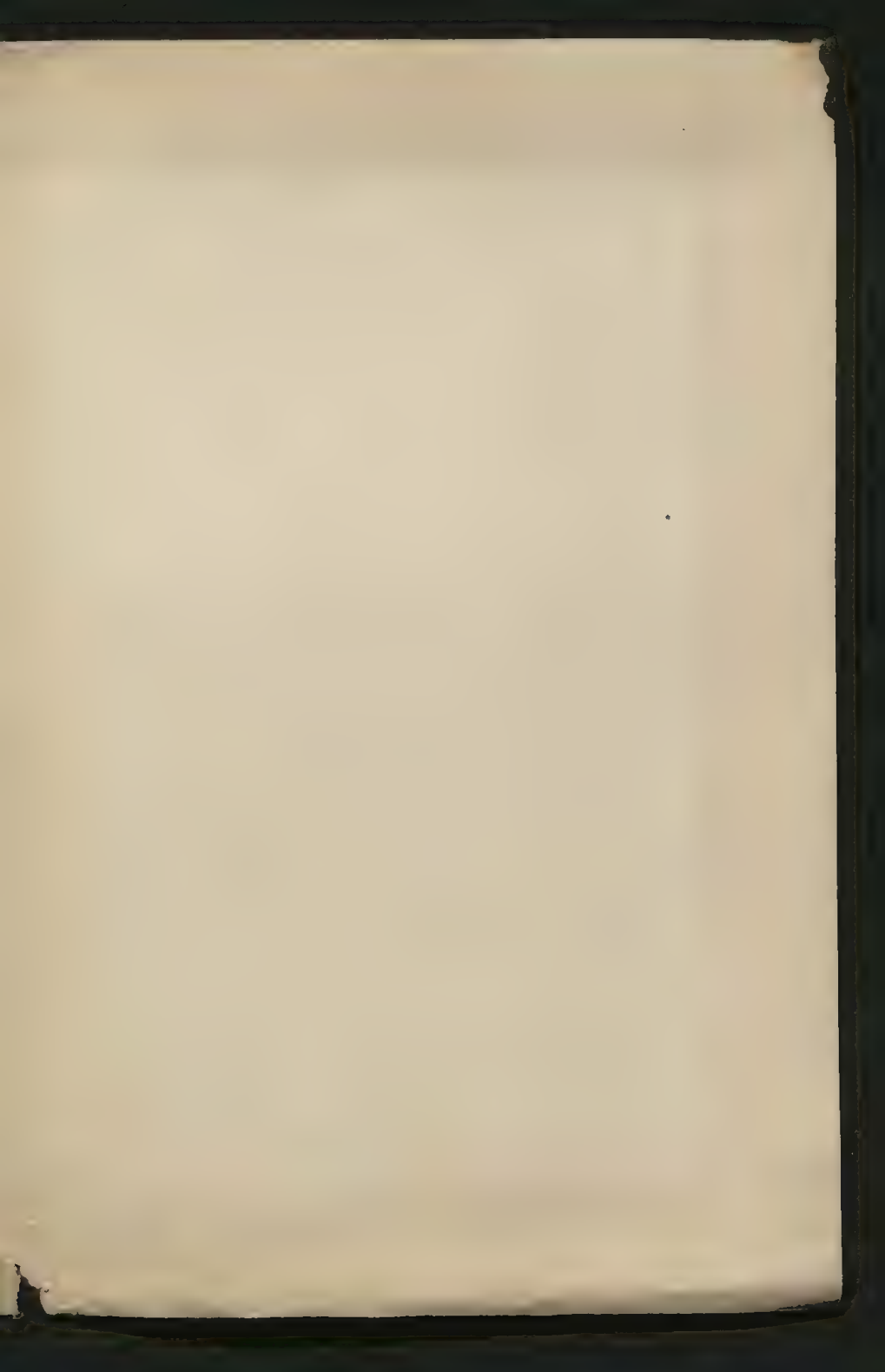
Chyha, chyha - Jai piewaone
 "W bora hango wiazat szedniak"
 "Groz wiazat, jej wiazat,
 "Dowu co w szedniak bora,
 "Bo szedni jej na szedni."
 "Kenny Olxie - piewaone wozniak."

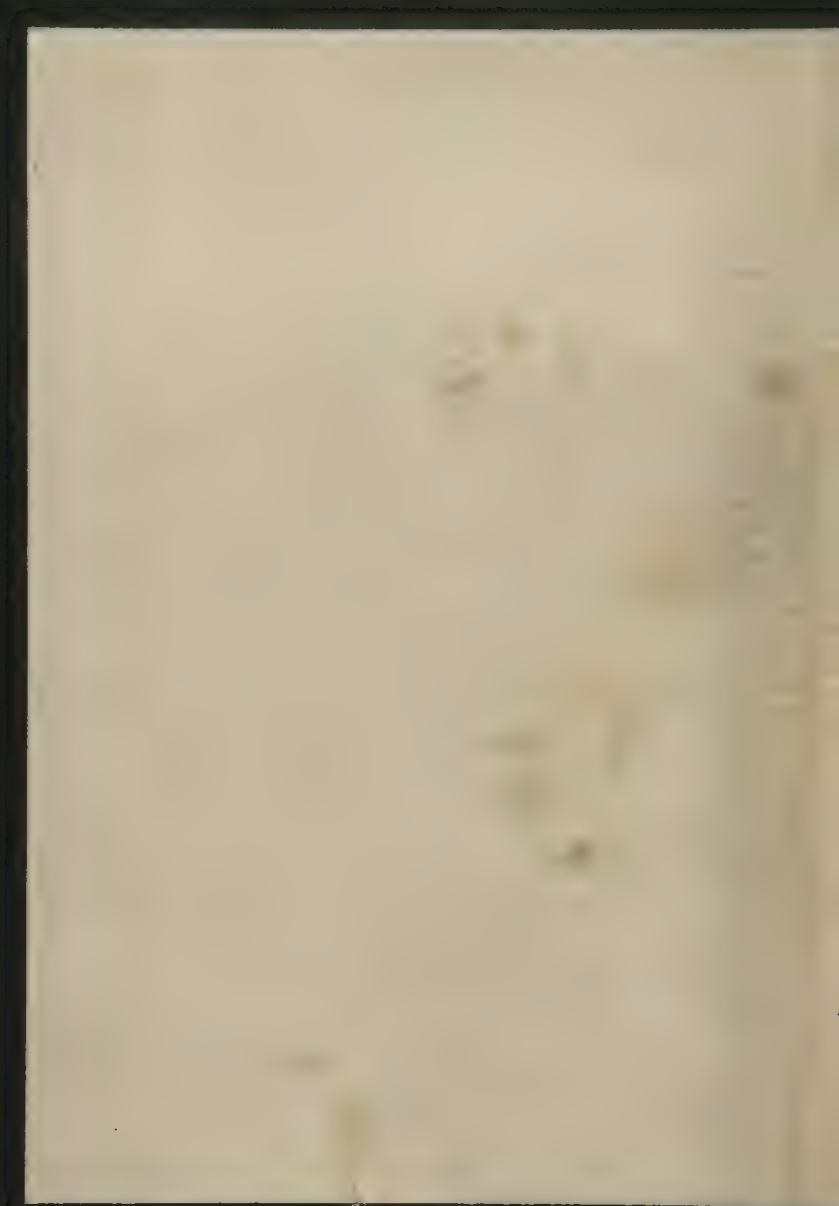
Chyha, chyha na szedni
 "Jai Franku - wiazat wozniak"
 "Juz wiazat jej wozniak lwaney,
 "Co bora wiazat szedni glos...
 "Jai - wiazat wiazat a wozniak"
 "Wiazat wozniak wiazat szedni"
 "Jai wiazat szedni wiazat."
 "Wiazat wiazat wiazat szedni,
 "Kenny wiazat - szedni"
 "Kenny wiazat wiazat - na szedni:
 "Kenny ja cis nie nie bora?...
 "Glos - co cis bora Karia..."

Nagle glos wiazat szedni...
 "Kenny wiazat wiazat - a szedni,
 "Wiazat wiazat wiazat szedni."
 "Wiazat wiazat wiazat szedni"
 "Kenny glos wiazat szedni."
 "Jai Karia wiazat szedni"
 "O piewaone, co wiazat, wiazat."

Koniec







Złota Duma

- -



je iživljao i mišao celomito na krasavici

Wiersz, Wiersz, Wiersz.
Tęże, wiersz, a Wiersz, wiersz,
Być, wiersz, a Wiersz, wiersz,
Umił, wiersz, wiersz, wiersz.

[illegible]

Oj, to słow, czarne sory,
 W radumonia, w radumonia!
 Iżna błędna na ravanin!
 Ląd nieawiać nicz opawie:
 W Bohustawin, na Kijowie,
 W Ratyhorach, w Radowicy
 Stary pija im na Krowie.
 Oj, to słow, czarne sory
 W radumonia, w radumonia!

La tith

Kracburg, w styczniu, 1836 roku.

La tith owa słow sory,
 Alida' w rabi po Humamin.
 O Winnicy, Bady, Smity,
 Po nad Bohem, nad Radumina.
 Lbignij wia i Kaporow;
 I nad czo, Ukraina.
 Sam nad Stopy, nad Stopy,
 Wia na Czarny nawa Krowi
 Dwie diawicy, jasne Krowi.
 Wia i w nuy swia diawicy.

J. + Wolsan Laleski

Wm. H. Smith
1836

1836

1836

1836

1836

1836



16
6

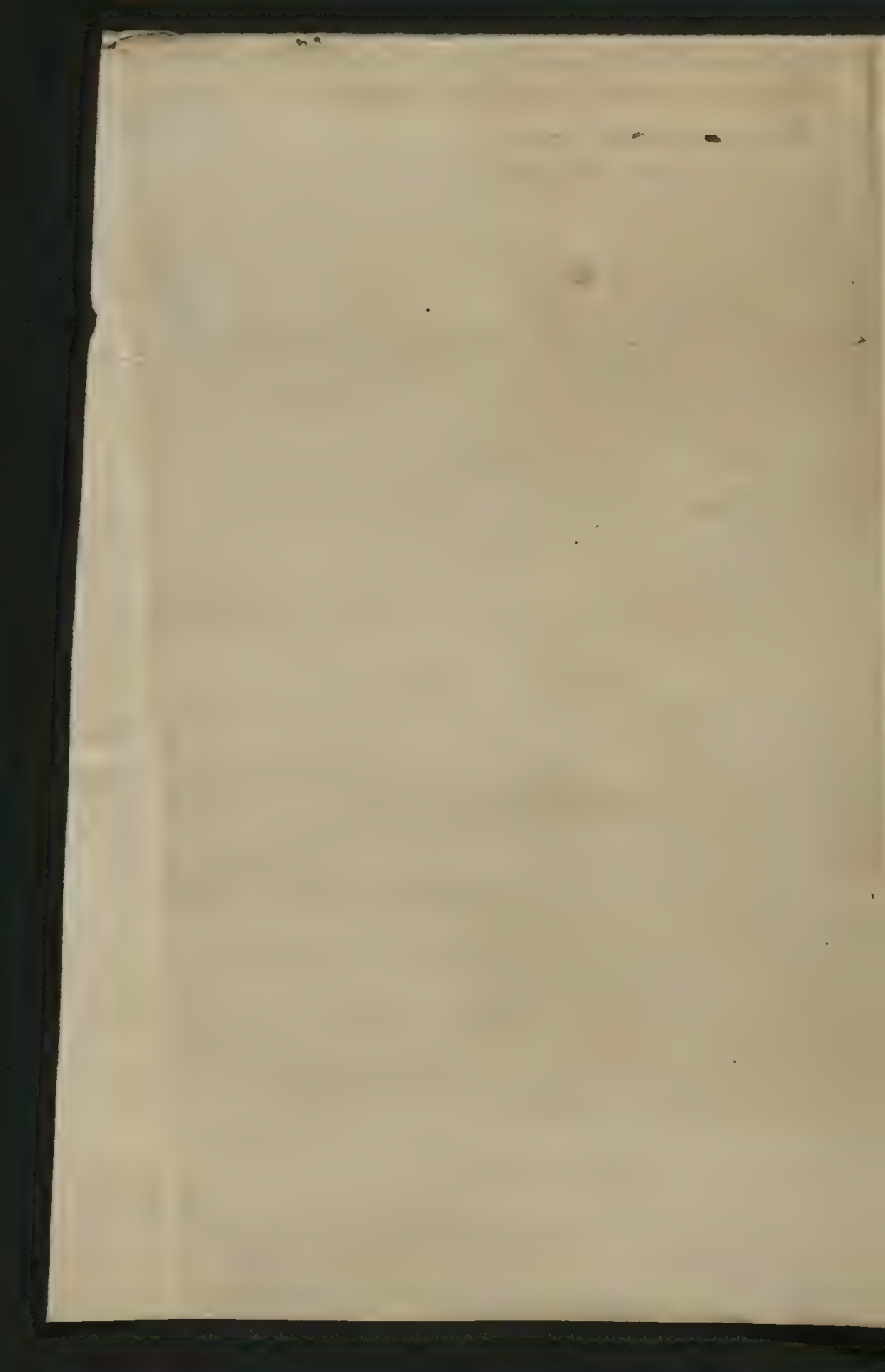
90
20

110
1920

4000-120.
46, 200.

Wm. H. Smith
1836
1836
1836
1836

To the Author, of the "Description of
the State of the World as it
now exists, &c."



Kamie' zebieg' dawa' w domu.

Kto w szepczący miotłach słoni
Sławę dawać, dawa' mioty
W domu dawać - dawać w domu
W domu dawać - dawać w domu.

3 lat mi. w miocie dawać
Ciem w domu gładzi: pikił gładzi
W domu dawać - dawać w domu
W domu dawać - dawać w domu.

W domu dawać - dawać w domu
W domu dawać - dawać w domu
W domu dawać - dawać w domu
W domu dawać - dawać w domu.

W domu dawać - dawać w domu
W domu dawać - dawać w domu
W domu dawać - dawać w domu
W domu dawać - dawać w domu.

14	14
2	8
28	112
5	100
12	12
33	19
12	39
15	15
12	12
12	12
6	6

Czemu dawać w domu, co miom.
W domu dawać - dawać w domu
W domu dawać - dawać w domu
W domu dawać - dawać w domu.

W domu dawać - dawać w domu
W domu dawać - dawać w domu
W domu dawać - dawać w domu
W domu dawać - dawać w domu.

The greatest wisdom of the
 world is to know when to
 stop.

Myrtle Bay, no oil records
Landed in stream. Grade
The middle of many remnants
of unborn things, yes

2) *Thurbergia* Kuny sp. n.
 Kuny - *Thurbergia*
 3) *Thurbergia* Kuny sp. n.

(Faint handwritten notes, mostly illegible)

Konigsberg
Immer mehr und mehr

851
Königsberg

Kind regards to your family

[illegible]

[illegible]

10 AH
— 141 —

Lgną motylki, muszki, pszczołki,
Zazdrośnice, pieczcie raki!...



Macierz nasza Ukraina,
Hej, u Ojca Hospodina,
Córa, córa to mizina *)
Błogosławiż po bożemu!
Służbę dla niej jako w Raju,
Od rodzaju, do rodzaju,
Michałowi oddał swemu,
Pułkowódzcy Anielskiemu.
Błogosławi jej i w dzieciach,
Że rok rocznie na stoleciach,
Rozwielmoża się jak w kwieciach;
Ani bujność jój przygasa!
Mężki hart, niewieścia krasa,
W Archaniola tutaj właści,
Hart — i krasa — wedle wzorca!
Piewca — co tu Bóg namaści,
Będzie jako cudotworca!...
Wielkać, wielka nam opieka!

*) Miziny. Wyraz ukraiński — po polsku najmłodszy
i najmilszy.

Lecz i Boży wróg od wieka,
 Ukraiński bies przeduży!
 Mnogie wojsko jemu służy.
 Bies on płodzi takóż cuda!
 Na przynętę ku rozkoszy,
 Archanielską włość pustoszy;
 Już niemało zbiesił luda,
 I dzień za dniem dalej skwierni:
 Atamaństwo wszystkiej czerni,
 W rychle — ująć mu się uda,
 Taka sprośność pysznej chuci!...
 O! Archanioł się nasz smuci,
 Słowomocen, gromowłady,
 A niemoże już dać rady.

Na Ogrojec Bożej Chwały,
 Na Chram Pański okazały,
 W krasie śnieżej, woni świeżej;
 Step odgrodził Anioł-Biały:
 Niebo niżej tam — Bóg bliżej —
 Chrystus Pan, Bogarodzica,
 Przechylają chętniej lica.
 W step-że, w step! — o bracio nasza.
 Ho bezwodzie a bezchlebie,
 Co tak biesa stąd odstrasza,
 Toć starszyzna Boża w Niebie

Rozdzieliła między siebie. *)
Step Enocha — step Eliasza —
Od mogiły — do mogiły,
Step innemu znowu miły;
Wszelki Wieńconośca z Góry
Jak u Boga w swoim chramie,
Z rówienniki stroi chóry;
Przechadzają się pod ramię! . . .
O! nie pusto tam, nie głucho;
Tylko nastrój święcie ucho
A rozdumaj się no — w nocy!
To głos w głosie, jako z wody,
W Ukrainy płacz sierocy,
Wstają górne chórowody,
Męczennicy i Prorocy,
Aniołowie z Archaniołem,
Chrystusowi bijąc czołem,
Grzmią w Mołebeń Wielki społem:
Że topnieje we łzach dusza,
I kto słuchał raz — to słusza! —

*) Lud wierzy u nas, że Święci Pańscy rozdzielili między sobą stepy. Toż i Zanoni na karcie swojej, w posłuch za ludem, poznaczają niektóre, jako to: Step św. Jeremiasza, św. Eliasza, św. Bazylego i t. p.

~~VI~~

Są, są w stepach święte dusze,
Bogomodlce Ukrainy
Co w zmartwieniach, postach, skrusze,
Za przemnogiej braci winy.
Płacą Bogu — jak placili
Pańscy Paweł i Bazyli. —
Toż imają w słuch koguci *)
Co tam o nas Niebo nuci!...

.

~~VII~~

Bogomodlca nasz z pustyni
Gdy niekiedy zwiedzał dwory,
Chętniej szedł do Iwanhory:
A choć ganić on nieskory,
Sam bywało Hanke wini.
Szepce jej: o Hanno! troszka
„Tyś poganka — bo pieszczoszka;
„Ciężkiż krzyż — i dłuższa praca!...
„Pan Starosta wód Zapatu,
„Psuje dziecko niepomatu, —

*) Lud mniema, że koguty słyszą chóry w niebie, a słyszą dla tego że mają po jednym piórku ze skrzydeł anielskich. Toż hałasują, aby budzić ludzi do modlitwy.

10

~~Zadanie pierwsze~~

Gdzie tam? Prawda nie popłaca,
 Wuj jak oczów swych żrenice
 Kochał młodą siostrzenicę.
 Niech zażąda gwiazdki z nieba,
 Niech ptasiego mleka powie,
 Wszystkim znane już przysłowie:
 „Niema rady, dostać trzeba“ —
 Hanką sama w zamku pani
 A kto żywy — jej poddani.

~~Wielki~~

Lud zasłyszał o swej księżnie,
 I rozkochał się potężnie: (1)
 „Nasza Hanka przejedyna,
 „Droga perła nie dziewczyna!
 „O! na szyi perłę nosić, —
 „Wszystkiej ziemi w dumkach głosić!
 „Perła, perła nie dziewczyna!“

Co to będzie? gdy niebawem

Pierwsze serca niepokoję

Zwarzą nieco lica różę

Tem omgleniem błękitnawem,

Co łez lubych wróży zdroje?

Gdy te oczy czarne, duże

Trysną ogniem, błyskawicą,

„Czarnobrywa, dobra, ładna
 „Ładna, dobra i jedyna,
 „Jak nie była nigdzie żadna!“

(1) Dobra, ładna

11
— 148 —

Raj tajonych snów rozświecą,
I dziewicze pełne łono
Tchnie miłością nieskończoną? —
— To świat klęknie i król Polski*)

2

„Czołem Hance — o! królewny“ —
Nasz ⁽³⁾ ościenny i pokrewny,
Śpiewał o niej lud podolski:
I na gody tu powszednie,
Aż z nad Dniestru w noc i we dnie,
Szedł w ⁽⁴⁾ gromadach — jak na dziwo, —
Widzieć Hanę czarnobrewą.

W spadku córa wojewody,
Mnogie włości, zamki, grody
Dziedziczyła — bo jedyna,
Bo ostatnia z kniaziów szczepu:
O tem nie wie Ukraina!
Jak mogiła pośród stepu,
Pojrzyj tędy, czy tamtędy, ⁽⁵⁾
Swą urodą widna wszędy.

*) Przysłowie między szlachtą na Ukrainie.

11 Rój
12 W proch poszedł Hanka,
(3) Nasz Kochany
(4) pielgrzymka,
(5) i owsydy



Z ciepłym marcem tego roku,
Księżnej Hanny lat szesnaście,
Gdzieś za śniegiem na roztoku,
Poszły w morze — na przepaście:
Dzień urodzin jej był mglisty;
Jak na pośmiech w dzień ponury,
Słuch drażniły gilów świsty,
A Dniepr strasznie hukał rwisty,
A hasały strasznie chmury:
Wiatry wyły — i na głębie
Jak krogulce na gołębie,
Za białemi były pióry.

Było bardzo smutno Hance,
Odkazane gody, tańce:
Trzeba nudzić się wśród kępy,
Bo do zamku już przystępy
Niepodobne i na łodzi.
Ależ kilka dni powodzi,
Wiosna wszystko wynagrodzi.



Wiosna, wiosna krasawica,
Jako wyszła z Boga ręki,

By pierwszego raj rodzica
Umiliła swemi wdzięki:
Oto sługa niebios Pana,
Do nędzarza tutaj — świata,
Zbiega strojna i bogata,
Taka luba, rozkochana.
Ukraińcy, na kolana!
Sławmy dary Pańskiej ręki,
Pijmy rajska woń i dźwięki!...
Oto tkliwa na wołania,
Jak dziewczica do młodzieńca
Daje znaki — już się skłania —
Kwiat zabłysnął u rumieńca;
Tu, tu, gońce zwiastowania,
W dół kołują już jaskółki;
W huk żurawiów ciągną pułki;
Bieży wietrzno i poskocznie,
Oddech lekki, wonny, suchy,
O! na chwilę już nie spocznie,
Swawolnica pośród dzieci;
Stroi drzewa, w listki, w puchy;
Znów inaczej stroi — kwieci;
Znów przestrajają po raz trzeci.
Palnem szkłem ogradza słońce,
By grzać trawki do igraszki;
Malowane swoje gońce,

~~18~~ 14
— 14 —

W chór urząda, muszki, ptaszki,
I rozkoszna luba spółka,
Jak na hasło — w niebogłosy,
Grzmi na gaje — grzmi na wody —
Że aż ⁽¹⁾rwie się kwiat z pod rosy;
Dzięcioł, grzywacz i kukułka,
Niech pilnują dźwięków zgody!
Cicho — cicho — klasły ziółka —
Tu gdzieś w gaju rozkosznica!
Cicho — cicho — oblubieńca,
Wabi w świetle tam księżycą!
Coś czaruje blaskiem wieńca!
Czuć jak płomień bucha z lica —
Z pełnej piersi dysze wonią —
Już się skłania — już się skłania —
O! słowiki głośniej dzwonią.
Czy słyszycie całowania?
Już się skłania — już się skłania!

■

(3)

Co rok zbiega luba wiosna,
W ptaszkach, w kwiatach — w rosie lśniąca;
Ależ pierwszy raz miłośna
Jakoś Hancę myśl zamąca;
Rozśpiewana, ⁽⁴⁾dumająca.

(1) ptaszki
(2) oblubienica
(3) piosenka
(4) Rozśpiewana

(1)

+ Oczem? żeby wiedzieć można!
Wsmieciła się w ciągłe marzy; Na pustkowiu radziej marzy;
(2) Zmienny wyraz ciągle w twarzy...

Jaskółeczki dotąd zawsze

W lot o Hanki włos zaczepią

Na złość dzisiaj coś ciekawsze!

W samem oknie gniazdka lepią.

Księżna duma tęskna, cicha:

Częściej modli się i wzdycha: ~~***~~

Co to znaczy? Ludzie wiedzą! La to szepce tłum okrzęny,

Albo to powieść?

(3) „Kto to ujmie serce Księżny?”

Serce Hanki? — Och niczyje.

Serce to rozgłośnie bije

Odwtórować, kto mu sprostą?

Wie to dawno pan starosta,

Bo mu wieszka się na szyję;

Spłaca oto stare długi,

Młodszym latkom swym wysługi.

Wuj wśród pieszczot nieraz szłocha,

Pije rozkosz bo niewinna,

Jako rosę dobroczynną.

Duszą polską Hanke kocha,

Co to zaraz weź choć garło!

Toż pochmurnie patrzy w lica,

Gdzie plemienna tajemnica

Rodzicielki, to rodzica,

(1) ta ustronia rada

(2) w Hanki twarzy

(3) wpadnie w oczy

X Wiemże nie znajdujące się w piśmie

Coś — co całkiem nie umarło!
 Niby cienie siostry, brata,
 Z innych lat — na inne lata —
 Upięknione jako we śnie,
 Rozwiewają się rówieśnie...
 Hanka wuja myśl spółczyła,
 Ależ taka dumka truła
 Serce skłonne do żałoby:
 Nuże Hanko, na sposoby!
 „Wujciu — wujciu — czemuś niemy?
 „Jak w zaduszny dzień płaczemy!
 „Wujciu — wujciu — patrz mi w oczy!
 „Nie — na Dniepr tam — patrz na wodę!
 „Wnet się tuman twój potoczy
 „Srebrnym rąbkiem — na pogodę!“

XII.

O! cudowna dziś pogoda.
 Na mil kilka na około,
 Tak przejrzyście i wesoło!
 Ani jednej nigdzie chmurki.
 Jak zwierciadło Dniepru woda,
 Wzdłuż odbija sady, wzgórki
 Niemal liścia i owoce.
 W dali — bajdak gdzieś migoce
 Posuwisty — w lot się ślizga,

Widno iskry kiedy bryzga.
Bliżej w lewo — ku Dnieprowi,
Godownicy ciągle nowi,
W jasne barwy postrojeni,
Uwijają się w rozstrzeni.
Ku Dnieprowi z prawej strony,
Widok niemniej ożywiony;
Popiętrzone w krąg ogrody,
Jak koliste duże wschody,
Zapełniają — to matrony,
To rozliczny gmin bezbrody;
Dziatki drobne jak motyle
Między kwiaty kąpią główki;
Hoże dziewy jak makówki,
W krasie wstążek świecą mile.
Tuż u stóp na ciemnych wodach,
Iwanhory cień niezmierny,
Pokręcony w krągłych schodach,
Ślimak duży a pancerny,
Wlecze z sobą dom obszerny:
I basztami — jak rożkami,
Suwa w blasku nad wodami.
O! cudownaż to pogoda!
Konchę rdzawo-czerwonawą,
Wzrok upatrzy między trawą.
Tak malowana Dniepru woda!

G

~~22~~
— 158 —

19 (mto)

~~XII~~

(1)
Ciągłe gody w Iwangórze
(1)
Ciągłe wrzały śpiewy, tańce,
W cześć powinna kniaziów córce:
Okoliczne miasta, wioski,
Niosły dary pięknej Hance.
I opiekun pan Szczeniowski,
(2)
Dumny chlubą swego rodu,
Nie żałował wina, miodu.
(3)
A pan z panów był za katy!
Prócz książęcych dóbr intraty,
Rzyszczów, Moszny, Smilańszczyzna,
Jego własna ojcowizna. *Stąd ta brogi a piwnica i*
Żył ogromnym pańskim dworem, *wzorem podobne jak Krynice;*
Drzwi na roścież, stół otworem,
Hucznie, gwarno⁴, jak na sejmie;
Ile luda dwór obejmie,
Ile zmieści Rzyszczów gości,
Tak Mołojców jak Waszmości,
Zawsze mile i uprzejmie
Podejmował w swoim domu:
Bo nie tajność to nikomu,
Że kozacki lud nielada⁵
Hardość pańska nie nie nada⁶ :

(1) Wiece

(2) Był pan Trawa

(3) I białobryty choć zrosaty

(4) Fumnie

~~XXX~~

To też stepów, slobód goście
Uprzykrzają się starości:

Postać ludu piękna, gracka,
Strój bogaty — i z kozacka.

Pan starosta szedł w tym czasie
W strumieniącym litym pasie,
Kontusz ciemny, żupan biały,
I na piersiach po atłasie
Drogie guzy w iskrach grały.
Mile wita orszak cały:
Często — gęsto — wśród przemowy,
Podgolonej ima głowy,
Pije w ręce do Hołowy;*)
I brat za brat — bo z wolnymi,
Białą czapkę, aż ku ziemi,
Za stół prosi długi, wązki,
Przyjąc z rana choć zakąski. —

„Sto lat zdrowia, kniaziów córzel“
Wciąż pogrzmięwa w Iwangórze.
I do ludu słodka, miła,

*) Hołowa, to jest wójt, albo Sołtys.

1) oddawali cześć Starości

X Wiersze nie znajdują się w pierwotnym rękopiśmie.

Jak do druha, do kochanka,
Na krużganku księżna Hanka
Duszą, sercem się wdzięczyła.

Lud wysławiał krasawicę:

„Patrz, (opiewał) w jej zrenice!

„Patrz w rozwiewne twarzą dołki!

„Och! to święte tak Aniolki,

„Paluszkami biją w lice,

„I w panieńskim czystym wzroku,

„Grają światłem jak w potoku,

„To zwierciadła niebiosami:

„Ukraino! Pan Bóg z nami.“

Zaporożec, gdy na koniu
Nucąc dumkę mknął po błoniu,
A wzrok utkwiał na krużganku,
I napotkał czarne oczy —
Zeczarowany jedną chwilką,
O nich śni już bez ustanku:
Och! te śliczne czarne oczy —
Daj nam Boże boje tylko!
Oczujdusza w piekło wskoczy!

Och! te śliczne czarne oczy —
W zadumaniu, w zakochaniu!
Zorze bliźnie na zaraniu!

X Wiersze nie znajduję się w powyższym rękopisie
(1) Bliźnie gwiazdki

Lud o czarach niech opowie:
 W Bohusławiu na Kijowie,
 W Piatyhorach, w Pawołoczy,
 Starcy piją im na zdrowie.
 Och! te śliczne czarne oczy,
 W zadumaniu, w zakochaniu!
 Za tych oczu blask uroczy,
 Młódź się rąbie po Humanu.
 Od Winnicy, Bałty, Śmiły,
 Po nad Bohem, nad Taśminą,
 Zbiegnij Niż i Zaporozę,
 Po nad całą Ukrainą,
 Tam nad stepy, nad mogiły.
 Aż na ⁽¹⁵⁾ Czarne nasze morze:
 Dwie dziewicze, jasne Zorze,
 W dzień jak w nocy wciąż świeciły.

*Codziennie u nas, codziennie gośdy! —
 Lecz na wigiliję coś zaibody:
 Od tygodnia ^{dwór} się krząta,
 Spokojnego nigdzie kąta.
 Od tygodnia śladu gonie,
 Zaprosiny, minogie listy,
 Wózki, w różne kraje konie:
 Będzie grzecznych gości wiele —
 Bo dzwoni Hani w uroczysty!
 I trzech orużek jej wesela!...*

(1) Jam
 (15) w Białejce
 (15) 121

